ROBERT SCHNEIDER
ADWOKAT W KARLSRUHE

MASONERIA PRZED SĄDEM

tłumaczył z czwartego
uzupełnionego wydania
WIKTOR BUTTLER

KSIĘGARNIA I DRUKARNIA KATOLICKA SP. AKC.
KATOWICE, UL. MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO 58

Masoneria przed sądem

Motto:

Choć cenne są osobiste, przyrodzone właściwości męża, jego istności jądro, jednak korzenie siły jego czerpią życie i warunki do rozwoju z jego narodu. Człowiek usycha, gdy się oddzieli od swego szczepu, z języka, obyczaju i dziejów którego ma wszystko, co w nim najlepsze. To też największym dobrem człowieka jest jego naród.

Feliks Dahn.

ROBERT SCHNEIDER
Adwokat, Karlsruhe

MASONERIA PRZED SĄDEM

nowe rewelacje o masonerii światowej
o zakonach niemiecko-chrześcijańskich
i o tajnych wyższych stopniach
wtajemniczenia

tłumaczył
z czwartego, uzupełnionego wydania
WIKTOR BUTTLER



1 9 3 8
Nakładem i drukiem Księgarni i Drukarni Katolickiej Sp. Akc. w Katowicach

OD WYDAWNICTWA.

Cel wydania książki niniejszej w przekładzie polskim wyjaśnia tłumacz. Zaznaczamy jednak, że nie godzimy się oczywiście na wszystkie bez wyjątku wywody — zwłaszcza historyczne — i wnioski autora, który jako Niemiec tudzież zwolennik Ludendorffa ma zapatrywania swoiste.





Spis rzeczy:

Przedmowa tłumacza.

Oddając w ręce czytelnika polskiego tłumaczenie książki „Masoneria przed sądem“ kierowaliśmy się dwoma względami. Nie tylko chcieliśmy go zapoznać z tajemnicami masonerii staropruskiej, odłamu wolnomularstwa, który z natury rzeczy musiał być wrogiem narodu i państwa polskiego, gdyż członkami jego byli w większości Prusacy i Niemcy o pruskiej umysłowości. Pragnęliśmy poza tym pokazać na przykładzie masonerii staropruskiej te wszystkie szkodliwe pierwiastki, jakimi zaraża dusze ludzkie masoneria światowa.

Jeżeli najbardziej „narodowe“, najbardziej odrębne i niezależne — zdawałoby się — loże „chrześcijańskie“ (t. j. nie przyjmujące Żydów niechrzczonych) w Niemczech pozostawały w ścisłym kontakcie z lożami masońskimi całego świata, jeżeli nawet w czasie wojny światowej i po jej dla Niemiec nieszczęsnym zakończeniu — wielkie loże staropruskie tylko wbrew woli swojej i z wielkim ociąganiem się zrywały stosunki urzędowe z takimiż „władzami“ masonerii państw wrogich, nie zabraniając jednak podległym sobie lożom i „braciom“ utrzymywać „przyjacielskich“ czy „braterskich“ stosunków z lożami czy „braćmi“, należącymi do organizacyj masońskich w krajach nieprzyjacielskich, to cóż można sądzić o masonerii tych krajów — jak nasz — gdzie nie ma ona własnego oblicza narodowego?

Jako uzupełnienie wywodów autora „Masonerii przed sądem“, adwokata Roberta Schneidera, który na podstawie licznych dokumentów, wydobytych z tajnych archiwów masońskich, oraz zeznań najwybitniejszych masonów niemiec-

kich, złożonych pod przysięgą w sądzie, wykazuje ścisłą łączność masonerii staropruskiej z masonerią światową, podamy tutaj cytat z książki innego niemieckiego bojownika antymasońskiego — zmarłego niedawno generała Ludendorffa:

Br. Hans Wilken, pastor protestancki, dnia 1 lipca 1927 r. wygłosił — jak podaje czasopismo „*Niedersächsisches Logenblatt*", drukowane jako rękopis dla Braci — z ambony kościoła św. Michała w Hamburgu z okazji 150-lecia istnienia dolnosaskich lóż prowincjonalnych, podległych Wielkiej Loży Krajowej masonów niemieckich, słowa następujące:

„Bracia moi, kto brał udział w wojnie, ten wie z doświadczenia, jak przed atakiem (aha! — wykrzyknik Ludendorffa) tworzy się często ochotnicze oddziały szturmowe, których zadaniem jest rozbić szeregi nieprzyjacielskie i otworzyć drogę głównym masom wojska...

My, chrześcijańscy masoni, mamy być taką grupą szturmową, takim taranem — nie dlatego, żeby oddzielać się i wyróżniać od innych, ale by im otworzyć drogę. Uwolnić drogę ku górze — na tym polega przede wszystkim nasze znaczenie, nasze prawo, ale i nasze odpowiedzialne zadanie."

Wyraźniej nie można się wypowiedzieć; panu pastorowi i masonowi zaszczyt przynosi fakt, że wypowiedział szczerą prawdę: staropruska „chrześcijańska" masoneria jest taranem, mającym uwolnić drogę ku górze nie tylko niemieckim lożom „humanitarnym", ale i całej masonerii — dla ataku na naród niemiecki celem jego ujarzmienia.[1])

Masoneria w Niemczech, tak jak i w Rosji — w okresie przygotowań do rewolucji, jak w Meksyku, Hiszpanii i Francji — po dojściu do władzy rządów „frontu ludowego" działa zawsze przeciw własnemu narodowi.

Ale dla kogo? — Na to pytanie odpowiedź opartą na dokumentach pisanych mogą dać tylko najtajniejsze archiwa masońskie, których część odkrył autor niniejszej książki.

Warszawa, 19 października 1937 r.

---

[1]) Por. „*Vernichtung der Freimaurerei durch Enthüllung ihrer Geheimnisse*".

Przedmowa.

Wiadomości ogólne.

Masoneria jest związkiem[1]) mężczyzn[2]), istniejącym w łonie wszystkich prawie narodów świata. Związek ten dzieli się na liczne wielkie loże. Każda wielka loża składa się z wielu lóż. Każda loża jest związkiem. W Niemczech niektóre loże wpisały się do rejestru stowarzyszeń i uzyskały w ten sposób osobowość prawną.

Pozornym celem masonerii jest doskonalenie się, wytworzenie w sobie tolerancji i „humanizmu". W licznych pismach masońskich czytamy, że masoneria działa w tym kierunku, żeby „rodzaj ludzki utworzył łańcuch braterski, rozsiewający prawdę, światło i sprawiedliwość (w szczególności pisze o tym Wilhelm Ohr w swojej szeroko rozpowszechnionej w kołach masońskich książce: „Duch francuski i masoneria", która

---

[1]) O założeniu masonerii w r. 1717 por.: A. Rosenberg — *„Der Mythus des 20. Jahrhunderts"*, str. 210. Cel, do którego dąży masoneria, t. j. utworzenie z całego rodu ludzkiego jednego braterskiego łańcucha łączności, wyrażany bywa w tajemnych praktykach symbolicznie słowami: mason pracuje nad „odbudową" świątyni Salomona. W Europie masoneria zakorzeniła się mniej więcej od roku 1740.

[2]) Kobiet w Niemczech do masonerii się nie przyjmuje. Natomiast we Francji i w kilku innych krajach istnieje mniej więcej od roku 1880 międzynarodowy zakon masoński *„Le droit humain"* (prawo człowieka), który powstał z łona najwyższych stopni masonerii francuskiej. Zakon ten dzieli się na loże „mieszane", członkami których są zarówno mężczyźni, jak i kobiety. Do zakonu tego należała słynna teozofka, Annie Besant, która osobiście założyła szereg lóż w Anglii i w Indiach (por.: Lennhoff — *„Internationales Freimaurerlexikon")*.

ukazała się w 1916 r.). Doskonalenie się odbywa się przy pomocy swoistych praktyk, jakie masoni uprawiają na swoich zebraniach. Masoni licznymi przyrzeczeniami i przysięgami zobowiązują się zachowywać te praktyki starannie w ścisłej tajemnicy przed każdym niemasonem. Praktyki te odbywają się w ten sposób, że w tajemnicy odgrywa się rodzaj sztuki teatralnej z podzielonymi rolami, i to w ciemnych, pozbawionych okien pomieszczeniach, których drzwi są strzeżone. Przy tych praktykach wkładają masoni fraki z białymi krawatami, noszą cylindry i białe rękawiczki — obok fartuszków i wstęg masońskich i pozostałych części ubioru masońskiego.

Surowy obowiązek zachowania tajemnicy rozciąga się nie tylko na te praktyki. Już przed przyjęciem musi się przyszły mason ustnie i piśmiennie zobowiązać, że zachowa starannie w tajemnicy wszystko, czego się dowie o związku masońskim, nawet gdyby go doń nie przyjęto.

Obowiązkiem tym objęte są też oczywiście spisy członków[1]), mimo, że obecnie wiele takich list dostało się do rąk niemasonów i władz. Jednakże w małych miasteczkach nie

---

[1]) Znajdujące się dzisiaj w posiadaniu niemasonów spisy członków nie dają obrazu prawdziwego, gdyż są to przeważnie listy członków niższych stopni. Spisy członków lóż wyższych stopni (lóż szkockich, lóż św. Andrzeja, kapituł itd.) utrzymywane są dzisiaj jeszcze w tajemnicy — w miarę możności. Ale nawet znane listy masonów niższych stopni nie dają pełnego obrazu. Jeżeli np. znane są wszystkie spisy masonów z jednego miasta, to nie można z nich poznać wszystkich masonów, mieszkających w tym mieście. Zupełnie możliwym jest, że mieszkający w tym mieście mason zapisany jest w spisie innego miasta, gdyż każdy mason z reguły wprowadzony jest do spisu tej loży, w której został przyjęty na początku. Jeżeli przenosi się do innego miasta i nie zamelduje się do loży w miejscu swego zamieszkania jako brat szukający, to zapisany będzie tylko w loży w miejscu poprzedniego pobytu. Pośród masonów niższych stopni jest wielu nieświadomych i spokojnych ludzi, których nieświadomość wyzyskuje masoneria.

zawsze możliwe jest utrzymanie w tajemnicy przynależności swojej do loży.

Pojedyncze loże dzielą się na liczne stopnie. Braci każdego stopnia srogimi przysięgami zobowiązuje się do zachowania surowej i dokładnej tajemnicy o obrzędach swego stopnia nie tylko wobec niemasonów („profanów"), ale i wobec braci niższych stopni. W poszczególnych wielkich lożach tworzą oddzielne loże, np. loża św. Andrzeja i Kapituła zakonu Wielkiej Loży Krajowej (niemieckiej — przyp. tłumacza). Rozpowszechnione jest mylne mniemanie, że zagraniczne wielkie loże mają najwyżej 33 stopnie, podczas gdy wydany przez Lennhoffa międzynarodowy „Leksykon masoński" podaje, że niektóre wielkie loże mają do 80 stopni, a według innych źródeł nawet 83 stopnie. „Ilość tak zwanych „szkockich" stopni[1]) jest nieprzejrzana", jak głosi „Leksykon" Lennhoffa.

W każdym stopniu narzuca się masonowi nowe przyrzeczenia co do obowiązku zachowania tajemnicy i nowe więzy, łączące go z zakonem.

W każdym stopniu przykuwa się go mocniej do zakonu.

Przed objęciem rządów przez narodowy socjalizm istniało w Niemczech 9 wielkich lóż uznających się wzajemnie[2]), a obok tego jeszcze kilka innych wielkich lóż, nieuznanych przez te 9 uznanych wielkich lóż. Spośród tych 9 wielkich już od dawna zajmowały odmienne stanowisko wobec pozostałych 6 humanitarnych 3 tzw. staropruskie wielkie loże. Te 3 staropruskie wielkie loże są to: Wielka Loża

---

[1]) szkocki — *écossais* jest to nazwa wyższych stopni masońskich, powstała we Francji, która nie ma nic wspólnego z masonerią Szkocji.

[2]) Poszczególne loże tych dziewięciu wielkich lóż zwały się lożami „sprawiedliwymi i doskonałymi".

Sprawiedliwa ma tu oznaczać „urządzona lub prawidłowo zbudowana", doskonała — to znaczy „pełna co do liczby członków i urzędów lożowych".

Prus „*Zur Freundschaft*“, Wielka Narodowa Loża-matka „Pod Trzema Globami“, do której należał Stresemann[1]) i Wielka Loża Krajowa masonów niemieckich. Te 3 staropruskie wielkie loże twierdzą już od dłuższego czasu, że są ludowo-narodowe, że nie przyjmują żydów itp. Ostatnio przekształciły się one w niemiecko-chrześcijańskie zakony. Mają siedzibę w Berlinie. Ażeby słusznie ocenić te 3 wielkie loże i ich członków, a zwłaszcza braci wysokowtajemniczonych, trzeba dokładnie poznać istotę i sposób rozbudowy ich. Tylko ten, co zna dokładnie staropruskie wielkie loże, może wydać słuszny sąd o ich przekształceniu w niemiecko-chrześcijańskie zakony. Te trzy wielkie loże są obecnie w likwidacji.

W niniejszym dziele dajemy głos najwyższym kierownikom Wielkiej Loży Krajowej i Wielkiej Narodowej Loży-matki Pod Trzeba Globami. Po raz pierwszy przesłuchano jako świadków w sądzie pod przysięgą masonów wysokowtajemniczonych w sprawie istoty i rozbudowy masonerii, w sprawie tajnych obrzędów, o poszczególnych stopniach i o stosunkach wzajemnych poszczególnych wielkich lóż, a zwłaszcza o międzynarodowych stosunkach pomiędzy wielkimi lożami i pomiędzy braćmi.

Pierwszy raz można było skłonić masonów wysokowtajemniczonych do złożenia w charakterze urzędowym zeznań o niezmiernej doniosłości. Ich odpowiedzi dowodzą, że działalność masonerii jest międzynarodowa i w ostatecznym wyniku zawsze skierowana przeciw własnemu narodowi.

---

[1]) Stresemann był od 1923 r. członkiem loży „Fryderyk Wielki“, przynależnej do Wielkiej Narodowej Loży-matki Pod Trzema Globami. Wydaje się jednak, że już przed wojną utrzymywał stosunki z masonerią, gdyż 20 lat przed przystąpieniem do masonerii ogłosił wypracowanie p. t. „Mularstwo i budowa ludzkości“.

Dla wszystkich narodów, które chcą zachować swoją narodowość i poznać swoich prawdziwych wrogów, jest nieodzowną koniecznością poznanie masonerii. Po gwałtownych i straszliwych wypadkach ostatniego trzydziestolecia nieodzownie koniecznym jest poznać dokładnie ten związek, do którego należała przeważająca ilość mężów stanu i wyższych urzędników państwowych we wszystkich krajach.

Zeznania świadków zawarte są w aktach sądowych Sądu Grodzkiego w Frankfurcie nad Menem w sprawie 5 P 80/31 adwokata Roberta Schneidera przeciw powieściopisarzowi Wilhelmowi Fluhrerowi o obrazę.

Praca niniejsza stawia sobie za zadanie ustalenie tego, co masoni wysokowtajemniczeni wypowiedzieli przed sądem, i objaśnienie treści tych zeznań. Na mocy tych zeznań ukażemy istotę masonerii. Dalej praca ta na mocy zeznań masonów wysokowtajemniczonych wskazać ma każdemu historykowi nie związanemu z masonerią, że działalność masonerii w przeszłości nie została jeszcze w żadnym kraju zbadana naukowo przez zawodowych historyków, i że wobec tego przed każdym niezależnym historykiem otwiera się szerokie pole do wolnych naukowych badań. Najgłębsze przyczyny zdarzeń światowych w dotychczas wydanych dziełach historycznych, opracowanych przez zawodowych historyków, nie są nawet wzmiankowane, nie mówiąc już o ich dokładnym wyjaśnieniu.

Adwokatowi d-rowi Heltge w Berlinie składam podziękowanie za znakomitą współpracę w wyżej wymienionym procesie. Majorowi w st. sp. Wilhelmowi Henningowi dziękuję za kilka podkładek oddanych do mojej dyspozycji podczas przesłuchiwania masonów wysokowtajemniczonych.

Przedmowa do 3 i 4 wydania (niemieckiego).

Liczne głosy prasowe i listy czytelników pokazały mi, że dwa pierwsze wydania pozostawiły po sobie głębokie wrażenie. Kto walczy z masonerią, ten wie, w jaki sposób związek masoński postępuje wobec tych, co jemu są niewygodni. Masoni starają się nie poruszać wcale istoty rzeczy, a z najgłębszym oburzeniem mówią o „zniesławieniach“, o „bajkach dla dzieci“, „przekręcaniach“ itd. Związek masoński nie uznaje zwyczajnie tych masonów, co poczynili jakiekolwiek zwierzenia, i twierdzi, że jest to ich pogląd osobisty, praca osobista itp. Wobec treści tej książki takie postępowanie było nieskuteczne, gdyż w niej opublikowano zeznania wybitnych masonów o istocie masonerii, które oni zmuszeni byli złożyć przy szczegółowym badaniu w sądzie, a zeznania te zostały objaśnione przy pomocy oficjalnie uznanej literatury masońskiej. Niemożliwym było dla związku masońskiego odsunięcie się od braci wysokowtajemniczonych: Habichta, Müllendorffa, Bieliga i Dierksa i twierdzenie, że chodzi tu o „poglądy osobiste“. Wobec treści protokółów przesłuchania nie mógł osięgnąć skutku i nieprawdziwy wykręt, że „sędzia przy badaniu pytał się o rzeczy, które nie były związane z postępowaniem dowodowym“, że „świadkowie przy przesłuchaniu znajdowali się pod przymusem moralnym“. Dlatego też masoni szerzą pogląd, że chociaż zeznania świadków podane są prawdziwie, to jednak wnioski, jakie z tych zeznań wysnułem, są niedorzeczne, i że te wnioski wysnuwam z rzeczy, których świadkowie nie powiedzieli. Często słyszałem, jak masoni szerzyli taki pogląd. Niech więc mi ktoś pokaże jedno miejsce, gdzie wyprowadzałem jakieś wnioski z zeznań świadków. Nie robiłem tego, ażeby treść zeznań świadków przemówiła sama przez się.

W latach 1933 i 1934 trzy staropruskie wielkie loże starały się usilnie uzyskać uznanie ich ze strony państwa, dla umożliwienia dalszego swego istnienia. Próbowały odsunąć się

od międzynarodowych pacyfistycznych i zżydziałych humanitarnych wielkich lóż, mimo że przecież przez 50 lat były z nimi połączone w (niemieckim) Związku wielkich lóż i mimo, że do roku 1933 pozostawały z nimi w najściślejszych stosunkach, że się wzajemnie uznawały i urzędowo ze sobą stykały (por. zeznania świadków Habichta i Müllendorffa w rozdziale „Staropruskie wielkie loże jako członek masonerii światowej"). Gdy 6 kwietnia 1934 r. na publicznym odczycie w wypełnionej sali „Sagebiel" w Hamburgu, a potem w innych miastach publicznie dowiodłem — na mocy ustaw, obrzędów i oświadczeń wielu wybitnych masonów, należących do różnych systemów — że staropruskie wielkie loże tak samo należą do związku masońskiego, obejmującego całą kulę ziemską, jak i humanitarne wielkie loże, a nawet i tak zwane „nieuznane loże masońskie", masoni spostrzegli, że musi stać się coś nowego, gdyż dotychczasowe ich dowodzenia nie znajdowały wiary. Wobec tego próbowali masoni występować przeciw mnie sądownie i złożyli kilka skarg z wnioskiem, żeby mnie skazano na skreślenie niektórych twierdzeń. Tą drogą wielkie loże i masoni nic nie osiągnęli. Obydwie skargi, złożone przeciw mnie przed Sądem Okręgowym w Berlinie, zostały odrzucone. Jeden z tych procesów przeprowadzili oni przez trzy instancje, przegrywając zarówno w Sądzie Apelacyjnym, jak i w Sądzie Rzeszy.

W dodatku do książki p. t. „Akcja masonów przeciw książce „Masoneria przed sądem", Masoni jako przeciwnicy w procesach" szczegółowo przedstawiłem przebieg procesów. Procesy, w których przeciwnikami są masoni, i w których chodzi o związek masoński, zawsze są dla niemasonów nadzwyczaj pouczające.

Trzecie wydanie zostało rozszerzone też pod innym względem. Dołączony został rozdział: „Tajne znaczenie stopni, uścisków dłoni, rękawiczek, kolumn i trumny, uderzeń i kroków i wszystkich innych sym-

boli dla najwyższych stopni masońskich". Każdy Niemiec powinien zapamiętać, jakie wyjaśnienie daje się pojęciu loży dla braci 10, 11 i 12 stopnia Wielkiej Loży Krajowej. Czytamy:

„Nazwa Loży (w starym narzeczu kolońskim — latoche czyli namiot) dana jest na pamiątkę tych różnych obozów z namiotami, jakie Izraelici zakładali w pustyni podczas swojej 40-letniej wędrówki z Egiptu (z niewoli) do Ziemi Obiecanej (do wolności).[1])

Słusznie więc mówi generał Ludendorff: „Tajemnicą masonerii jest wszędzie żyd."

W spisie wybitnych masonów (rozdział: głowy państw, Francja) włączony został prezydent Poincaré. Że Poincaré był masonem, temu wciąż przeczą nawet niemasoni. Przede mną leżą „Wiadomości Zjednoczenia niemieckich masonów, rocznik na r. 1913 i 1914, wydane przez dra J. C. Schwabe, Lipsk, w drukarni Bruno Zechel 1914", w których na str. 5 prezydent republiki francuskiej Poincaré figuruje jako mason.

W czwartym wydaniu uzupełniono znacznie spis znanych masonów w różnych krajach (rozdział IV).

W chwili, gdy ukazuje się czwarte wydanie tej książki, trzy staropruskie wielkie loże znajdują się w stanie likwidacji. Nie ogłoszono jeszcze wiadomości, że likwidacja została zakończona. Wielka Loża Krajowa masonów niemieckich w likwidacji, w osobie likwidatora Pawła Rosenthala z Berlina, zaskarżyła jeszcze w grudniu 1936 r. zaległe składki członków, którzy z niej wystąpili. Ciągle jeszcze wybitni masoni w ciszy propagują światopogląd masoński i zarzucają nieprawdę wszystkiemu, co publikują przeciwnicy masonerii. A więc wszelkie wyjaśnienia, dotyczące związku masońskiego, są tak samo niezbędne jak dawniej.

Karlsruhe, styczeń 1937 r. *Robert Schneider*, adwokat.

---

[1]) Por. *Konkordanz vom I. bis IX.*

I.

Początek procesu.

Walka przeciw masonerii trwa od dawna. Odkąd istnieje masoneria, byli we wszystkich narodach ludzie, co widzieli, jak wielkie szkody ona wyrządza narodom, i dlatego słowem i piórem zwalczali zakon masoński. Masoneria dotychczas ułatwiała sobie obronę przeciw tym napaściom. Jeżeli oskarżał ją ktoś z zewnątrz, nie mason, a więc „profan", to masoni krzyczeli i pisali, że „jest to ktoś z zewnątrz, profan, co nie zna idealnych celów naszego związku, my dążymy tylko do *doskonalenia się*. Jak można coś mówić i pisać o rzeczy, której się nie zna od wewnątrz? Tylko ten może nas zrozumieć, kto jako brat do naszego łańcucha łączności należy." Jeżeli zaś jakiś mason poznał wielką niemoralność i szkodliwość związku i od niego się odłączył — po wewnętrznej walce, wobec narzuconych mu (wobec masonerii) zobowiązań — by potem zwalczać masonerię, wtedy masoni pisali jeszcze ostrzej: „Człowiek ten złamał przysięgę; zdrajca napisał *paszkwil*, gdzie wszystko jest kłamstwem i fałszywym oskarżeniem; jakżeż można wierzyć człowiekowi, co złamał swoją przysięgę. To są wszystko bajki dla dzieci."

Po wojnie światowej ruch narodowy podjął walkę z masonerią. Ludwik Müller von Hausen, major Wilhelm Henning, Alfred Rosenberg, Gregor Schwartz-Bostunitsch i inni jawnie zwalczali masonerię. Ludwik Müller von Hausen wystąpił m. i. z dwoma pismami: „Hohenzollernowie i masoneria" oraz „Staropruskie wielkie loże i związek narodowy niemiec-

kich oficerów"[1]). Już w 1919 r. napisał Alfred Rosenberg książkę „Zbrodnia masonerii". Innym dziełem przeciwmasońskim czasów powojennych była wydana w 1919 r. książka dra Wichtla „Masoneria światowa, rewolucja światowa i światowa republika". Historyczną zasługą Wydawnictwa J. F. Lehmanna w Monachium jest to, że zdobyło się ono w 1919 r. na odwagę wydania tego dzieła. W 1926 r. ukazała się książka Henninga „Poddajcie masonów kontroli". W sierpniu 1927 r., w rocznicę ataku na Leodium, ogłosił generał Ludendorff swoje dzieło „Zniszczenie masonerii przez odsłonięcie jej tajemnic".

Należałem wtedy do loży *„Leopold zur Treue"* w Karlsruhe, która podlegała staropruskiej wielkiej loży *„Zur Freundschaft"*. Jak większość masonów niższych stopni, nie znałem wcale ani prawdziwej istoty masonerii, ani rzeczywistego znaczenia obrzędów, a jeszcze mniej wiedziałem o jej stosunkach międzynarodowych.[2]) Uważałem masonerię za związek towarzyski, używający tradycyjnych formułek. Coraz silniej rozpalająca się narodowa walka przeciwmasońska skłoniła mnie do dokładnego zbadania masonerii. Część swego urlopu zużyłem na to, by zapoznać się krytycznie w różnych bibliotekach — z pismami Ludendorffa, Rosen-

[1]) Por. też dzieło Bronsarta von Schellendorff „Szlachta niemiecka i masoneria" i artykuły Roberta Schneidera w „Deutschlands Erneuerung" ze stycznia i lutego 1936 r.

[2]) Dzisiaj jeszcze spotyka się u masonów niższych stopni zadziwiającą wprost ignorancję masonerii. Bardzo wielu z nich nie zna nawet ustaw swojej loży i swojej wielkiej loży. Z reguły żaden z nich nie dostaje do rąk całego rytuału, a jeżeli biorą w nim jakiś udział, to otrzymują wycinki z ich „rolą". Gdy rozpoczęta została kampania narodowa przeciwmasońska, to okazało się wyraźnie, że wielu masonów niższych stopni nie chce badać krytycznie masonerii. Ludzie ci uprawiają świadomie politykę strusią.

berga, Henninga, Wichtla, Schwartz-Bostunitscha i Heisego oraz z innymi pismami antymasońskimi i ich źródłami tak samo oczywiście jak i z replikami masonów i innymi pismami masońskimi.[1]) Przeciwmasońska literatura rozprawia się z masonerią dwustronnie — z jej światopoglądem i z jej polityką. Polityczna zwłaszcza działalność masonerii była przedmiotem ponownego badania. Badania moje skłoniły mnie do wystąpienia z loży 15 marca 1929 r. i do zawiadomienia jej, że nie uważam siebie za związanego żadnym przyrzeczeniem, przysięgą itp., gdyż stwierdziłem, że masoneria jest szkodliwą instytucją, która bardzo wybitnie przyczyniła się do klęsk mojego narodu. Inni masoni robili to samo. Postanowienie o wystąpieniu przyszło mi łatwo, gdyż z pism masońskich dowiedziałem się, że podczas wojny światowej członkowie niemieckiej loży polowej, a więc niemieccy oficerowie, podoficerowie i żołnierze, bratali się poza frontem w nieodpowiedzialny i obrzydliwy sposób z francuskimi masonami.

Członkami tej loży polowej byli też masoni staropruscy, a wielkie loże staropruskie po dziś dzień jeszcze nie odsunęły się od tego rodzaju praktyk. Fakt ten oburzył mnie do głębi, jako żołnierza frontowego, który całą wojnę bez przerwy przebył na froncie. A skutki mego wystąpienia były bardzo dziwne.

Obok nieprawdopodobnych zupełnie, częściowo anonimowych, listów i pogróżek, otrzymywałem m. in. z Francji,

---

[1]) Bezpośrednią przyczyną tych moich źródłowych badań były odczyty, wygłoszone 4 grudnia 1928 r. w Heidelbergu przez gen. Ludendorffa i panią dr. Matyldę Ludendorff. Generał Ludendorff mówił o nawoływaniach wojennych i o rzeziach narodowych w służbie wszechmocnego Budowniczego Świata, a pani dr Ludendorff mówiła o walce o duszę niemiecką.

z Ameryki i z Czechosłowacji czasopisma i wiadomości pisane ręcznie, przeznaczone tylko dla masonów, które zajmowały się moim wystąpieniem z masonerii i moją osobą.[1]) W ten sposób naocznie się przekonałem, że masoneria jest międzynarodówką, i mogłem poddać właściwej ocenie ciągłe zapewnienia staropruskich wielkich lóż o ich narodowym nastawieniu i o tym, że nie utrzymują stosunków ani z zagraniczną masonerią ani też z masonami obcokrajowymi.

Wobec tego stało się dla mnie rzeczą samo przez się zrozumiałą, że muszę stanąć w pierwszym szeregu walki z masońskim szkodnictwem. Zwalczałem zakon w publicznych odczytach, w pismach i w rozprawach. Ten, co zwalczał masonerię przed objęciem rządów przez narodowy socjalizm, ten poznał masonerię szczególnie dobrze. Nigdy masoni nie dawali rzeczowych odpowiedzi. Masoni nie mogą tego robić wskutek sugestii masońskiej, której oni podlegają, a przy tym zebrane w walce przeciwmasońskiej dowody nie mogą być obalone. 24 października 1930 r. mówiłem publicznie przeciw masonerii w Frankfurcie nad Menem. Mason Wilhelm Fluhrer ogłosił po moim odczycie w *„Frankfurter Nachrichten“* artykuł, odznaczający się głównie obelgami w nim zawartymi. Wobec tego wystąpiłem przeciw Fluhrerowi ze skargą o obrazę. Dla stwierdzenia, że dowody przeciwmasońskie są prawidłowe, że zwłaszcza książka Ludendorffa *„Vernichtung der Freimaurerei durch Enthüllung ihrer Geheimnisse“* zgodnie z prawdą opisuje obrzędy i związki międzynarodowe masonerii, powołałem na świadków najwyższych w Niemczech masonów. Sąd Okręg. we Frankfurcie, niezależny sąd niemiecki, przyjął moje wnioski. 14, 15,

---

[1]) List loży *„Leopold zur Treue“*, powołujący się nawet na moje przysięgi i na zawartą w nich groźbę śmierci, ogłosiłem w czasopiśmie *„Ludendorffs Volkswarte“* z 12 stycznia 1930 r.

17 i 18 marca 1932 r. przed Sądem Grodzkim w Berlinie przesłuchano:

1. Dra inż. Eugeniusza Müllendorffa z Berlina, dawnego Wielkiego Mistrza Wielkiej Loży Krajowej,
2. Dra Karola Habichta z Berlina, wtedy jeszcze będącego Wielkim Mistrzem Wielkiej Narodowej Loży-Matki Pod Trzema Globami,
3. Dra Gustawa Dierksa, dawnego Wielkiego Archiwistę Wielkiej Narodowej Loży-Matki Pod Trzema Globami.

Przesłuchanie masonów w Berlinie o całym przedmiocie było bardzo szczegółowo przeprowadzone. 16 kwietnia 1932 r. przesłuchano w Hamburgu dra Antoniego Hagedorna, dawnego Wielkiego Mistrza Wielkiej Loży w Hamburgu. 13 maja 1932 r. przesłuchano jeszcze w Erfurcie radcę szkolnego Bieliga, wysokowtajemniczonego masona Wielkiej Loży Krajowej. Przesłuchania powierzono sądom grodzkim w miejscu zamieszkania świadków. Przeprowadzenie procesu okazało się niemożliwym, gdyż jako proces polityczny podpadł pod amnestię, i w ten sposób niestety nie można było ukarać Fluhrera za jego zwroty obraźliwe.

II.

Obrzęd przyjęcia do masonerii.

Według przepisów masońskich loże nie powinny starać się o nowych członków, nie powinny werbować. Mimo to loże bardzo usilnie werbują nowych członków, chociaż czynią to w sposób zręczny i nie rzucający się w oczy. Przyjęcie nowego członka do pierwszego stopnia masońskiego, stopnia ucznia, odbywa się przy zachowaniu obrzędów, obowiązujących wszystkie loże. Ten, co ma być przyjętym, nazywa się „poszukującym". Wprowadza się go najpierw do pokoiku, znajdującego się tuż obok ciemnej właściwej sali lożowej. Pierwszą rzeczą dla masonerii jest zapewnienie tajemnicy. „Poszukujący" musi naprzód podpisać dłuższe oświadczenie, w którym zobowiązuje się zachować niezłomne milczenie o tym, co się będzie działo przy jego przyjęciu, i o wszystkim, czego się dowie o związku masońskim — nawet, gdyby go ostatecznie nie przyjęto. Potem wprowadza się „poszukującego" do ciemnego pokoju, gdzie się znajduje szkielet albo czaszka ludzka. Pokój ten jest tylko skąpo oświetlony jedną lampką. Kandydat pozostaje sam w pokoju i musi przy świetle lampki odpowiedzieć pisemnie na trzy pytania, i podpisać te odpowiedzi swoim nazwiskiem. Pytania te brzmią: „Jakie jest przeznaczenie ludzi? Czego oczekuje Pan od związku masońskiego dla swego serca i uczucia? Czego związek może od Pana oczekiwać?" Po napisaniu odpowiedzi powraca do ciemnego pokoju mason opiekujący się „poszukującym" (mistrz ceremonii). Kandydat musi teraz wręczyć mu swój kapelusz, musi zdjąć wszelki

metal[1]), jaki ma na sobie, i zdjąć marynarkę. Potem zawiązuje mu się oczy. Później musi zdjąć obuwie i włożyć stary pantofel. Wkładanie starego pantofla odbywa się w pojęciu masonów na pamiątkę o Mojżeszu, któremu Jehova z ognistego krzaka rozkazał zdjąć obuwie. Kolano kandydatowi obwiązują chustką do nosa. W takim stanie wprowadza się go do loży, gdzie się znajdują inni Bracia-masoni. Z zawiązanymi oczyma oprowadza go się tam i nazad około 1½ godziny; przy tej wędrówce słyszy on zdania obrzędowe, które po ich trzeźwym zbadaniu okazują się zbiorem oklepanych i oczywistych prawd. Jeszcze przed zdjęciem opaski z oczu musi kandydat złożyć następujące przyrzeczenie milczenia: „Przyrzekam zachować w ścisłej tajemnicy rytuał, obrzędy i wewnętrzne sprawy związku i loży i nie mówić z nikim o tym, ani też nie zdradzić tego nieprzemyślanymi znakami wypowiedzianymi wobec tych, których przynależności do masonerii przedtem nie stwierdziłem.“ Przy tej okoliczności odczytuje się przysięgę, zawierającą groźbę śmierci (por. rozdział III). Obnaża się pierś kandydata dla stwierdzenia, że nie jest kobietą. Mistrz bierze do ręki cyrkiel i dotyka ostrzem piersi „poszukującego“. Gdy ostrze cyrkla dotyka piersi kandydata, mistrz uderza trzykrotnie młotkiem w główkę cyrkla. W tym momencie dokonywa się przyjęcie kandydata i mistrz katedry ogłasza obecnym, że oto zawarty został związek na całe życie. Po przyjęciu dopiero zdejmuje się opaskę z oczu. Nowoprzyjęty może teraz udać się do „pokoju rozmyślań“ dla włożenia marynarki i obuwia. Natychmiast po powrocie do loży udziela mu się nauk masońskich. A więc dowiaduje się o budowie Świątyni Salomona i pokazują mu natychmiast, jak musi uczeń — z zestawionymi

[1]) Według przepisu talmudycznego musiał żyd przed wejściem do Świątyni zdjąć obuwie, wierzchnie odzienie i o d d a ć m e t a l (por. tu C. W. Leadbeater: „Ukryte życie masonerii“ — autoryzowany przekład niemiecki Ernsta Pipera, Ringverlag w Düsseldorfie).

pod prostym kątem stopami — chodzić po świątyni. Wyjaśniają mu też znak rozpoznawczy ucznia (ręka przystawiona poziomo do szyi, jakby przecinająca gardło), zaznaczając, że znak ten nawiązuje do tej części przysięgi, która mówi o przeciętym gardle. Oczywiście musi też poznać tajne hebrajskie słówko rozpoznawcze „Jakin", które wolno wymawiać tylko pojedyńczymi literami. Tak nazywa się jedna z kolumn Świątyni Salomona. Podaje mu się do wiadomości uścisk dłoni i sposób pukania ucznia, jako tajne znaki rozpoznawcze. Potem pouczają go o znaku wielkiego niebezpieczeństwa (por. str. 31), podają mu fartuszek i wstęgę i oddają mu jego kapelusz. Wyjaśniają mu, że podłużny czworobok na podłodze ma oznaczać plan Świątyni Salomona. Oczywiście mówi się, że Świątynia Salomona służy jako symbol. Gdy w ten sposób uzupełniono wiadomości nowoprzyjętego, lożę się zamyka. Sposób przyjęcia do wszystkich lóż na świecie jest podobny z mniej lub więcej drobnymi zmianami.

III.

Przebieg i treść przesłuchania.

A. Przysięgi z groźbą śmierci.

Uwaga wstępna:

Masoni wciąż powtarzają, że nie składa się przyrzeczeń pod przysięgą. Ależ nikt nie twierdzi, że je się przysięga. Przy przyjęciu odbiera się tylko od kandydata przyrzeczenie albo też surową obietnicę milczenia, a przy tej okazji odczytuje się „ze względów historycznych" przysięgi z zawartą w nich groźbą śmierci. Nieistotnym jest spór o to, czy te odczytane przysięgi są zaprzysięgane czy nie. Istotną rzeczą jest, że odbiera się przyrzeczenie. Wrócę jeszcze do tego. Przyrzeczenie milczenia powtarza się przy każdym przejściu do wyższego stopnia. Przy odbieraniu tego przyrzeczenia są zawsze obecni wszyscy Bracia tego stopnia z wyjątkiem tych, co wytłumaczyli swoją nieobecność. Nieustanne powtarzanie przyrzeczenia oddziaływa oczywiście i na wszystkich obecnych. Przysięga, którą się odczytuje przy składaniu przyrzeczenia, zawiera następujące zakończenie:

„Zobowiązuję się do tego pod karą, której się poddam w razie złamania mego słowa: wypalenia mi warg rozżarzonym żelazem, obcięcia ręki, wyrwania języka, przecięcia gardła i wreszcie powieszenia mego ciała w loży Braci-masonów podczas pracy i przyjęcia nowego Brata — dla pohańbienia mojej niewierności i zastraszenia innych."

albo:

„To wszystko przysięgam z mocnym i niewzruszonym postanowieniem dotrzymania przysięgi pod karą nie mniejszą od tej: przecięcia w poprzek szyi, wyrwania języka, wyjęcia serca z mojej lewej piersi i rozdarcia mego ciała na dwie części.“

Są jeszcze inne formuły — wszystkie sprowadzają się do jednego, t. j. do zniszczenia ciała zamordowanego „zdrajcy“.

Sąd Okręgowy we Frankfurcie zupełnie słusznie określił istotę sprawy. Odpowiedni ustęp postanowienia dowodowego brzmi:

„Świadków należy przesłuchać na okoliczność, czy członkowie lóż teraz jeszcze, gdy tajemnice są już ujawnione, składają obietnicę nie mówienia o wewnętrznych sprawach lożowych, i czy dzisiaj jeszcze podaje się do ich wiadomości przysięgi, zawierające groźbę śmierci, co by nasuwało przypuszczenie, że każdemu masonowi przy składaniu przyrzeczenia tajemnicy pragnie się postawić przed oczyma treść dawnych przysięg.“

Zeznania świadków brzmią:

Pierwszy świadek Müllendorff:

O stanowisku moim w Wielkiej Loży Krajowej podaję, że od 24 czerwca 1916 do 24 czerwca 1931 r. byłem jej Wielkim Mistrzem.

O przysięgach świadek Müllendorff wypowiedział się w ten sposób:

Prawdą jest, że przy przyjmowaniu kandydata odczytuje mu się dawną przysięgę w jej historycznym brzmieniu przed odebraniem przyrzeczenia milczenia, i że w zakończeniu tej przysięgi przysięgający zgadza się na ukaranie go śmiercią. Treść formuły starej przysięgi, w której przysięgający poddaje się karze śmierci, w duchu i w słowach zgadza się mniej więcej z formułami, jakie Ludendorff w dziele „Zniszczenie masonerii“ w wydaniu od 131 do 140 tys. na str. 55 podaje... Związek pomiędzy dawną formułą (z poddaniem się karze śmierci), którą się odczytuje w Wielkiej Loży Krajowej przy przyjmowaniu do pierwszego stopnia, a składanym przyrzeczeniem milczenia istnieje o tyle tylko, że starą przysięgę odczytuje

się bezpośrednio przed złożeniem przyrzeczenia milczenia. Znak przy szyi o tyle wiąże się z dawną przysięgą, że nawiązuje do groźby w niej zawartej. Znak ten dzisiaj jeszcze jest używany....

Drugi świadek Habicht zeznał, co następuje:

Od maja 1920 r. jestem Narodowym Wielkim Mistrzem Wielkiej Narodowej Loży-Matki Pod Trzema Globami. Zaznaczam, że moje zeznanie dotyczy tylko Wielkiej Narodowej Loży - Matki. Jeżeli muszę zeznawać o innych wielkich lożach, to czynię to tylko o tyle, o ile je znam i o ile to mogę sobie przypomnieć... Mamy trzy stopnie św. Jana i ponad tym cztery stopnie poznania, z których pierwszym jest powszechna loża szkocka, a trzy pozostałe tworzą „Wschód wewnętrzny". W każdym z tych stopni odbiera się zobowiązanie zachowania milczenia o obrzędach tego stopnia wobec niemasonów i członków niższych stopni. Brzmienie tego zobowiązania odczytuje się nowowstępującemu. Nigdy w mojej obecności, przy składaniu przyrzeczenia milczenia, nie została odczytana dawna przysięga, w której przysięgający poddawał się karze śmierci. Ale do uznania mistrza katedry pozostawiona była możliwość odczytania — przy przyjęciu ucznia i odbieraniu ślubu milczenia — treści dawnej przysięgi, która wskazywała na przecięcie gardła, wyrwanie języka itp.

Od dwóch lat mniej więcej usunięto tę przysięgę z naszego rytuału przyjęcia i wobec tego ona nie może być już odczytywana. Zresztą przysięga ta wchodziła w grę jedynie przy przyjmowaniu nowych członków, a nie przy przenoszeniu do wyższego stopnia. Żeby uwydatnić wartość i znaczenie milczenia nowowstępującemu, pozwalaliśmy na odczytywanie dawnej przysięgi i nie usuwaliśmy formuły tej przysięgi z dawnego rytuału. Formuła ta umieszczona była w rytuale w charakterze dopiska, mogła być jednak odczytana. Wiadomym mi jest, że Wielka Loża *„Zur Freundschaft"* przy odbieraniu ślubu milczenia od nowowstępujących polecała odczytywać starą przysięgę. Pewne koła masońskie wiążą znak przy szyi, znak przy piersi i znak przy brzuchu z treścią tej starej przysięgi.

Trzeci świadek — radca Bielig powiedział 13 maja przed Sądem Grodzkim w Erfurcie m. in. co następuje:

Nie są mi znane wszystkie systemy lożowe w swoich szczegółach. Wiem tylko, że przy przyjmowaniu do loży przed odebra-



niem ślubu milczenia odczytuje się ze względów historycznych tak zwaną przysięgę z groźbą śmierci.

Objaśnienie:

Ci trzej świadkowie potwierdzają więc, że do niedawna w trzech staropruskich lożach przy przyjmowaniu nowego członka podczas odbierania ślubu milczenia odczytywano przysięgę z groźbą śmierci. Brat Habicht dodaje, że w „pewnych kołach masońskich“ wiążą z tą przysięgą znaki rozpoznawcze: znak przy szyi, przy piersi i przy brzuchu. Znaki te są tajnymi znakami rozpoznawczymi wszystkich masonów. Mason, trzymając palce w ten sposób, że tworzą kąt prosty z nasadą dłoni, przesuwa rękę w poprzek szyi, względnie piersi lub ciała. Znaki te według pism masońskich mają oznaczać, że mason raczej da sobie przeciąć gardło, rozciąć pierś lub ciało, a nie zdradzi tajemnic związku. Brat Fischer podaje w „Katechizmie mistrza“, który — według licznych źródeł masońskich — obowiązuje we wszystkich lożach prócz Wielkiej Loży Krajowej, że tłumaczenie to jest tylko „formalne“ (por. „*Meisterkatechismus*“ str. 14). Dalej zeznał dr Habicht, że mniej więcej dwa lata przed jego przesłuchaniem, a więc około 1930 r., usunięto odczytywanie tej niesmacznej przysięgi.

Mam przed sobą pierwsze wydanie książki „*Die offenbarte Freimaurerei*“ z 1745 r. W książce tej powiedziane jest, że pobyt w ciemnym pokoju, dalej trwająca ponad dwie godziny wędrówka z zawiązanymi oczyma, nagłe olśnienie światłem po zdjęciu opaski, skierowane w stronę nowowstępującego ostrza szpad, widok Braci z fartuszkami, niepewność w końcu, wywołują „dość żywy wstrząs“ u kandydata. Gdy on przejdzie te wszystkie „próby“, wtedy odbiera się od niego, po odczytaniu starej przysięgi, ślub milczenia — ustnie i pisemnie.

B. Tajne obrzędy masońskie.

Uwaga wstępna:

Wszystkie obrzędy masońskie, które zgodnie z przepisanymi dla wszystkich stopni przyrzeczeniami i ślubami winny być nadzwyczaj starannie utrzymywane w tajemnicy, są od początku do końca żydowskie.

Dla popierania „humanizmu" odbudowuje mason Świątynię Salomona według ideałów żydowskiej księgi kabały — Mądrości, Siły i Piękna.

Odbudowa Świątyni Salomona oznacza ustanowienie żydowskiego panowania. Mason przywołuje do siebie na pomoc Braci-masonów, czyniąc znak grożącego niebezpieczeństwa, słowami: „Do mnie, dzieci z rodu Naftali" (albo: Do mnie, synowie wdowy z rodu Naftali). Jest to ród żydowski, a więc masoni uważają się sami za żydów. Przy nadawaniu stopnia mistrza, mistrzowie, ustawiając się dokoła zamordowanego Adonirama, wyobrażają żydów. Adoniram też jest żydem (por. „1. Księgę Królów"). W dziele „Zniszczenie masonerii przez odkrycie jej tajemnic" odsłonił gen. Ludendorff istotny sens tych żydowskich obrzędów. Niemiec albo mężczyzna innej narodowości przez te obrzędy zostaje symbolicznie pasowany na żyda, wyobraża w tych obrzędach żyda.[1]) Obrzędy te w najmniejszych

---

[1]) W rytuale 3 stopnia Wielkiej Loży „*Zur Freundschaft*" czytamy o żydzie Adoniramie, którego nazywają też Hiramem: „Ukochany Bracie, w tej chwili wyobrażacie tego, który ma być zamordowany krótko przed zakończeniem budowy pierwszej Świątyni — jak to zaraz usłyszycie."

szczegółach są odpowiednikiem żydowskiego obrzezania. Za daleko zaprowadziłoby nas wyliczenie szczegółów.

Świadkowie zeznali m. in. co następuje:

Świadek Müllendorff:

Co do ogłoszonego przez Ludendorffa dzieła „Zniszczenie masonerii" oświadczam: Znaki, uściski dłoni i słowa podane na str. str. 55 i 56 wydania 130—140 tys. są powtórzone zgodnie z prawdą. Nie można powiedzieć, żeby rytuał Wielkiej Loży Krajowej był wytworem germańskiego ducha. Zgadzam się i z tym, że niektóre symbole jego wzięte są z kabały. Wiele innych zapożyczono ze Starego Testamentu. Rytuał stopni kapitulnych przepojony jest duchem chrześcijańskim. Przedstawiona mi odbitka orderu „mistrza św. Andrzeja" jest prawdziwa. Na odwrocie tego orderu napisane są w trójkącie hebrajskie słowa... Muszę przyznać w granicach tego, co sam czytałem w dziele Ludendorffa „Zniszczenie masonerii" i co mi dzisiaj oskarżyciel prywatny (adwokat Schneider) odczytał z tej książki (przyjęcie do loży, ciemny pokój, odpowiedź na trzy pytania, wydeptany pantofel, chusteczką dokoła kolana, opaska na oczach, odłożenie metalu, symboliczne wędrówki, Mądrość, Siła i Piękno, cyrkiel na nagiej piersi, miejsce mistrza na wschodzie, symboliczne mieszanie krwi, trzy uderzenia mistrza w cyrkiel dotykający piersi, szybkie zerwanie fartuszka przy nadawaniu stopnia mistrza, znak grożącego niebezpieczeństwa — zniesiony niedawno w Wielkiej Loży Krajowej — komunikowanie nowego „słowa mistrza" przy budzeniu Adonirama, używanie akacji jako symbolu, zastosowanie sześcianu), że Ludendorff wiernie odtworzył treść naszego rytuału. Odrzucam jednak tłumaczenie, jakie on daje naszemu rytuałowi.

Świadek Habicht:

Rytuał Wielkiej Narodowej Loży-Matki nie został przez Ludendorffa odsłonięty tak, jak rytuał Wielkiej Loży Krajowej.

Dalej, po złożeniu wyżej przytoczonych wyjaśnień o przysiędze, mówi w sposób następujący:

Nie mogę powiedzieć, czy „odsłonięty" przez Ludendorffa rytuał jest prawdziwy, gdyż jest to rytuał Wielkiej Loży Krajowej.

Świadka tego trzeba było usilnie przykonywać, że jego zaprzysiężone oświadczenia o tym, iż publikacje Ludendorffa odnoszą się tylko do rytuału Wielkiej Loży Krajowej, są oczywiście kłamliwe. Jako Wielki Mistrz był przecież pastor Habicht dokładnie poinformowany o narodowej kampanii przeciwmasońskiej i o publikacjach Ludendorffa. 17 marca 1932 r. musiał Habicht wobec tego sprostować swoje poprzednie zeznania. Powiedział:

Muszę dalej przyznać, że rytuał naszej Wielkiej Loży zawiera pewne cechy żydowskie. Czy i z kabały zapożyczone są symbole, tego nie wiem. Nie zajmowałem się jeszcze kabałą. Moja Wielka Loża w replice przeciw Ludendorffowi określa wszakże (na str. 11) twierdzenie Ludendorffa, że pomiędzy rytuałem jej a kabałą istnieje jakiś związek, jako fantastyczne i naciągnięte. Prawdą jest, że i w naszym rytuale przyjęte są następujące rzeczy (symbole): Mądrość, Siła i Piękno, mozaikowa posadzka, wydeptany pantofel, prostokątne ustawianie stóp w loży, Świątynia Salomona, cyrkiel na obnażonej piersi, akacja jako symbol, opowieść Hirama, „słowo ucznia" wymawiane literami J—a—k—i—n, hasło Tubalkain, „słowo mistrza" Mac-Benac, „słowo czeladnika" Schibboleth, w 4 stopniu Jehova jako święte słowo, przebudzenie nowego mistrza — wyobrażające przebudzenie Hirama, zgięte kolano przebudzającego się, sześcian z lwem i — przed rokiem jeszcze — arka przymierza.

Po tych zeznaniach nikt chyba nie będzie wątpił o tym, że i w staropruskich wielkich lożach tajemnicą masonerii jest żyd, jak to powiedział generał Ludendorff na początku swojego dzieła „Zniszczenie masonerii". Że staropruskie loże podobno nie przyjmują żydów niechrzczonych, to nie ma znaczenia. Zresztą wychrzczony żyd pozostaje żydem, nawet jeżeli jest członkiem „niemiecko-chrześcijańskiego" zakonu. Widzimy sześcian, symbol władzy żydowskiej, a do 1931 r. nawet arkę przymierza. Arka przymierza stała w Jerozolimie w „świętym świętych" Świątyni Salomona, tylko kapłan najwyższy miał prawo przystępu do niej. Mason nie może wobec tego zaprzeczyć, że wyobraża żyda.

Widzimy dalej akację, którą przyswoić sobie może mason stopni św. Andrzeja; jest ona symbolem żydowskim. Jehova dał Adamowi gałązkę akacji, gdy go przepędził z raju. Widzimy lwa, również symbol żydowski (4 Księga Mojżesza, 23 w. 24). Müllendorff potwierdza, że Ludendorff wiernie powtórzył „treść rytuału", odrzuca jednak tłumaczenie Ludendorffa. Nie może przecież Brat Müllendorff, jako Wielki Mistrz, przyznać się do tego, że rytuał ten odpowiada ściśle rytuałowi żydowskiego obrzezania.

C. Symboliczne znaczenie fartuszka.

Uwaga wstępna:

Bracia-masoni wszystkich lóż na świecie noszą fartuszki. W instrukcjach dla czeladników św. Jana Wielkiej Loży Krajowej masonów niemieckich nazywa Brat Gloede fartuszek masoński odpowiednikiem fartuszka, będącego częścią ubioru wielkich kapłanów żydowskich. Przy opisie fartuszka na str. 110 nawiązuje Gloede wyraźnie do 2 Księgi Mojżesza, 28 w. 42 i 43:

> I masz zrobić dla nich lniane odzienie, dla okrycia organów wstydliwych od łydek do bioder; Aron i synowie jego mają je wkładać, gdy wchodzą do Przybytku Pańskiego[1]) albo podchodzą do ołtarza dla służby w miejscu świętym, żeby nie okazywali swego grzechu i nie musieli umrzeć.

W innym miejscu podkreśla Gloede, że obrzędy masońskie stoją w bezpośrednim związku z żydostwem. Instrukcje Brata Gloede wydane były za zgodą Wielkiego Mistrza.[2]) Instrukcje

[1]) Przybytek Pański — jest to namiot, zbudowany przez Mojżesza, w którym podczas marszu przez pustynię przechowywano Arkę przymierza.

[2]) W Wielkiej Loży Krajowej istnieje cenzura. Brat Müllendorff mówił o niej 18 marca 1932 r., co następuje:

> Prawdą jest, że według przepisów ustawowych naszej Wielkiej Loży przynależny do niej mason przy publikacjach o masonerii musi z góry uzyskać pozwolenie Wielkiego Mistrza. Przed wydaniem druku musi przedstawić Wielkiemu Mistrzowi rękopis albo odbitkę szczotkową.

Gloede był wybitnym członkiem Wielkiej Loży Krajowej (por. wydawnictwo *„Zum Gedächtnis des Br. Herrmann Gloede“).*

określające fartuszek jako część ubioru żydowskiego kapłana najwyższego, są urzędowym drukiem lożowym, wydanym z aprobatą Wielkiego Mistrza.[1]) Jest to zresztą w instrukcjach wyraźnie zaznaczone. Świadek Müllendorff mówił o fartuszkach, jak niżej:

Prawdą jest, że Gloede wywodzi fartuszek ze Starego Testamentu. Prawdą jest również, że Gloede pisał z aprobatą ówczesnego Wielkiego Mistrza. Możliwym jest jednak, że dzieło to zostało wycofane. Czy to, co Gloede pisze o pochodzeniu fartuszka, jest prawdą — tego nie wiem. Moim zdaniem, fartuszek mógł pochodzić od średniowiecznych mularzy, zresztą jedno nie wyklucza drugiego.

Objaśnienie:

Masoni wciąż powtarzają, że „cudowne obrzędy" masońskie, które ludzi udoskonalają, są czysto-niemieckimi obrzędami kamieniarzy i rzemieślników budowlanych średniowiecza. Świadek Müllendorff powiedział w tej sprawie:

Pewnego dowodu na to, że nasze obrzędy zapożyczone są u murarzy średniowiecza, podług moich wiadomości, nie dało się ustalić.

---

[1]) W przedmowie do książki „*Vernichtung der Freimaurerei*" cytuje Ludendorff następujące słowa z tejże „Instrukcji" Br. Gloede:

Ponieważ używane przez nas obrzędy nawiązują bezpośrednio do żydowskiego kapłaństwa, więc nasz zwyczaj nie zdejmowania nakrycia głowy tłumaczyć można w ten sposób, że mamy tworzyć świętą gminę kapłańską.

(Przyp. tłumacza.)

D. Żydowskie misterium krwi w stopniu „Wybranych" Wielkiej Loży Krajowej.

Uwaga wstępna:

W Wielkiej Loży Krajowej 9 stopień „Wybranych" podobno daje swoim członkom wszystko, co zakon może dać.

Nasz 9 stopień, stopień „Braci wybranych", nazywa się najwyższym stopniem poznania naszego zakonu. Kto ten stopień osiągnie, temu zakon otwiera wszystkie swoje skarby. Nie wolno przed nim niczego ukrywać.

Tak pisze Brat Otto Hieber[1]) w dziele *„Der Grad der Auserwählten Brüder in Vorträgen"*, wydanym w 1910 r. w Berlinie, jako rękopis dla Braci 9 stopnia z aprobatą najwyższego wydziału zakonu, drukowany dla członków lóż kapitulnych (str. 17). Przy przyjęciu do tego stopnia zadrapuje się kandydatowi wielki palec tak, żeby wyciekło trochę krwi, którą się zbiera do kielicha. Następnie dolewa się do kielicha trochę krwi z trójgraniastej kryształowej butelki, w której przechowywana jest krew wszystkich Braci, co należą do 9 stopnia i należeli doń od chwili założenia zakonu, tak, że krew kandydata miesza się z krwią Braci żyjących i umarłych tego stopnia (z dodatkiem pewnej ilości wina). Obecni Bracia 9 stopnia i kandydat piją następnie ten napój razem z kielicha. Resztę napoju wlewa się z powrotem do kryształowej butelki. Wybrani Bracia 9 stopnia napili się w ten sposób krwi kan-

---

[1]) Tajny radca sanitarny dr Hieber był 37 lat przewodniczącym loży *„Zum Totenkopf und Phönix"* w Królewcu. Posiadał najwyższe godności masońskie.

dydata, a krew jego, której część wlano do butelki, zostaje zmieszana z krwią Braci żyjących i zmarłych. Kandydat napił się w ten sposób krwi założyciela zakonu Ellenbergera, zwanego Zinnendorfem.[1]) Czy ktoś uważałby za możliwe, że Niemcy biorą udział w tak obrzydliwych praktykach? Przy tym obrzędzie leży przed Braćmi biblia, otwarta przy końcowym rozdziale proroka Joela. Zakończenie to jest żydowską pieśnią zemsty triumfującej: „Egipt ma się stać pustynią i Edom ma zostać dziką pustynią za grzechy popełnione na dzieciach Judy, za niewinnie przelaną w tych krajach ich krew. Ale Judea ma być wiecznie zamieszkana łącznie z Jerozolimą, a krew ich będzie pomszczona i Pan zamieszka w Syjonie." Mason ma więc mścić się za „niewinnie" przelaną w służbie Jehovy krew narodu żydowskiego i odbudowywać Świątynię Salomona.

Świadek Müllendorff zeznał 15 marca 1932 r.:

> Prawdą jest, że przy przyjęciu do stopnia „Wybranych" kandydat pije krew tych Braci, co przed nim byli do tego stopnia przyjęci. Prawdą jest również, że kilka kropli krwi kandydata wlewa się do butelki, w której przechowywane są resztki krwi Braci dawniej przyjętych. Jak dawno istnieje ten obrzęd, tego nie wiem.

---

[1]) W poprzednich wydaniach pisałem w tym miejscu, że założyciel Wielkiej Loży Krajowej Ellenberger-Zinnendorf był żydem. Wygląd, sposób bycia i działalność jego przemawiają bezwzględnie za tym, że nie był aryjczykiem. Jak dalej zobaczymy, był Ellenberger-Zinnendorf wybitnie dwuznaczną osobistością, i nawet jego zakonni Bracia rzucali na niego ciężkie oskarżenia. Wielka Loża Krajowa wniosła przeciwko mnie skargę z żądaniem skreślenia twierdzenia o żydowskim pochodzeniu założyciela zakonu. Skarga ta została w dwóch instancjach odrzucona (por. str 10 i p. 4 „dodatku"). Müller von Hausen, Ludendorff i inni narodowi pisarze są również zdania, że Ellenberger-Zinnendorf był żydem. Wielka Loża Krajowa nie uważała jednak za stosowne zająć oficjalnie stanowiska wobec twierdzenia o pochodzeniu jej założyciela, mimo, że zajmowała się innymi wiadomościami, dotyczącymi tego zakonu i jego członków. Dopiero w listopadzie 1934 r. zdecydowała się na wytoczenie skargi. Skarga ta w niczym nie dotyczy opisywanego w tym rozdziale obrzydliwego zwyczaju picia krwi.

Hieber pisze, jak widzę z przedłożonej mi odbitki z jego dzieła „Przewodnik naszej wiedzy zakonnej“ z 1921 r., że przy tej ceremonii otwiera się biblię przy końcu księgi proroka Joela...

Objaśnienie:

„Wybrani Bracia“ piją krew założyciela zakonu, gdy biblia zapowiada żydowską pieśń zemsty triumfującej. Każdy żyd wiąże ten tekst z teraźniejszością. Że każde przyjęcie członka do 9 stopnia oznacza triumf żydostwa, potwierdza Hieber w wyżej wymienionych „wykładach o 9 stopniu“ na str. 46:

Jehova idzie, by objąć w posiadanie swoją świątynię, i będzie rządził w Syjonie. Słowa te znajdujemy przy końcu księgi proroka Joela, otwieranej przy naszych pracach.

Że Niemcy piją krew żydowską, to wzmaga siłę zabobonnych żydów. Możemy tu tylko odesłać czytelnika do książki Ludendorffa „Haniebne tajemnice wyższych stopni“, w której wyjaśniony jest głębszy sens obrzędu picia i mieszania krwi.

E. Staropruskie wielkie loże, jako członek masonerii światowej.

Uwaga wstępna:

Wielki Mistrz Krajowy Wielkiej Loży Krajowej, według statutu tej Wielkiej Loży, upoważniony jest przez zebranie ogólne z 8 kwietnia 1925 r. do używania, zwłaszcza na piśmie tytułu: „Najjaśniejszy Wielki Mistrz Krajowy" (str. 32 statutu). Pozwólmy więc Najjaśniejszym Wielkim Mistrzom mówić osobiście o tym, czy ich wielkie loże należą do masonerii światowej.

Świadek Habicht zeznał 17 marca 1932 r.:

a) Stosunek do zagranicznych wielkich lóż.

Przed dwoma mniej więcej laty zmieniony został rytuał naszej Wielkiej Loży. Prawdą jest, że przed tą zmianą „poszukujący" podpisywać musiał zobowiązanie, w którym zgadzał się na to, że w razie złamania ślubu milczenia nazwisko jego, jako zdrajcy, podane będzie do wiadomości wszystkich lóż masońskich na świecie... Prawdą jest, że moja Wielka Loża uznaje inne wielkie loże we wszystkich częściach świata. Wielka Loża wolnych i przyjętych masonów w Anglii jest przez nas uznana. Nie utrzymujemy jednak urzędowych stosunków z Wielką Lożą angielską. Bracia, należący do wielkich lóż wzajemnie przez siebie uznanych, mogą odwiedzać siebie w pojedyńczych lożach.

Uznanie zagranicznej Wielkiej Loży prawnie nie oznacza jeszcze nawiązania wzajemnych stosunków przez swoich przedstawicieli.

Takie wzajemne stosunki „dyplomatyczne" poza niemieckimi lożami humanitarnymi i staropruskimi nawiązaliśmy z Wielką Lożą w New-Yorku, z lożami holenderskimi, szwedzkimi, niemieckimi lożami w Cze-

chosłowacji itd.... Prawdą jest, że niemiecki Związek lóż[1]) rozstrzygał o nawiązaniu stosunków z lożami niemieckimi i o zawieszeniu tych stosunków.

Prawdą jest także, że poszczególne wielkie loże nie były zobowiązane zawiadamiać wszystkich lóż o postanowieniach Związku wielkich lóż. Prawdą jest również, że według statutu Związku wielkich lóż z 1911 r. różnica koloru skóry i różnica rasy nie była przeszkodą przy uznawaniu wielkich lóż albo lóż pojedynczych. Prawdą jest, że w 1907 r. wielcy mistrzowie staropruskich wielkich lóż byli w Paryżu, t. zn. że nie mogę tego powiedzieć z taką pewnością o wielkich mistrzach. Wiem, że w Paryżu odbywały się przed wojną konferencje pomiędzy niemieckimi i francuskimi masonami. Wiem również, że przed wojną niemieccy i angielscy masoni odwiedzali się wzajemnie. Na zebraniu w 1912 r. w Berlinie, w którym brali udział angielscy masoni, byłem obecny[2])...

O stosunkach wzajemnych trzech staropruskich wielkich lóż nadmienię jeszcze, że członkowie Rady Zakonu Wielkiej Loży Kra-

---

[1]) Na czwartym Zjeździe wielkich mistrzów 28 maja 1871 r. we Frankfurcie nad Menem postanowiono przekształcenie Zjazdu wielkich mistrzów na Związek wielkich lóż. Założenie tego Związku dokonane zostało 19 maja 1872 r. w Berlinie w Domu zakonnym Wielkiej Loży Krajowej (por. *„Geschichte der Grossen Landesloge“*, rękopis dla Braci-masonów, tom II, str. 5). Szczegółowe badania działalności tego Związku wielkich lóż byłyby wdzięcznym, pożytecznym dla naszego narodu, zadaniem dla niezależnego historyka. Przy założeniu Związku wielkich lóż ustalono, że pochodzenie, narodowość, kolor skóry (!), wyznanie i poglądy polityczne nie powinny stanowić przeszkody przy przyjmowaniu członków do loży. Związek wielkich lóż powziął postanowienie „zachowania i podtrzymywania jedności i współpracy niemieckich lóż i zajmowania jednolitego masońskiego stanowiska wobec nieniemieckich wielkich lóż“.

[2]) Czasopismo *„Die Zirkelkorrespondenz“* z 1913 r. w n-rze 11-12 podaje mowę, jaką wygłosił Wielki Mistrz Krajowy Wielkiej Loży Krajowej hrabia zu Dohna do angielskich masonów w Berlinie. Dohna powiedział wtedy, że jeśli niemieckie loże stanęłyby w szyku bojowym, to na prawym skrzydle stanęłaby Wielka Loża Krajowa, ściśle związana z pokrewną jej Wielką Narodową Lożą - Matką Pod Trzema Globami, podczas gdy Wielka Loża *„Zur Freundschaft“*, mimo że do nich zbliżona, jednakże w poglądach swoich z lekka odchylona, poda-

jowej, członkowie „wewnętrznego wschodu" Wielkiej Loży Prus i członkowie kierownictwa naszego Związku są członkami honorowymi — na zasadach wzajemności — tychże ciał kierowniczych.

Świadek Müllendorff złożył najpierw pisemne oświadczenie do akt, w którym powiedział m. in.:

Nie istnieje Związek wszechmasoński, t. j. związek, obejmujący wszystkich masonów na kuli ziemskiej.

Przy ustnym przesłuchaniu zeznał Müllendorff co następuje:

Jeżeli twierdzę, że moja Wielka Loża nie należy do masonerii światowej, to chciałem przez to powiedzieć, że nasza Wielka Loża nigdy nie utrzymywała stosunków z biurem międzynarodowej masonerii w Szwajcarii, utworzonym w swoim czasie przez p. Quartier la Tente przy współudziale szwajcarskiej Wielkiej Loży *„Alpina"*.

Z jakimi zagranicznymi Wielkimi Lożami utrzymywała stosunki w latach 1927—1929, a to przez wzajemne uznanie się, przez wymianę przedstawicieli lub korespondencji, tego z pamięci powiedzieć nie mogę.

My uznaliśmy Wielkie Loże New-Yorku, Anglii, Holandii, Norwegii, Szwecji, Danii, Chili, Kuby i inne. Według naszego statutu następstwem prawnym takiego uznania jest możliwość odwiedzania przez Braci Wielkiej Loży Krajowej odpowiednich lóż zagranicznych, przy zachowaniu przepisów tam obowiązujących. Tak samo Bracia lóż nieniemieckich mogą brać udział w pracach poszczególnych lóż, należących do naszej Wielkiej Loży.

Samo uznanie nie obejmuje jednak jeszcze nawiązania urzędowych stosunków.

Jako stosunki urzędowe rozumie się wymianę korespondencji, wzajemne ustanowienie przedstawicieli, wzajemne odwiedziny urzędowo wydelegowanych Braci i wymianę godności członków honorowych. O tym, czy nasza Wielka Loża — po uznaniu wielkiej loży

---

wałaby swoją lewą rękę lewemu skrzydłu, składającemu się z pięciu humanitarnych wielkich lóż. Liczbą członków prawe skrzydło jest dwa razy silniejsze od lewego. „Praca zewnętrzna" powinna być wykonywana nie przez loże, ale przez pojedynczych ludzi, wychowanych w lożach. Masoneria jako taka nie powinna się ujawniać. Zastępca Wielkiego Mistrza Anglii został dożywotnim honorowym członkiem. — Podobno w 1912 r. odbyło się inne zebranie, o którym mówił Habicht.

zagranicznej — pragnie nawiązać takie urzędowe stosunki, decyduje ona sama. Uznaliśmy szereg wielkich lóż poza granicami Niemiec, z którymi nie utrzymujemy stosunków urzędowych. W tych wypadkach tylko Bracia poszczególni mogą się wzajemnie odwiedzać w lożach, a pomiędzy wielkimi łożami stosunki urzędowe nie istnieją.

Z Wielką Lożą Anglii stan obecny jest następujący: mimo, że nie zostało cofnięte uznanie jej przez moją Wielką Lożę, jednakże zabroniłem Braciom korzystać z „prawa odwiedzania lóż". Zakaz ten został wydany bezpośrednio po wojnie i pozostaje w mocy do dnia dzisiejszego.

Wobec Ameryki nie wydano takiego zakazu po wojnie, gdyż — zdaniem naszej Wielkiej Loży — Ameryka okazała się przychylniejszą wobec narodu niemieckiego. Dzisiaj jeszcze moja Wielka Loża uznaje szereg wielkich lóż zagranicznych, chociaż mniej niż przedtem.

Z niemieckimi humanitarnymi wielkimi lożami utrzymujemy stosunki wzajemnego uznania i wymiany przedstawicieli.[1])

Gdy obcokrajowiec korzystając z „prawa odwiedzania" przychodzi do jednej z lóż naszej Wielkiej Loży, to mistrz ceremonii sprawdza, czy on jest masonem, należącym do jednej z wielkich lóż, które korzystają z „prawa odwiedzania". W razie potrzeby może być według naszego statutu przeprowadzony egzamin rytualny. O ile mi wiadomo, uścisk dłoni ucznia jest ten sam we wszystkich uznanych wielkich lożach na świecie. Nigdy nie zdarzyło mi się podczas mojej przynależności do loży, żeby obcokrajowiec stosował inny uścisk dłoni w stopniu ucznia, niż u nas. O ile mi wiadomo, znaki i uściski dłoni stopni św. Jana wszystkich uznanych lóż masońskich na świecie są jednakowe. Prawdą jest, że te znaki i uściski dłoni stopni św. Jana służą dla wzajemnego poznania się. Przypuszczam też, że słowo ucznia „Jakin" przyjęte jest we wszystkich uznanych lożach na świecie...

Po powtórnym przejrzeniu przedstawionego mi mojego pisemnego oświadczenia z 14 marca 1932 r., muszę sprostować moje zaprzeczenie co do istnienia

---

[1]) Z humanitarną Wielką Lożą *„Zur Sonne"* Wielka Loża Krajowa nawiązała stosunki już 2 października 1872 r. (*„Geschichte der Grossen Landesloge"*, str. 8).

związku masońskiego, obejmującego cały świat. Związek taki, który by obejmował cały świat i był jednolicie zorganizowany, nie istnieje. Jednakże masoni z różnych krajów, należący do wielkich lóż wzajemnie przez siebie uznanych, uważają siebie za członków związku masońskiego.

O stosunkach z żydowską Lożą Bnaï-Brith oświadczył Müllendorff:

Z tego, co ja wiem, nie mogę stwierdzić, czy Zjazd niemieckich wielkich lóż w 1906 r. powziął postanowienie[1]), że stanowisko, jakie każda z wielkich lóż zajmie wobec składającego się z samych żydów zakonu Bnaï-Brith, pozostawia się do jej uznania. Pojedyncze humanitarne wielkie loże, np. „Związek eklektyczny" i Wielka Loża w Hamburgu według moich wiadomości — miały wśród swoich członków cały szereg żydów. Nic nie słyszałem o tym, by te wielkie loże zabraniały swoim członkom żydowskim należeć równocześnie do zakonu Bnaï-Brith. O mojej wielkiej loży mogę powiedzieć, że przeciw takiemu członkowi, o którym wiadomo było, że należy do jakiejś nie uznanej przez nas loży, wszczynano postępowanie masońskie.

Objaśnienie:

Zeznania świadków potwierdzają słuszność zdania: „Istnieje tylko jedna masoneria." Te same

---

[1]) Na Zjeździe wielkich lóż dnia 3 czerwca 1906 r. we Frankfurcie postanowiono, że ustosunkowanie się do niezależnego żydowskiego zakonu Bnaï-Brith pozostawia się do uznania każdej Wielkiej Loży (*„Geschichte der Grossen Landesloge"*, t. II, str. 85). W ten sposób zniesiono postanowienie „niemieckiego" Zjazdu wielkich lóż z 29 maja 1887 r., które uznało zakon Bnaï-Brith za tajny związek, do którego nie mogą należeć członkowie lóż przynależnych do Związku wielkich lóż. Uchwała z 3 czerwca 1906 r. świadczyła więc o znacznym zbliżeniu do żydostwa. Żydzi zamożni i wykształceni należą prawie bez wyjątku do zakonu Bnaï-Brith. Zakon ten założony został w 1843 r., w New-Yorku. W 1882 r., w okresie stöckerowskiego ruchu antysemickiego, rozszerzył się w Niemczech i w innych krajach europejskich. Zakon ten dzisiaj jeszcze ma kierownictwo w Ameryce, a w innych krajach istnieją w każdym dystrykcie wielkie loże, jako nadbudowa lóż zwykłych.

żydowskie obrządki we wszystkich lożach świata, te same znaki, słowa i uściski dłoni, wzajemne prawo odwiedzania lóż i obowiązek milczenia, który wszędzie wydziela Braci spośród własnego narodu, stwierdzają istnienie związku światowego.[1])

Z niemieckimi humanitarnymi lożami, do których należy wielu rasowych żydów i które jawnie przyznają się do światopoglądu i do stosunków międzynarodowych, staropruskie wielkie loże jeszcze w marcu 1932 r. pozostawały nie tylko w stosunkach wzajemnego uznania, ale utrzymywały z nimi urzędowe stosunki korespondencyjne.[2])

---

[1]) I wobec tych faktów pozwala sobie mason Kekule von Stradonitz twierdzić w przedmowie do pisma „Mord w Sarajewie", że niemiecka masoneria ma tylko nazwę wspólną z zamieszaną w zbrodni masonerią zagraniczną.

[2]) Jeszcze w marcu 1932 r. były więc loże staropruskie w ścisłym związku z wielkimi lożami humanitarnymi. Dokonane w 1922 r. wystąpienie staropruskich wielkich lóż ze Związku wielkich lóż było zrobione dla oszukania opinii publicznej i Braci niższych stopni. Faktycznie utrzymano te same bliskie stosunki.

Do chwili objęcia rządów przez narodowy socjalizm wiele niemieckich masonów, należących do „uznanych" wielkich lóż, było członkami „Związku niemieckich masonów" z siedzibą w Lipsku. Związek ten nazywał się „związkiem naukowym". Prof. Diedrich Bischoff z Lipska był od 1910 r. przewodniczącym, a ostatnio honorowym przewodniczącym związku. Wielka Loża Krajowa w 1925 r. zabroniła, podobno, swoim członkom należenia do tego związku. Należałoby jednak zbadać, czy zakaz ten był wykonywany. W wydanej w 1928 r. przez Związek niemieckich masonów książce: „*Die Vernichtung der Unwahrheit über die Freimaurerei*" napisane jest na str. 55, że połowa jego członków należy do trzech staropruskich, połowa zaś do humanitarnych wielkich lóż. W 1909 r. Ogólne zgromadzenie Wielkiej Loży Krajowej ogłosiło, że odnosi się przychylnie do „twórczych" poczynań Związku w dziedzinie „kultury" (por. „*Geschichte der Gr. L. L.*" t. II, str. 101). Związek do chwili objęcia rządów przez narodowy socjalizm wydawał

Przez urzędowe stosunki rozumie się wymianę korespondencji, wyznaczanie wzajemnych przedstawicieli, wzajemne odwiedziny urzędowo delegowanych Braci i wymianę członkostw honorowych (por. *„Gesetzbuch der Grossen Landesloge“*, str. 56). Ileż rzeczy moglibyśmy znaleźć w aktach niemieckich wielkich lóż dotyczących ich stosunków z zagranicznymi wielkimi lożami i z zagranicznymi masonami?

Kimże są ci „niemieccy“ masoni, którzy w swoich wielkich lożach są przedstawicielami zagranicznych wielkich lóż? Jacy są członkowie honorowi w Niemczech i za granicą? I taka międzynarodówka ma się zajmować tylko osobistym doskonaleniem się?

---

komunikaty o działalności masońskiej we wszystkich częściach świata. Jest to również dowodem, że masoneria jest związkiem wszechświatowym. W 1907 r. doroczne zgromadzenie Związku niemieckich masonów poleciło Zarządowi zebrać odpowiedzi 12 znanych i poważanych Braci niemieckich i zagranicznych na pytanie: „W jakim kierunku i jaką drogą mogą i powinny wpływać loże na wychowanie narodów“ (*Zirkelkorrespondenz*, 1908 r., str. 330). Do „rzeczoznawców“ należeli Diedrich Bischoff i Müffelmann obok masonów szwajcarskich i francuskich. Dalej postanowiono, że Związek niemieckich masonów wydrukuje otrzymane odpowiedzi i przekaże wszystkim niemieckim lożom w charakterze wskazówek do pracy. Jest to dowodem, że masoneria świadomie stara się urzeczywistnić zasadę swoją, głoszącą, że rodzaj ludzki tworzy jeden łańcuch braterski, stojącą w najostrzejszej sprzeczności ze światopoglądem narodowym. Błędem byłby pogląd, że dzisiaj coś się zmieniło w tej zasadniczej postawie masonerii. Nie oszuka nas nowy „narodowy“ i „nacjonalistyczny“ sposób mówienia.

O niegodnym zachowaniu się „niemieckich“ humanitarnych masonów, przy współudziale masonów staropruskich, wobec masonów francuskich w latach 1925—1927 por. A. Rosenberga *„Freimaurerische Weltpolitik“*, a w szczególności rozdział „na pasku Wielkiego Wschodu Francji“. W kwietniu 1933 r. masoni „Zakonu niemiecko-chrześcijańskiego“ nagle mają czelność twierdzić, że „nasi członkowie przestają być masonami, nazywać się będą Braćmi zakonnymi“, por. *„Ordensblatt des Deutsch-christlichen Ordens“*, dawniejszej Wielkiej Loży Krajowej, z dnia 1 maja 1933 r.

8 czerwca 1932 r. ogłosiły trzy staropruskie wielkie loże wspólną deklarację, w której „jeszcze raz najbardziej stanowczo“ stwierdzają, że nie utrzymują żadnych stosunków międzynarodowych i że ich statut znany jest właściwym urzędom państwowym oraz opinii publicznej. Deklaracja ta podpisana jest przez trzech wielkich mistrzów Habichta, Heeringena i Feistkorna. Co za czelność! Czyż uznanie zagranicznej wielkiej loży bez albo z nawiązaniem „stosunków urzędowych“ nie jest połączeniem międzynarodowym? Czyż „prawo odwiedzania lóż“ i obowiązek dopuszczania Braci zagranicznych nie jest połączeniem międzynarodowym? Czyż stosunek staropruskich wielkich lóż wobec wielkich lóż zagranicznych jest inny, niż stosunek humanitarnych (niemieckich) wielkich lóż, z którymi jeszcze r. 1932 są ściśle związane, mimo swego wystąpienia ze Związku wielkich lóż?

Co za czelność tkwi w oświadczeniu, że statut znany jest właściwym urzędom państwowym i opinii publicznej, gdy w rzeczywistości jest odwrotnie. Cała wewnętrzna konstytucja wielkich lóż, podział na stopnie, ustawy i nakazy dla wyższych stopni, obowiązki urzędników lożowych, postanowienia o zakładaniu lóż, o obowiązujących przy „pracy“ strojach, cały stosunek do innych niemieckich i zagranicznych wielkich lóż itp. były w chwili ogłaszania tej deklaracji utrzymywane w najsurowszej tajemnicy nie tylko wobec każdego niemasona, ale i wobec rządu i wszelkich urzędów. Tajemnicę utrzymuje się i dzisiaj, w miarę możności. Jak usilnie masoni pragną zachować w tajemnicy nie tylko obrzędy swoje lecz i wewnętrzną konstytucję wielkich lóż, wynika stąd również, że Bracia należący do Wielkiej Loży Krajowej nie mogą nawet nabyć tych ustaw na własność. Księgi ustaw tych zaopatrzone są napisem „Własność Wielkiej Loży Krajowej — nie do sprzedania“ itd.

Teraz, gdy czytelnik już wie, że „uznanie“ zagranicznej wielkiej loży stwarza wzajemne prawo i obowiązek gościn-

ności, zrozumie on tę dwuznaczną, stale powtarzaną odpowiedź masońską na pytanie o stosunki z masonerią zagraniczną. Masoni odpowiadają, że nie utrzymują „stosunków“ z taką czy inną wielką lożą zagraniczną, rozumiejąc pod tą nazwą „urzędowe stosunki“, które chwilowo mogą być zawieszone. Prawo i obowiązek gościnności masońskiej wystarczają w zupełności dla celów masonerii.

O księdze ustaw czytamy w ustawach:

§ 3 ustawy, dotyczącej wprowadzenia księgi ustaw Wielkiej Krajowej Loży masonów niemieckich, jako zbioru wszystkich obowiązujących ustaw i zarządzeń.

Każdy nowoprzyjęty otrzymuje natychmiast po otrzymaniu ubioru masońskiego jeden egzemplarz dla swego użytku na czas przynależności do loży.

§ 5. Wszystkie egzemplarze należy ponumerować i prowadzić zarówno przy Wielkiej Loży listę wydanych każdej loży i pojedynczym Braciom egzemplarzy, jak i przy każdej loży listę nazwisk Braci, co otrzymali egzemplarz księgi, z zaznaczeniem jej numeru.

Jeżeli więc Wielka Loża Krajowa stwierdzi, że jeden z ponumerowanych egzemplarzy księgi ustaw znajduje się w posiadaniu profana, to może od razu dowiedzieć się, który z masonów dopuścił się ciężkiego przestępstwa wobec masonerii, dostarczając masońskie podkłady niemasonom.

W § 16 uwag ogólnych wydawanej do 1912 r. księgi podręcznej „*Handbuch für die Brüder der Grossen Landesloge*“ czytamy:

Każdy z Braci powinien surowo i sumiennie dochowywać milczenia, uroczyście ślubowanego przy przyjęciu do loży i przy poźniejszych awansach, i — stosownie do zobowiązania w pokwitowaniu — przechowywać starannie w zamknięciu wszelkie przedmioty, mające związek z lożą i będące w jego posiadaniu, a także polecić ich zwrot do loży po swojej śmierci. Druk rozpraw i oświadczeń, odnoszących się w jakikolwiek sposób do spraw masońskich, nawet jeśli jest przeznaczony tylko dla Braci, wymaga uprzedniej aprobaty Wielkiego Mistrza Krajowego.

Oczywistą jest, że księga ustaw, którą otrzymuje nowoprzyjęty, nie zawiera wszystkich ustaw. W § 2 ustawy konstytucyjnej Wielkiej Loży Krajowej masonów niemieckich czytamy na str. 33:

§ 2. Głową tego całego zakonu jest Mistrz Zakonu, który przy pomocy Rady Zakonu kieruje Oddziałem Zakonu, Wielką Kapitułą Zakonu i prowincjonalnymi kapitułami zakonu według specjalnych ustaw, dotyczących tych oddziałów zakonu.

Wyższe oddziały zakonu podlegają więc specjalnym ustawom, które wręczane są oczywiście tylko Braciom wysokowtajemniczonym, należącym do tych oddziałów. Pojedyncze Wielkie Loże posiadają więc tajne, całkowicie rozbudowane prawodawstwo. I przy takim stanie rzeczy ośmielają się staropruscy wielcy mistrzowie twierdzić 8 czerwca 1932 r., że ustawy te znane są właściwym urzędom państwowym i opinii publicznej.

O lożach nieniemieckich czytamy w księdze ustaw na str. 56:

Dopóki istnieje staropruski Związek wielkich mistrzów, Wielka Loża Krajowa masonów niemieckich uznaje za prawowite tylko takie pozaniemieckie wielkie ciała oraz ich oddziały i loże, które przedtem uzyskały uznanie staropruskiego Związku wielkich mistrzów, i wstrzymuje im to uznanie z chwilą, gdy Związek wielkich mistrzów to postanowi. Uznanie ma takie znaczenie prawne, że Bracia Wielkiej Loży Krajowej mogą odwiedzać odpowiednie loże zagraniczne itp., stosując się do ich przepisów. Bracia lóż nieniemieckich tak samo mogą brać udział w pracach oddziałów naszego zakonu, stosując się do naszych przepisów. Uznane masońskie ciała wymienione są w corocznie wydawanym przez Wielką Lożę wykazie. Dlatego też urzędnicy lóż, badający nieznanych zgłaszających się Braci, powinni zbadać, czy loża, certyfikat której składa odwiedzający, należy do jednej z uznanych wielkich lóż. Jeżeli nie, to należy odmówić mu prawa wstępu.

Uznanie nie oznacza jednak natychmiastowego nawiązania urzędowych stosunków. O ich nawiązaniu i rozwiązaniu decyduje każda Wielka Loża dla siebie. Przez urzędowe stosunki

rozumiemy wymianę korespondencji, wzajemne wyznaczanie przedstawicieli, wzajemne wizyty oficjalnych delegatów i wymianę członkostw honorowych...

A więc pozaniemieckie wielkie stowarzyszenia dzielą się na 4 klasy:

1. Związane z nami przez wzajemnych przedstawicieli,
2. Związane z nami przez wymianę korespondencji,
3. Uznane wielkie stowarzyszenia, z którymi nie utrzymujemy urzędowych stosunków,
4. Nie uznane wielkie stowarzyszenia.

Znajomość tych postanowień jest konieczna dla zbadania stosunku masonerii niemieckiej do masonerii zagranicznej.

Habicht potwierdził jeszcze to, że wielkie loże nie są obowiązane zawiadamiać pojedynczych lóż o uchwałach Związku wielkich lóż. Związek wielkich lóż mógł więc utrzymywać stosunki z masonerią zagraniczną, a „mistrzowie katedry" poszczególnych lóż nie byli o tym powiadomieni, nie mówiąc już o innych członkach. Dziwić się można, że członkowie lóż pozwalają na takie nadużycie w stosunku do siebie.

Niemiecki sąd państwowy zupełnie słusznie osądził staropruskie wielkie loże, stwierdzając w bardzo dokładnie uzasadnionym wyroku, że nie ma żadnej różnicy pomiędzy staropruskimi a humanitarnymi wielkimi lożami. W wyroku z 16 maja 1928 r. IV/255/1927 sąd orzeka po bardzo dokładnym uzasadnieniu, że nie zachodzi żadna zmiana celu istnienia loży, gdy loża, należąca do humanitarnej wielkiej loży, przystępuje do staropruskiej wielkiej loży, gdyż nie ma istotnej różnicy pomiędzy tymi dwoma systemami. Prawdą jest to, co podkreślone jest w Fischera „*Lehrlingskatechismus*": „M a s o n e r i a   j e s t   p o w s z e c h n a,   r o z c i ą g a   s i ę   n a   c a ł ą   p o w i e r z c h n i ę   z i e m i,   a   w s z y s c y   B r a c i a   n a   k u l i   z i e m s k i e j   t w o r z ą   j e d n ą   l o ż ę."

Zdanie to jest słuszne, choćby nawet Wielka Loża Krajowa nie uznawała tego „Katechizmu ucznia". Ale Brat Hieber z Wielkiej Loży Krajowej pisze w „*Meklemburgisches Logenblatt*" z 28 sierpnia 1922 r. o święcie św. Jana i o „in-

nych lożach na kuli ziemskiej": „powołaniem każdej loży jest uzbroić się ponownie na dzisiejszym święcie, tak, żeby każdy stał się mocnym ogniwem wielkiego łańcucha". W rzeczywistości istnieje jeden tylko łańcuch braterski, obejmujący całą ziemię, co stale podkreślają wszystkie czasopisma, ustawy i obrzędy masońskie. Obrzęd przyjęcia do Wielkiej Loży *„Zur Sonne"*, przyjęty przez Zgromadzenie doroczne w Karlsruhe w 5873 r.[1]) (drukowany w 1874 r.), zawiera m. in. następujące zdanie: „Cyrkiel otacza braterską spólnotę związku, obejmującego cały świat." Według ceremoniału powyższego, mistrz katedry mówi do kandydata w chwili, gdy zdejmują mu opaskę z oczu: „Bracie mój, bądź pozdrowiony wśród masonów, witamy cię jako członka wielkiego braterskiego łańcucha, rozciągającego się na całą kulę ziemską i obejmującego Braci wszystkich narodowości, wszelkich religii i różnych stanów. Gdziekolwiek będziesz na szerokiej kuli ziemskiej, wszędzie nazywać cię będą mianem Brata, wszędzie wyciągną do ciebie braterską dłoń." Międzynarodówka nie może być określona wyraźniej.

Mason staropruski, radca lekarski dr Paull, pisze w czasopiśmie Wielkiej Loży *„Zur Freundschaft"* p. t. *„Am rauhen Stein"* z 1926 r. na str. 174:

> Czytamy więc w „Katechizmie masońskim" Fischera dla masonerii św. Jana, który — jak wiadomo — szeroko rozchodzi się wśród chrześcijańskich, a zwłaszcza wśród humanitarnych lóż, przy odpowiedzi na 23 pytanie: „Masoneria jest powszechna, rozciąga się na całą powierzchnię ziemi, a wszyscy Bracia na kuli ziemskiej tworzą jedną Lożę." Ustalono tutaj w sposób pouczający

---

[1]) Masoneria posiada, oczywiście, własną rachubę czasu, która rozpoczyna się od stworzenia ziemi według historii żydowskiej. Do lat naszej ery dolicza się więc stale 4000 lat. Rok 1873 staje się rokiem 5873. W niektórych wyższych stopniach używa się również hebrajskich nazw miesięcy.

duchową wspólnotę wszystkich kierunków masońskich, opartych na masonerii św. Jana...

Kochany Bracie, muszę tu wtrącić kilka słów o katechizmie. Katechizmy — to „rozmowy pouczające". Katechizm masoński jest to „pouczająca rozmowa" o najgłębszej istocie masonerii. Katechizm Fischera, przetłumaczony na francuski, holenderski i norweski, w 53 dotychczasowych wydaniach uzyskał jak najszersze rozpowszechnienie u masonów różnych systemów. To jest mocnym dowodem, że on prawidłowo oddaje rzeczywistą istotę masonerii.

Staropruskie wielkie loże mogą dziś twierdzić, że jako „niemiecko-chrześcijańskie zakony" zerwały wszelkie stosunki z wszystkimi innymi wielkimi lożami. Istota ich przez to się nie zmienia, a ludzie pozostali ci sami. Jeszcze przed dwoma laty sięgał łańcuch braterstwa od „narodowych" masonów Wielkiej Loży Krajowej poprzez żydów z lóż humanitarnych do żydowskiej loży Bnaï-Brith, do zakonu Odd-Fellow i dalej do wszystkich lóż żydowskich we wszystkich krajach kuli ziemskiej, gdzie tylko się żydzi znajdują. Wszystkie loże na całym świecie używają od stuleci we wszystkich krajach i we wszystkich stopniach tych samych żydowskich obrzędów. W ten sposób dokonywa się duchowe zżydzenie narodów. Jakiż jest sens tego potwornego działania? Oczywistą jest, że masoneria pragnie coraz bardziej się rozszerzać wśród wszystkich narodów, mimo że — podobno — nie werbuje. Do jakiego celu dąży masoneria? Jeżeli cały rodzaj ludzki, który ma stworzyć jeden łańcuch braterstwa, przejmie żydowski skarb duchowy, w tych obrzędach zawarty, musi to doprowadzić do ujarzmienia swoistych wartości narodowych. Z tego z konieczności tworzy się w dalszym ciągu „republika światowa" i „Paneuropa". Ten związek przyczynowy z reguły niewidoczny jest dla masonów niższych stopni. Potworny fakt, że na wszystkich masonach wszelkich ras dokonywuje się symbolicznie od stuleci żydowskie obrzezanie, ma głęboki i zupełnie wyraźnie uzasadniony sens historyczny. Loże podkreślają stale, że niektóre loże w Niemczech nie

przyjmują żydów niechrzczonych. To nie ma w rzeczywistości znaczenia. Zresztą, chrzczony żyd pozostaje żydem.

b) Znak wielkiego niebezpieczeństwa.

Uwaga wstępna:

Gdy mason znajdzie się w niebezpieczeństwie utraty życia, to według rytuału powinien zastosować „znak wielkiego niebezpieczeństwa". Wyciąga ramiona, trzymając ręce nad głową, dłońmi ku przodowi tak, że zarówno ramiona, jak i kciuki i palce wskazujące tworzą równoboczne trójkąty Jehovy. Mason powinien krzyczeć: „Do mnie, dzieci wdowy z pokolenia Naftali."

Lenninga „*Handbuch der Freimaurerei*", wydany w roku 1901, pisze o „znaku wielkiego niebezpieczeństwa:

Znak niebezpieczeństwa jest znanym tylko masonowi znakiem, którym on się posługuje w wypadku wielkiego grożącego mu niebezpieczeństwa utraty życia, dla uzyskania braterskiej pomocy. Znak ten, zwłaszcza w czasach wojennych, oddziaływał dobroczynnie i niejednokrotnie rozbrajał najzaciętszych wrogów, skłaniając ich do usłuchania głosu ludzkości i chroniąc od zabójstwa.

Lenninga „*Handbuch*" powołuje się w tym względzie na liczne masońskie publikacje.

Wielki Mistrz Habicht powiedział z początku do protokółu 17 marca 1932 r. pod przysięgą:

Znak wielkiego niebezpieczeństwa został w naszej Wielkiej Loży zniesiony od dwóch lat.

Wtedy zapytano świadka, czy „znak wielkiego niebezpieczeństwa" rzeczywiście został zniesiony w zupełności, i czy wobec tego możliwą jest rzeczą wstąpić do Wielkiej Loży Pod Trzema Globami i dojść do najwyższego stopnia, nic nie wiedząc o „znaku wielkiego niebezpieczeństwa". Wskutek tego Wielki Mistrz Habicht musiał przyznać, że znak ten, jak poprzednio, zachował pełne swoje znaczenie. Zaprotokóło-

wane zeznania świadka Habichta wyglądają dość dziwnie. Protokół brzmi:

Znak wielkiego niebezpieczeństwa został w naszej Wielkiej Loży zniesiony od dwóch lat. Od dwóch lat nie zaznajamiamy z nim nowoprzyjętych Braci. To nie wyklucza faktu, że przy historycznych rozważaniach pokazuje się ten znak. Znak wielkiego niebezpieczeństwa jest coprawda zniesiony. Jeżeli jednak mason należący do mojej Wielkiej Loży spostrzeże ten znak, to jest obowiązany, w myśl zasad masońskich, do okazania pomocy, z tym zastrzeżeniem, żeby nie obrażać wyższych obowiązków wobec państwa. Zobowiązanie wypływające ze „znaku wielkiego niebezpieczeństwa“ ważne jest niezależnie od tego, do jakiego kraju należy ten, co używa tego znaku.

Świadek mówi więc na końcu przesłuchania pod przysięgą właśnie to, czemu zaprzeczał początkowo. Nie łatwą jest rzeczą wyciągnąć prawdę o rzeczach masońskich od masona wysokowtajemniczonego. Trzeba się znać na rzeczy i wiedzieć, że każde twierdzenie, jakie mason wypowiada wobec ludzi, stojących poza masonerią, o rzeczach masońskich, należy przyjmować z jak największą ostrożnością, gdyż zobowiązania, potwierdzone licznymi ślubowaniami co do zachowania tajemnicy, pozostają nadal w mocy.[1]) Masoni twierdzą stale, że podczas wojny ważniejszą jest przysięga na sztandar od zobowiązań, wynikających ze „znaku wielkiego niebezpieczeństwa“. Zdarzały się jednak wypadki, kiedy w czasie wielkiej wojny zastosowano „znak wielkiego niebezpieczeństwa“ w sposób zdradziecki dla kraju. (Por. szczegółowe wywody w piśmie *„Die altpreussischen Logen und der Nationale Verband deutscher Offiziere“* Ludwika Müller von Hausena.)

---

[1]) Zobowiązanie obrony masonerii wobec napaści przed „kłamstwem i oszczerstwem“, zawarte w licznych ślubowaniach wyższych stopni, stało się drugą naturą masona wysokowtajemniczonego. Zeznanie Habichta jest jednak dlatego tak cenne, gdyż wskazuje, że masoneria tworzy państwo w państwie, które członkowie jej muszą bronić w każdej okoliczności.

Znak wielkiego niebezpieczeństwa jest także dowodem, że masoneria jest związkiem światowym.

c) Zwolnienie od obowiązku milczenia.

Uwaga wstępna:

Obaj Wielcy Mistrzowie zeznali zgodnie, że nie ma możliwości uwolnienia masona od obowiązku milczenia. Zapytujemy się, dlaczego uwolnienie od obowiązku milczenia jest niemożliwe? Dlaczego Wielka Loża nie ma prawa uwolnić masona od obowiązku milczenia, gdy dla niego niemożliwym się staje dalsze pozostawanie w masonerii — z powodu wyrzutów sumienia lub z powodu jego przekonań?

Do niedawna jeszcze nie miał mason przy przyjęciu do masonerii żadnego pojęcia o tym, jakie przeżycia oczekują go w różnych stopniach. Istnieją nawet przepisy, nakazujące wyraźnie dawanie możliwie wymijających odpowiedzi „poszukującemu", t. j. człowiekowi, który chce być przyjętym do loży. W odpowiedzi na pytania o istocie masonerii należy wskazywać mu na to, czego on nie znajdzie w masonerii. Poleca się dać mu drukowane pouczenie, które oczywiście jest pozbawione treści. W ten sposób kandydat, który chce się dowiedzieć o istocie lóż, zostaje zwyczajnie oszukany. To jest niemoralne. Pomyślmy, jak niemoralnie jest zwabić człowieka do stowarzyszenia, którego wewnętrznej istoty on nie zna, i następnie zmuszać go do zatajania tego, co on odrzuca i co go uciska. Zeznania świadków brzmią:

Müllendorff zeznał 14 marca 1932 r.:

Na pytanie, czy nasza Wielka Loża może zwolnić bez zastrzeżeń masona, do niej przynależnego, od obowiązku tajemnicy, nie mogę dać odpowiedzi. Nie znam żadnego postanowienia ustawy zakonnej w tym względzie.

Na jednym z późniejszych badań zeznał Müllendorff, że zwolnienie od obowiązku milczenia jest niemożliwe.

Ja, jako Wielki Mistrz, nie mam prawa zwolnić masona od obowiązku milczenia. Moja Wielka Loża również nie może zwolnić masona od tego obowiązku. W sprawie zapytania co do tego, czy my nazywamy zdrajcami i niedotrzymującymi słowa tych masonów, co mówią mimo obowiązku milczenia, odsyłam do przedłożonych zobowiązań, które coprawda nie zawierają zobowiązań „wewnętrznych wschodów". Do rozstrzygnięcia pytania, czy mason może być zwolniony od obowiązku milczenia, uważam, że właściwym byłoby Dyrektorium Zakonu naszej Wielkiej Loży. Składa się ono z Wielkiego Mistrza i 10 wybranych członków, przynależnych do 7 najwyższego stopnia. ...Dyrektorium Zakonu prawdopodobnie odrzuciłoby wniosek o zwolnienie od obowiązku milczenia. Odrzucam tłumaczenie, jakie nadaje tej ewentualnej odmowie oskarżyciel prywatny: że nasza Wielka Loża nie jest wolna przy tego rodzaju uchwałach, a moralnie związana ze zjednoczoną masonerią światową. Przyczyna ta jest wyłącznie wewnętrznej religijnej natury...

Objaśnienie:

Jeszcze w marcu 1932 r. odrzucali obaj wielcy mistrzowie możliwość zwolnienia od obowiązku milczenia. Czyż członkowie niemiecko-chrześcijańskich zakonów dzisiaj rzeczywiście zostali zwolnieni bez zastrzeżeń i ostatecznie od wszelkiego obowiązku zachowania tajemenicy? I czyż już w wyższych stopniach nie istnieje obowiązek zachowania tajemnicy wobec niższych stopni?

Świadek Müllendorff potwierdził też, że w jego Wielkiej Loży istniała cenzura. Zeznał o tym 18 marca 1932 r.:

Prawdą jest, że według postanowień ustawowych mojej Wielkiej Loży przynależny do niej mason przy publikacjach o masonerii potrzebuje uprzedniej aprobaty Krajowego Wielkiego Mistrza. Musi przed zgłoszeniem przedłożyć rękopis albo odbitkę szczotkową Wielkiemu Mistrzowi.

Podobna cenzura istnieje też w innych Wielkich Lożach związku masońskiego.

F. Tajne stopnie wyższe.

W tajnej księdze ustaw Wielkiej Loży Krajowej czytamy na str. 30:

O oddziałach i stopniach oraz o kierownictwie zakonu.

1. Zakon dzieli się na trzy oddziały: dziewięć stopni poznania i jeden stopień honorowy...
2. Najniższym oddziałem jest loża św. Jana, zwana „wielebną". Obejmuje trzy stopnie: pracowitego „ucznia św. Jana", pełnego zapału „czeladnika św. Jana" albo „współbrata" i godnego „mistrza św. Jana"...
3. Loża św. Jana nadaje zakonowi formy zewnętrzne i spełnia ustawową pracę w przedsionku świątyni...
4. Środkowym oddziałem jest loża św. Andrzeja, zwana „świetlistą"...
5. Loża św. Andrzeja ulepsza pracę zakonu, posuwając naprzód budowę i podnosząc to, co zostało zniszczone.
6. Najwyższym oddziałem jest kapituła zakonu, obejmująca cztery stopnie „wysokoświecącego rycerza wschodu", „najbardziej błyszczącego rycerza zachodu", „oświeconego powiernika loży św. Jana" i „wysoko oświeconego wybranego"...

Czyż można uważać za możliwe, że rozsądni ludzie niemieccy będą i pozwolą nazywać się „wysokoświecącym rycerzem wschodu", „najbardziej błyszczącym rycerzem zachodu", „wysokooświeconym wybranym"?

Na str. 93 księgi ustaw czytamy o ubiorze masońskim:

W lożach św. Jana Bracia wszystkich stopni noszą fartuszek, Bracia od 1 do 9 stopnia — kielnię murarską, Bracia od 3 do 10

stopnia — wstęgi na szyi, Bracia od 7 stopnia w górę noszą na palcu środkowym złoty pierścień, dzielący się na 3 części.

Bliższy opis tych ozdób znajdujemy w księgach lożowych poszczególnych stopni.

Postanowienie to mówi o 10 stopniach.

Przy przesłuchaniu zapytano dra Müllendorffa, powołując się wyraźnie na złożoną przysięgę, ile stopni ma jego Wielka Loża. Świadek był początkowo bardzo zaskoczony tym pytaniem, a później zgodził się zeznawać, prosząc, żeby wyraźnie podkreślono w protokóle, że zeznawał tylko na żądanie sądu.

Dr Müllendorff zeznał do sądowego protokółu:

Wszystkiego razem ma moja Wielka Loża 12 stopni. 10 stopień obejmuje „rycerzy czerwonego krzyża". 11 stopień składa się z mistrza zakonu i obu architektów zakonu.

Mistrz zakonu sam jeden tworzy 12 stopień.

Ja należę do 11 stopnia.

Możliwym jest przeto, co zeznaję wobec zadanych mi pytań, że mistrz zakonu wie o rzeczach, co pozostały w ukryciu dla mnie.

Mistrz zakonu stoi ponad wielkim mistrzem.

Na dalsze zapytania odpowiadam:

Wielki mistrz może być wybrany tylko za zgodą mistrza zakonu. Wielki mistrz nadzoruje loże św. Jana i św. Andrzeja, a mistrz zakonu — cały zakon, a zwłaszcza kapituły.

Mistrz zakonu jest wtajemniczony do 12 stopnia.

Zeznania te posiadają nadzwyczajną doniosłość. W księdze ustaw, jaką otrzymują członkowie Wielkiej Loży Krajowej, wymienione są tylko pierwsze 10 stopni. A w rzeczywistości według zeznań dra Müllendorffa Wielka Loża Krajowa posiada 12 stopni.

Według Lennhoffa „*Freimaurerlexikon*" składa się Wielka Loża Krajowa z czterech prowincjonalnych wielkich lóż, 19 lóż kapitulnych, 54 lóż św. Andrzeja, 178 lóż św. Jana, 59 kółek masońskich i około 20.000 Braci. W każdym prawie więk-

szym mieście Niemiec istnieje loża, podlegająca Wielkiej Loży Krajowej, a trzech tylko ludzi należy do 11 stopnia.[1])

Tylko jeden człowiek, mistrz zakonu, należy do dwunastego stopnia. Tylko mistrz zakonu zna jego cele ostateczne. Człowiek, co na zewnątrz występował jako wielki mistrz i kierownik Wielkiej Loży Krajowej, nie zna celów ostatecznych, i musi przyznać, że istnieją rzeczy, które dla niego pozostały w ukryciu. Czyż doprawdy dla „doskonalenia siebie samego“ potrzebne jest uprawianie takich praktyk tajemnych i to, żeby tylko jedna osoba znała cele ostateczne zakonu?

Miliony Niemców słusznie uznaje taki związek za niegodny. „Wyjaśnienie“ Wielkiej Loży Krajowej z 1929 r. twierdzi na str. 12, że zakon chce wychować wszystkich swoich członków na ludzi wolnych wewnętrznie. Czyż do tego potrzebne są wyższe stopnie masońskie z ich licznymi tajnymi powiązaniami?

---

[1]) Ażeby obowiązek milczenia ściśle był dochowywany, zwłaszcza w stopniach wyższych, podają zebrane już w 1722 r. „Stare obowiązki“ następujące przepisy zachowania się na wypadek, jeżeli kilku masonów przebywa razem z jednym niemasonem:

> Macie być ostrożni w mowie i ruchach tak, żeby nawet najbystrzejszy nie mógł odkryć niczego, co dla niego odkryte być nie powinno. Czasem musicie też zmienić przedmiot rozmowy i prowadzić ją w sposób zgodny z honorem czcigodnego bractwa.

Nieszczerość i obłuda stają się tutaj obowiązkiem. Staropruskie loże uznają „Stare obowiązki“ jako dokument historyczny. Wielka Loża w Hamburgu uznaje „Stare obowiązki“ za „źródło i podstawę“. Wyjaśnienia Wielkich Lóż w Hamburgu, Bayreucie i Franfurcie, ułożone w Eisenach w 1901 r., doręczane „poszukującemu“ czyli temu, co ma być przyjęty, kilkakrotnie powołują się na „Stare obowiązki“. W każdym razie przepis powyższy o „ostrożności“ wobec niemasona i o „uchylaniu się“ od rozmowy stał się drugą naturą każdego masona wysokowtajemniczonego.

Z właściwą masonom wysokowtajemniczonym chęcią obrony zakonu od „niesłusznych napaści“ mówi dalej dr Müllendorff:

Jeżeli niewiadome mi są wiadomości, znane tylko masonom dwunastego stopnia, to mogę jednak stwierdzić z pewnością, że ponad tym stopniem nie ma już niczego i że mistrz zakonu nie jest związany z żadną inną placówką nadrzędną.[1]) Nie istnieje też żadna równorzędna placówka.[2])

---

[1]) Na str. 29 książki *„Vernichtung der Freimaurerei...“* pisze Ludendorff:

„Jak ścisłą jest organizacja Światowej Loży Masońskiej, wynika to choćby z *„Grundverfassung“* (konstytucji) Wielkiej Krajowej Loży Szwecji, z której wywodzi się Wielka Loża Krajowa Niemiec. Rzesza niemiecka tworzy — według niej — 7 prowincję zakonu, Dania — 8, a Szwecja 9 prowincję. Może Wielki Mistrz Krajowy niemiecki powie nam, gdzie mamy szukać pierwszych sześciu prowincyj? Nie, przecież nie odkryje tajemnic masonerii — z obawy przed śmiercią. Prowincją rządzi „Regent“, zwany *Vicarius Salomonis.*

On jest sam jeden regentem prowincji i nie może z nikim dzielić swej władzy. Przy nim istnieje Rada Zakonu, składająca się z 9 członków z głosem doradczym.

Ponad prowincjami zakonu stoi już tylko Zwierzchnik. Czytamy w *„Grundverfassung“:*

Na czele masonerii szwedzkiej stoi Zwierzchnik, imię którego znane jest tylko *Vicario Salomonis* i pozostać ma tajemnicą aż do chwili, gdy on osobiście obejmie rządy; do tego czasu wydaje rozkazy swoim „wikariuszom“.

Ta sama *„Grundverfassung“* podaje dalej, że tajny Zwierzchnik musi pochodzić z rodu Salomona:

Mądry król Salomon zwany jest założycielem i pierwszym Zwierzchnikiem zakonu; w ustanowionej przez niego konstytucji podstawowej istnieje przepis, że godność wielkiego mistrza ma być zachowana w jego rodzie.

Królowie Szwecji i Danii są *Vicarii Salomonis.* Książę Fryderyk Leopold Pruski był nim również. Dzierżąc jeszcze tę godność, wywiesił — jak wiadomo — bardzo wcześnie czerwoną flagę na swoim

Zapytujemy, skąd dr Müllendorff może wiedzieć, że ponad dwunastym stopniem Wielkiej Loży Krajowej nie istnieje już żaden wyższy stopień ani żadna placówka z dalszymi tajemnicami? Skąd on może wiedzieć, że nie istnieje ani jakaś nadrzędna ani równorzędna placówka? Przecież dr Müllendorff sam musiał przyznać, że nieznane mu są wiadomości dwunastego stopnia.

Ileż najtajniejszych stopni posiadać mogą inne wielkie loże? Co może kryć się w łonie wysokich stopni zagranicznych wielkich lóż, zwłaszcza w 33 stopniach lóż francuskich?

---

zamku w dniu 9 listopada 1918 r. Królowie angielscy, Edward VII i Jerzy V, byli lub są masonami wysokowtajemniczonymi. Tacy monarchowie i książęta w pierwszym rzędzie poniżają ideę monarchiczną i nadużywają zaufania narodów." (Przyp. tłumacza.)

[2]) Według § 62 podręcznej księgi Braci Wielkiej Loży Krajowej mistrza zakonu wybierają Bracia czerwonego krzyża spośród siebie dożywotnio. Jeżeli on odwiedza lożę podległą, to przyjmuje go się jako głowę najwyższą zakonu. Delegacja wprowadza go do świątyni. Ponad nim tworzą Bracia „dach ze stali", krzyżując swoje szpady (§ 63). „Pod tymi skrzyżowanymi w kształcie krokwi szpadami przechodzi mistrz zakonu, witany trzy razy trzykrotnym pozdrowieniem i przestępuje rozstawioną „deskę pracy", do czego on jeden ma prawo... Mistrz zakonu ma prawo nie nakrywać głowy" (§ 63). Mistrzem zakonu w „niemiecko-chrześcijańskim zakonie" był jeszcze w 1933 r. tajny wojskowy radca sądowy Baltazar Wolfradt z Potsdamu; on podpisywał oświadczenia kierownictwa zakonu i prowadził zebrania.

G. Tajne piśmiennictwo wysokich stopni wtajemniczenia.

Oczywistą jest, że masoneria posiada przepisy rytualne, ustawy i inne pisma, które mogą znać tylko nosiciele najwyższych stopni.

2 grudnia 1931 r. urządziły loże w Lipsku w jednej z największych sal t. zw. „wieczór wyjaśniający“ dla zwalczania narodowej akcji przeciwmasońskiej. Karty wstępu rozdano zręcznie w ten sposób, że przeważająca większość zebranych składała się z masonów i ich zwolenników. Przy stole prezydialnym siedzieli bratersko złączeni „mistrzowie katedry“ lóż humanitarnych i staropruskich, jak to zresztą powinno być. Mówcą był humanitarny „mistrz katedry“ profesor Jerzy Ehrig z Lipska. Jako mówca przeciwmasoński wystąpił obok autora tej książki major w st. sp. Wilhelm Henning, autor dzieła „Poddajcie masonów kontroli“. Major Henning m. in. powiedział masonom z naciskiem, co następuje:

> Panowie masoni! Macie podwójnie ułożone materiały, tajne — dla wysokich stopni i jawne dla niższych stopni i publiczności.

Przy tych słowach masoni wybuchli śmiechem, krzycząc: „głupstwo“, „niedorzeczność“, „nie ma żadnych wyższych stopni“ itd.[1])

Przesłuchanie świadka dra Müllendorffa z 18 marca 1932 r. potwierdziło prawdziwość słów majora Henninga. Przedłożono mu napisaną na maszynie bardzo obszerną rzecz pod

---

[1]) Gdy major Henning oświadczył, że dowiedzie im kłamstwo przy pomocy ich własnego urzędowego materiału, odebrano mu głos.

tytułem: „Konkordanz vom I. bis IX. = Uzgodnienie od 1 do 9 stopnia wtajemniczenia. Zestawione i objaśnione według akt Wielkiej Loży Krajowej przez Brata A. Widmanna."[1]) Dr Widmann w międzynarodowym leksykonie masońskim Lennhoffa podany jest jako „jeden z czołowych działaczy Wielkiej Loży Krajowej, członek rady zakonu, znakomity symbolik, założyciel *„Zirkelkorrespondenz"*. Dr Krystian Adolf Fryderyk Widmann zajmował w Wielkiej Loży Krajowej bardzo wybitne stanowisko. Na str. 54 tomu I *„Die Geschichte der Grossen Landesloge"* z 1920 r. podaje dokładny życiorys wysokowtajemniczonego Brata dra Widmanna i pisze m. in.:

> On powołał do życia t. zw. symboliczne wieczory, na których zdawano sprawę z owoców dokładnego badania akt. Na wykładach lożowych objaśniał akta i obrzędy, budził zainteresowanie dla historii zakonu. Dopuszczono go do archiwów i dozwolono badać nawet akta tych stopni, do których według ustaw zakonu nie mógł być jeszcze dopuszczony. 6 grudnia 1869 r. otrzymał stopień „czerwonego krzyża", a 3 marca 1872 r. został członkiem rady zakonu... W 1876 r. złożył urząd mistrza przewodniczącego i poświęcił się wyłącznie piśmiennictwu: np. zestawił wielkie i małe „uzgodnienie"[2]) (dosłowny, alfabetyczny wyciąg z obszernych, niedostępnych tradycyj), następnie instrukcje dla kapituł...

W wielkim dziele Ferdynanda Bunkena *„Geschichte der Freimaurerei in Deutschland"* z 1932 r. przedstawione są w dużym rozdziale badania dra Widmanna z dziedziny wiedzy zakonnej (tom III — od str. 267). Findel wspomina w swojej *„Geschichte der Freimaurerei"* z 1878 r. na str. 57, że Widmann był założycielem pisma *„Zirkelkorrespondenz"*

---

[1]) Jest to podręcznik masoński, wyjaśniający znaczenie słów i symboli masońskich dla pierwszych dziewięciu stopni wtajemniczenia Wielkiej Loży Krajowej. (Przyp. tłumacza.)

[2]) = Konkordanz.

i zwolennikiem t. zw. ortodoksyjnego kierunku[1]) w Wielkiej Loży Krajowej.

O tym „uzgodnieniu“ („Konkordanz“) powiedział dr Müllendorff, co następuje:

Symbole i pojęcia naszego rytuału objaśnione są w „uzgodnieniu“, odpis którego pokazał mi oskarżyciel prywatny. Jest to leksykon mojej wielkiej loży, przeznaczony tylko dla Braci od 9 stopnia wzwyż. Przechowuje się ją tylko w Wielkiej Loży Krajowej, o ile są gotowe egzemplarze. Pojedyncze loże nie mogą jej posiadać. Treść jej zawiera też naukę o kabale.

A więc tylko Bracia 9 stopnia mogą zrozumieć właściwy sens tajnych żydowskich obrzędów w ich prawidłowym tłumaczeniu. Nawet „mistrzowie katedry“, zwani w Wielkiej Loży Krajowej mistrzami lóż, nie znają prawdziweego tłumaczenia tej całej żydowszczyzny, którą wciąż przeżywają przy tajnych pracach w loży.

Mistrzowie lóż nie należą wcale do najwyższego stopnia. Ustawa postanawia tylko, że muszą należeć do 5 stopnia (str. 85 księgi ustaw).

Oczywista, że Braciom wysokowtajemniczonym podaje się naukę o kabale jako najtajniejsze dobro duchowe zakonu. Cóż napisane jest w tym najtajniejszym piśmie, ukrywanym tak starannie nawet przed mistrzami katedry? To tajne „uzgodnienie“ było tak ukrywane, że istniały tylko trzy egzemplarze. Posiadali je tylko mistrz zakonu, wielki mistrz i archiwum. Posłuchajmy kilku próbek tego najtajniejszego dobra duchowego, a czytelnik niech sam osądzi je. Zaczyna się od słów:

Przeczytaj najpierw słowa: świątynia, wiedza, sefirot.

---

[1]) Ta partia ortodoksyjna stawiała trudności mistrzowi zakonu, następcy tronu Fryderykowi, późniejszemu cesarzowi Fryderykowi III, gdy zamierzał zarządzić badania w sprawie powstania obrzędów, założenia zakonu i znaczenia symboliki.

Przy słowie „świątynia“ czytamy:

Akta nasze rozróżniają powstanie i założenie zakonu masońskiego.

Masoneria powstała z nauki o wzniesieniu człowieka ku światłu przez cnotę... Założony został nasz zakon masoński po zniszczeniu zakonu templariuszów[1]). Od początku istnienia wiedza ta zachowana była w określonym gronie ludzi wybranych... Ale gdy przemoc, chytrość i złość wzięły górę, stała się prostoduszność błędem, milczenie — cnotą a zjednoczenie przeciw przemocy koniecznością. W tradycjach o przymierzu Boga[2]) z ludźmi znajdujemy też dlatego „tajemnicę“, która zostaje objawiona nielicznym, ukryta w symbolach i alegoriach... Najdawniejsi posiadacze tych wiadomości zwali się „wtajemniczonymi przymierza“ albo Braćmi wiernymi. Pochodzą oni ze Wschodu, rozszerzyli stamtąd swoje wiadomości ku zachodowi i przez potomków Sema dostarczyli je Egipcjanom i Chaldejczykom... Pewną jest rzeczą, że tajemnice Mojżesza nigdy nie zostały pomieszane z późniejszymi: pogańskimi, egipskimi i greckimi... Wiadomości te z początku przechowywano w arce przymierza, a następnie w świątyni... Nie ma wątpliwości, że akta nasze uważają Chrystusa jako ośrodek swojej wiedzy i historii. Słowo „świątynia“ ma w naszych aktach sens dwojaki:

I — moralny: zawsze związany z symbolem Świątyni Salomona,

II — historyczny: określa zawsze starą żydowską świątynię w Jerozolimie.

Uwaga: nasze akta mówią same, że dopiero w 17 wieku zostały spisane, a po 1716 r. zostały zredagowane w przedłożonej tu postaci. Zdaje mi się, że same misteria, które uprawiamy, są bardzo dawne, jak i symbole i większość obrzędów. Podana jednak w naszych aktach wiedza historyczna aż do czasu zniszczenia zakonu templariuszów nie może się ostać w żaden sposób wobec oceny krytycznej. Od tej chwili mogłaby oprzeć się wobec dzisiejszej krytyki, ale Bracia za mało zajmują się zbieraniem odpowiednich materiałów. Nie wiemy przecież nawet, jak i kiedy akta szkockie trafiły do Szwecji, co mogłoby się do-

---

[1]) Zakon templariuszów powołuje się także na świątynię Salomona. Inna świątynia nie istnieje.

[2]) Przymierza Boga z ludźmi nie potrzeba ukrywać, a trzeba kryć się z przymierzem „Szatana“ z ludźmi.

konać dopiero po 1716 r., o ile te akta są prawdziwe. Mówiliśmy przecież zawsze o szwedzkim systemie, posiadając akta szkockie."

Przy słowie „wiedza" czytamy m. in.:

„Wiedza masońska jest dwojaka:

1. Nauka o wzniesieniu człowieka ku światłu przez cnotę.

2. Wiedza tajemna albo tajemnica zakonu:

a) znajomość misteriów jego,

b) ściśle z tym związana historia masonerii, powstanie jej i założenie.

Misteria są to: misterium Adonirama..."

Przy słowie „sefirot" czytamy m. in. o religijnych dążeniach ludzi:

„Czysta Kabała w tłumaczeniu oznacza: receptio, przyjęcie, dlatego dzisiaj jeszcze nazywamy się masonami przyjętymi. A od chwili, gdy przez wtajemniczenie do 7 stopnia zbliżymy się do tych wiadomości, hasło „Kabalista"... Czysta Kabała jest mistyką dawnego Wschodu, w szczególności mistyką Hebrajczyków... Człowiek, co chce wyrazić boskie wiadomości, używa do tego symboli... W końcu poszukujący powraca do formy i związków liczbowych, leżących u podstawy ruchu języka, jego dźwięku i koloru, a najstarszy żyd w starej Jerozolimie czyni z tym to samo, co nasza nowoczesna wiedza naturalna z dumą uważa za swój wynalazek.

Np. u podstawy każdego symbolu lub znaku, oznaczającego wyższą wewnętrzną duchową właściwość, jest linia prostopadła albo pozioma połączona kątem, a więc kąt prosty, a każdy ruch ma siłę wychodzącą ze środka i wracającą do środka — w innym tylko stosunku liczbowym drgań, siłę, której symbolem jest koło.

Wszystko, co stworzone na świecie, polega na jakimkolwiek w różnych stosunkach liczbowych zachodzącym współdziałaniu kątów (krzyża), koła i ich symboli — kątownicy i cyrkla, dlatego też dla dawnego żyda cały świat (loża, deska) stoi pomiędzy kątownicą i cyrklem, i z tych symboli robi on symbole czynnych sił Boga. Ale ta wiedza o liczbach i miarach nazywa się Kabałą.

Kabała[1]), która już w czasach najdawniejszych usiłowała w ten sposób przedstawić niemożliwe myślowo do przedstawienia, wewnętrzne wiadomości o Bogu i dążenie do wyzwolenia tego, co jest niedoskonałe, bo zostało stworzone, panowała w ciągu całego średniowiecza, które usiłowało odnaleźć w tych formach i związać z nimi naukę Chrystusa. Ta chrześcijańska Kabała jest właśnie podstawą naszych akt, których nie można wcale zrozumieć, jeżeli nie zadamy sobie trudu zrozumienia nieznanej prawie nikomu (załączonej), w 8 i 9 stopniu objaśnionej tablicy „sefirot", czy też „niezliczonej ilości rzeczy" i wyczytania z nieporęcznej dla nas, wydającej się nam początkowo niesmaczną, powłoki tego, co rzeczywiście ma być powiedziane.

Nie chcę wcale wydawać sądu o rzeczach, które dla mnie dopiero zaczynają się przejaśniać...

Ojcowie nasi mówią, że Bóg stworzył przestrzeń... Świat ten jest poczwórny: 1. świat emanacji, nie stworzony, bo wydany z siebie, niebiański świat (Asilut), 2. świat stworzenia albo świat duchowy (Bria), 3. świat tworzący się albo świat eteru — planetarny (Zizira), 4. świat doskonalenia się albo świat materialny (Azja)... W każdym z tych 4 światów działają siły boskie w liczbie dziesięciu... Te 10 źródeł światła, (które stoją już na tablicy rysunkowej mistrza św. Jana) nazywają się „sefirot" (*singularis „sefira"*) albo „liczby pierwotne rzeczy"... Słowo „sefira" oznacza „liczbę", „liczbę pierwotną", a także „jasność" i „źródło światła". Nazwy „sefirot" brzmią:

1. Keter — korona, 2. Chochmach — mądrość, 3. Binah — rozsądek, 4. Gedulah — wielkość, 5. Geburah — siła, 6. Tipheret — piękno, 7. Nerach — zwycięstwo, wieczność, trwanie, 8. Hod — wspaniałość, sława, 9. Jesod — podstawa, fundament, 10. Malchut — królestwo. Słowo Adam Kadmon obejmowało te wszystkie 10 „sefirot"...

Na ten szereg liczbowy albo intelektualną wiedzę liczbową, która podaje miarę, w jakiej wypowiada się nadzmysłowość, i która dlatego znana była i szanowana przez wszystkich

---

[1]) Nesta Webster w dziele *„Secret Societies"* z 1924 r. pisze, że Kabała jest starsza od talmudu, gdyż w talmudzie napisane jest, jak rabini studiują Kabałę dla celów czarodziejskich.

mędrców, wskazuje się już w loży św. Jana i św. Andrzeja, a to pod nazwą geometrii, przy czym litera „g“ (t. j. litera, w języku amaryjskim będąca prostokątem) we wszystkich językach (u wszystkich ludów) oznacza nazwę Wielkiego Budowniczego Świata“.

Adoniram.

Adoniram według naszych akt oznacza: moralnie człowieka w ogóle i bohatera, którego sprawiedliwość i stałość winniśmy naśladować. Ten bohater idealny coraz wyraźniej staje się Jezusem Chrystusem.

W trzecim stopniu wchodzi się tyłem dla przypomnienia nagłej śmierci Adonirama. „Nigdy nasz Zakon nie był tak bliski upadku, jak wtedy, gdy Adonirama zabrakło przy budowie świątyni...“ „Śmierć Adonirama symbolizuje upadek Adama..., życie i śmierć Adonirama jest więc na zmianę alegorią dziejów Molay'a i Adama.“

Akacja.

Akacja jest równoznaczna z:

1. palmą albo wawrzynem,
2. białą i czerwoną różą kolczastą,
3. w ogóle z kolcem.

W pierwszym swoim znaczeniu jest ona znakiem nieśmiertelności, drzewem życia i znakiem zwycięstwa przy wstąpieniu do nowej, wiecznej loży.

W trzecim — oznacza przekleństwo rzucone na Ziemię po upadku Adama.

Cytaty:

„Prawdziwego mistrza św. Jana poznajemy po tym, że znana mu jest gałąź akacji albo róży kolczastej.“ „Postać milczenia trzyma akację w ręku.“ „Gałąź akacji jest zielona i leży u końca trumny, razem z kośćmi skrzyżowanymi.“

Alegorie.

Alegoriami nazywamy grupy symboli z naszej tablicy uczniowskiej: słońce, księżyc i dwie kolumny J. i B... Zwiemy je alegoriami, gdyż mają jeszcze kilka nieznanych uczniowi wykładni.

Biblia.[1])

Biblia jest największym światłem spośród trzech niezbędnych w loży narzędzi kultu. Są nimi: biblia, cyrkiel i młotek. Na biblię składamy przysięgę masońską[2]). Dlatego też jest ona zawsze (w 1, 2, 3, 4, 6 i 7 stopniu) otwarta na 1 rozdziale w. 1—5 Ewangelii św. Jana... a w 9 stopniu przy zakończeniu księgi proroka Joela.

Gabaon.

Gabaonem nazywa się mistrz masoński, gdyż najznaczniejszy ołtarz i arka przymierza były przechowywane w Gabaonie przed budową świątyni i w czasie niepokojów w Judei... Po hebrajsku Gabaon oznacza pagórek i służy jako wspomnienie po szkockich pagórkach, gdzie schronili się templariusze.

Okno.

Nie ma okna na północy, gdyż tam jest ciemność i zło, które wtedy nie posiadało żadnej władzy...

W ogóle jako okno na wschód uważamy coś, co służy dla dobra, gdyż za pośrednictwem okna wpuszcza się światło i słońce.

---

[1]) Br. Hieber pisze:

Biblia ma być symbolem pobożności, a nie samą pobożnością. Można było również wybrać inny symbol: koran — dla mahometan, a Stary Testament dla izraelitów; ale ponieważ biblia jest tylko symbolem, więc mahometanie i izraelici mogą patrzeć na książki Starego i Nowego Testamentu, jako na masońskie świętości.

Świętość tę w sposób prawdziwie kabalistyczny stawia się na równi z cyrklem i kątownicą. Czytamy np.:

Biblia kieruje i porządkuje naszą wiarę, kątownica — nasze czyny, a cyrkiel ustala nasze stosunki wobec ludzi.

Brzmi to bardziej kabalistycznie, niż po chrześcijańsku.

(Przyp. tłumacza — według Ludendorffa „Vernichtung der Freimaurerei...“ str. 45.)

[2]) A więc jednak składa się przysięgę (por. rozdział „przysięgi, zawierające groźbę śmierci“). Brat Wilhelm Ohr pisze w książce „Duch francuski i masoneria“, że pozostawia się uznaniu i taktowi każdego masona sposób, w jaki ma zachować milczenie, które ślubował (str. 73).

Historycznie okno na wschodzie oznacza: Królestwo Jerozolimy, na zachodzie — Aragon i Kastylię, na południu — papieża...

Ozdoby urzędowe.

Te ozdoby urzędowe wielkiego mistrza należy nosić tylko przy uroczystych okolicznościach, bo one oznaczają (symbolicznie) wysoką wiedzę, właściwą Sztuce Królewskiej.

Składają się one z:

1. młotka urzędowego,
2. pierścienia urzędowego,
3. łańcucha urzędowego,
4. sztyletu urzędowego,
5. wstęgi na piersiach,
6. płaszcza urzędowego,
7. wstęgi na czole,
8. odzienia dolnego z paskiem,
9. kasety z narzędziami...

„Wstęgę na szyi wielkiego mistrza winien on nosić stale."

„Ten ubiór wielkiego mistrza, rysunki którego zaginęły, albo nie zostały nam przekazane, ma największą doniosłość dla określenia wielkiego naszego zakonu, wobec tego, że przynajmniej pozostał nam ich dokładny opis. Mianowicie młotek urzędowy i wstęga na piersi... i łańcuch urzędowy... zawierają w sobie całą naszą symbolikę."

Podłoga.

Podłoga ruciana jako symbol pochodzi od świątyni Salomona i należy do grupy trzech osób, obok gwiazdy i sznura z frędzlami. Służy ona dla zakrycia resztek fundamentów świątyni i oznacza różne rzeczy w różnych lożach, zależnie od jej koloru.

Postać milczenia.

O tej postaci, o symbolach i napisach ściennych milczą nasze akta w zupełności[1]); objaśniłem tę postać w osobnej pracy.

---

[1]) Właśnie o tej postaci milczy to tajne pismo. Postać milczenia, męska, stoi w świątyni w 4 stopniu Wielkiej Loży Krajowej. Trzyma na ustach prawą rękę, nakazując w ten sposób milczenie. W lewej

Poznanie.

Ważną rzeczą jest, że nasze akta we wszystkich stopniach za najbardziej istotne dla masona przy przyjęciu do zakonu uważają znaki, uściski dłoni, słowa i obrzędy — gdyż tylko po najistotniejszym można go poznać.

Podaję tylko kilka cytat:

1 stopień — wolnego i przyjętego masona poznajemy po znaku, uścisku dłoni i słowie oraz okolicznościach przyjęcia.

4 stopień — wspól-Brata św. Andrzeja poznajemy po tym, że on wziął gałąź akacji.

Szpada.

Szpadę nosimy jako pamiątkę naszego związku z zakonem templariuszów... Bracia noszą szpadę jako pamiątkę ponownego odbudowania murów Jerozolimy.

Trójca.

Dwie rzeczy nie mogą być zaprzeczone: 1. że przy wszelkich ważniejszych czynnościach zakonu wzywa się Trójcę, 2. że przez to w ogólności należy rozumieć tradycyjne pojęcie katolickiego Kościoła.

---

ręce trzyma akację, symbol żydowski. W miejscu, gdzie się znajdują męskie narządy płciowe, widzimy u tej postaci czerwony krzyż o kształtach Żelaznego Krzyża (Żelazny Krzyż — jest to wojenne odznaczenie niemieckie). W ciągu stuleci przed 10 marca 1813 r., gdy na początku wojen oswobodzicielskich ustanowiono order Żelaznego Krzyża, postać ta nosiła już ten krzyż na miejscu narządów płciowych. Możemy się tu tylko powołać na Ludendorffa *„Vernichtung der Freimaurerei...“* 151—153 tysiąc. Stwierdzonym zostało niezbicie, że Żelazny Krzyż, krzyż czarny ze srebrnym brzegiem, już w 1770 r. niejednokrotnie występował w obrzędach Wielkiej Loży-Matki Pod Trzema Globami i w Rycie „ścisłej obserwy“. Przede mną leży francuski kalendarz masoński z 1809 r. W wielu miejscach podaje on jako znak masoński czarny krzyż, który ma dokładnie kształty Żelaznego Krzyża. Niewątpliwie przy ustanawianiu orderu Żelaznego Krzyża w 1813 r. współpracowali masoni. Napoleon I, odszczepieniec masoński, miał zostać obalony pod znakiem masońskim. Z dumą będziemy i nadal nosić otrzymany przez nas od wroga Krzyż Żelazny, który dla nas jest odznaką honoru.

Trójkąt.

Trójkąt ukazuje się z początku w 3 stopniu odsłonięty (w 1 stopniu jako kielnia, por. kielnia) i oznacza:

1. siedzibę Boga (por. kielnia),
2. trzy ogólne właściwości Boga,
3. kamień węgielny świątyni,
4. jest symbolem ognia.

W 7 stopniu stoi na wschodzie za ołtarzem złoty trójkąt... Trójkąt tworzymy rękoma w lożach biesiadnych i lożach 8 stopnia...

Wiek.

„Jako mistrz w 3 stopniu mam 7 lat ukończonych, gdyż Salomon wybudował świątynię swoją w 7 lat..."

Jako Brat wybrany w 4 stopniu mam tyle lat, ile odbyłem podróży, gdyż Salomon zrobił nas wybranymi...

Widzimy, że chodzi wyłącznie o żydowskie dobra duchowe. Pociągniętym tajemniczością Braciom wysokowtajemniczonym udziela się we wszystkich lożach świata 100-procentowe żydowskie dobro duchowe.

We wszystkich wielkich lożach i lożach dużą rolę grają liczby tajemne. To też nadzwyczaj doniosłe są wywody cytowanego tajemnego „uzgodnienia" o liczbach:

„Niektóre liczby występują stale w naszej symbolice z wykładnią naukową, jak i historyczną. Chociaż przy okazji jedyna liczba w swoim jedynym znaczeniu objaśniona jest w naszych aktach na końcu 9 księgi lożowej i przytoczona przeze mnie we właściwym miejscu: jednakże istotna zasada, a więc podstawowa nauka o liczbach nigdzie dokładniej nie została potraktowana jak przy słowie „sefirot", do którego tutaj odsyłam, i pozostaje dalej ukryta, mimo że wszędzie uwidacznia się ścisły związek wewnętrzny.

Jedyna wzmianka zasadnicza znajduje się w 7 księdze lożowej.

Tajemnice masonerii opierają się na liczbie 3[1]), gdyż z liczby tej powstają dalsze: 9, 27 i 81; te wszystkie liczby znajdujemy w znakach, uderzeniach i alegoriach zakonu. Gdyż liczba 3 jest najbardziej doskonałą dlatego, że zawiera w sobie źródło, trwanie i działanie. Ojcowie nasi związali liczbę z alegoriami, a oboje z wykładnią swojej misji, ażeby w ten sposób ułatwić poznanie tych wiadomości, gdyż dla istot cielesnych wszelkie pojęcia są trudno uchwytne, jeżeli nie są przedstawione przez rzeczy materialne, i dlatego, że:

1. przez właściwy stosunek miary, liczby i wagi ustala się niezwykły stosunek wielkich i małych rzeczy,
2. w ten sposób bieg, jaki przybrały niektóre zdarzenia, zostaje wyraźniej objaśniony niezbitymi dowodami."

W jaki sposób wyraża się alegorie liczbami, jako przykład niech służy zdanie: „Bądź pozdrowiony w liczbie 3..."

Powiedziane więc jest tutaj, że bieg, jaki przybrały niektóre zdarzenia, przy pomocy liczb będzie wyraźniej objaśniony i to niezbitymi dowodami. To zdanie, sformułowane w zwykłym ciężkostrawnym żargonie masońskim, może się odnosić, oczywiście, tylko do zdarzeń historycznych. Mason wysokowtajemniczony żyje przecież całkowicie w obrzędowości i w kabalistycznej symbolice stopni wyższych. To „życie duchowe" absorbuje go całkowicie. Dlatego też zrozumiałą jest, że mężowie stanu i ich doradcy, wywodzący się spośród masonów wysokich stopni, wybierają czasem dla zdarzeń, które zależą od ich woli, takie dni, których daty zgadzają się z wyżej wymienionymi symbolicznymi i świętymi liczbami masońskimi. Dziwnym byłoby, gdyby tego nie było. Możemy tutaj odesłać czytelnika do dzieła

---

[1]) Masoni (niemieccy) podpisują wszystkie listy do innych masonów skierowane, choćby błahe zawiadomienia, literami „i. d. u. h. Z." Braciom niższych stopni mówi się, że to znaczy: „in der unerschütterlichen herzlichen Zuneigung" (z niewzruszoną serdeczną przychylnością). Rzeczywistym znaczeniem jest jednak: „in den uns heiligen Zahlen" (pod znakiem świętych dla nas liczb). Po tym następuje znak trzech kropek .·.

Ludendorffa *„Kriegshetze und Völkermorden"*. Dla każdego badacza historii koniecznym jest poznanie świata duchowego i stanu dusz tych ludzi, co robili historię. Musimy tu jeszcze wspomnieć o książce dra psychiatrii Matyldy Ludendorff *„Induziertes Irresein durch Okkultlehren"*[1]).

Na innym miejscu mówi „uzgodnienie": „Masoni należą do związku po to, by zniszczyć zło, tak, żeby nie pozostało o nim wspomnienia." Podobna jest też treść przysięgi, mówiąca, że po zdrajcy, po wrogu nie powinno pozostać śladów po wykonaniu zapowiedzianej kary. „Złym" jest oczywiście dla masona każdy przeciwnik masonerii (por. losy zwłok Schillera, Lessinga i Mozarta w najnowszym wydaniu książki Ludendorffa *„Der ungesühnte Frevel"*, styczeń 1936 r.)

---

1) Jeżeli komu się wydaje nie do wiary, że obrzędowość może stwarzać stan ogłupienia, ten powinien przerobić z tej książki rozdział „sztuczne ogłupianie przy pomocy symboliki".

H. Tajne znaczenie stopni, uścisków dłoni, rękawiczek, kolumn i trumny, uderzeń i kroków i wszystkich innych symboli dla najwyższych stopni masońskich.

W poniższych wywodach podamy, jak wymienione w poprzednim rozdziale tajne „uzgodnienie" („Konkordanz") objaśnia pochodzenie obrzędów i jak tłumaczy masonom najwyższych stopni Wielkiej Loży Krajowej symbole i znaki tajemne. Widzimy znów żydowszczyznę i to wyłącznie żydowszczyznę. Poza tym pismo to dostarcza dowodu, że nieliczni Bracia najwyższych stopni Wielkiej Loży Krajowej uważają się dzisiaj jeszcze za następców zakonu templariuszów[1]).

---

[1]) Zakon templariuszów założony został w 1119 r., początkowo dla obrony pielgrzymów, udających się do Jerozolimy. W literaturze dotyczącej tego zakonu podane jest, że zakon otrzymał tę nazwę dlatego, iż wielki mistrz jego miał swoją siedzibę w Jerozolimie na miejscu dawnej świątyni Salomona. Historia nie może zaprzeczyć, że do zakonu templariuszów znalazły dostęp magia i kabalistyka i że zakon uległ zepsuciu obyczajów (por. Findel *„Geschichte der Freimaurerei* 1878" od str. 808, poza tym Schwartz-Bostunitsch *„Die Freimaurerei, ihr Ursprung, ihre Geheimnisse und ihr Wesen"* 1919 r. od str. 9). Zarzucano też Braciom zakonnym ciężką zdradę wojenną w czasie wojny z Turkami i Arabami. Zakon posiadał tajne stopnie wyższe, poddające się wpływom okultyzmu i satanizmu. Tego nie można zaprzeczyć, znając odpowiednią literaturę, mimo, że zakon ten stale broniony jest przez masonerię. W 1312 r. papież rozwiązał go, a kilku templariuszów i ostatni wielki mistrz Jakub Bernard de Molay zostali spaleni na stosie w Paryżu w 1314 r.

Z wywodów „uzgodnienia“ o podziale zakonu wynika poza tym niezbicie, że w łonie tego odnowionego zakonu templariuszów i tym razem znajduje się tajny „związek wewnętrzny“. Jehova — Bóg żydowski, Salomon — król żydowski, świątynia Salomona, żyd Adoniram i pamięć o Jakubie Molay są to wciąż powracające wartości, przedstawiane przez wszystkie alegorie. Chociaż to tajne pismo objaśnia tylko obrzędowość Wielkiej Loży Krajowej, to należy przyjąć jako pewnik, że ta obrzędowość i pojedyncze pojęcia w innych niemieckich i zagranicznych wielkich lożach mają takie same albo bardzo podobne znaczenie[1]).

---

[1]) Wynika to z następujących rozważań. Wielka Loża Krajowa należy do systemu szwedzkiego. Tajne akta pochodzą podobno ze Szwecji. Z zeznań świadka Müllendorffa (por. rozdział „tajne wyższe stopnie wtajemniczenia“) i z treści „uzgodnienia“ wynika, że Wielka Loża Krajowa ma co najmniej 12 stopni. Wielkie loże systemu szkockiego (por. przyp. 1 na str. 11): Wielki Wschód Francji, Wielki Wschód Belgii, Wielka Loża „Alpina“ Szwajcarii, Wielka Loża Serbii, Wielka Loża w Wiedniu, dawna Wielka Loża symboliczna Niemiec i inne mają 33 stopnie i prócz tego t. zw. Radę Najwyższą. Rady Najwyższe poszczególnych państw połączone są od 1875 r. w Konfederacji Lozańskiej, a 30 stopień tych lóż systemu szkockiego nazywa się „rycerzem Kadosz“, albo też „rycerzem białego i czarnego orła“. Stopień ten we wszystkich lożach szkockiego systemu poświęcony jest upadkowi zakonu templariuszów. Nazywa się także stopniem zemsty, gdyż Bracia mają pomścić śmierć Wielkiego Mistrza Molay'a, zwalczając despotyzm i tyranię. Przy przyjmowaniu do stopnia „rycerza Kadosz“ mówi Brat-mówca:

„Koniecznym jest, przede wszystkim, zwrócenie waszej uwagi, że wszystkie masońskie systemy wysokich stopni i nasz dawny i przyjęty ryt szkocki oparte są na założeniu, iż pomiędzy masonerią a zakonem templariuszów istnieje ścisły związek. Dzieje tego zakonu tworzą najgłówniejszą treść 30 stopnia...“

Rytuał daje m. in. następującą wskazówkę:

„Na północnym zachodzie znajduje się stopień albo trumna z leżącym w niej rycerzem, przykryta do połowy czarnym suknem, na

Czytamy niejednokrotnie, że w niższych stopniach istnieją alegorie i obrzędy, których się rozmyślnie nie wyjaśnia, a o znaczeniu ich dowiaduje się mason dopiero po osiągnięciu najwyższych stopni wtajemniczenia. Przy licznych czynnościach, przedmiotach czy znakach daje się początkowo jedno objaśnienie, ale masonom wyższych stopni mówi się następnie, że prawdziwa wykładnia ich jest inna i może być odkryta dopiero na wyższych stopniach wtajemniczenia. Takie oszukiwanie Niemców musi być uniemożliwione w najostrzejszy sposób. Nie wolno wolnemu Niemcowi poddawać się takim czynnościom i obrzędom, których znaczenie świadomie przed nim jest ukrywane. Zobaczmy teraz, jakie wrażenie wywrą na nas następujące wywody:

Cyrkiel.

...Stawianie cyrkla na piersi przypomina o tym, że w naszej piersi nie może bić takie serce, które mogłoby kiedykolwiek zerwać te związki, jakie przyrzekły zachować nasze usta... Koło z podziałką na stopnie, które w niektórych lożach otacza trumnę Adonirama, jako punkt środkowy zburzonej świątyni, oznacza zarówno Ziemię jak i cały Świat. 12 podziałek na nim wyobrażają alegorycznie:

1. Podział dnia i roku na godziny i miesiące;
2. 12 kroków wznoszenia się w zakonie, z których trzy ostatnie tworzą 4 główny oddział jego.

Czas.

Historycznie te 5 godzin określają 5 wyjątkowych chwil w dziejach zakonu. „O godzinie 12 ustanowiono zakon templariuszów w kościele św. Grobu“, „w południe uwięziono Molay'a“,

---

którym wyszyte są litery J. B. M. Trumna leży równolegle do ściany północnej, a głowa rycerza zwrócona jest ku wschodowi.“

Cała światowa masoneria nawiązuje więc do zakonu templariuszów. W Ameryce istnieje osobny zakon Molay'a. Kto zna wspólną obrzędowość masonerii rozprzestrzenionej po całym świecie, ten nie wątpi, że we wszystkich lożach na ziemi inne symbole również tłumaczone są w sposób wyżej podany lub podobny.

„w pełne południe zaprowadzono go na szafot", „w pełną północ zebrali się nowi założyciele, by wznieść zakon na nowo"...

Deska rysunkowa.

Deskę rysunkową w stopniach św. Jana wyobrażamy przez ostrokątny krzyż św. Andrzeja, albo przez liczbę X (por. „liczby" św. Andrzeja), przez którą rozumieć należy głównie 10 czynnych właściwości Boga w ich związku wzajemnym i połączonym ich działaniu (por. „tablica" i „sefirot")... Najważniejszą jednak deską rysunkową, która zawiera całą metodę zakonu, służącą do zbliżenia się do wieczności, jest deska rysunkowa 5 stopnia, która zawiera ustalony i przepisany porządek, wedle którego wszystko ma się odbywać...[1]) Braci-badaczów proszę, by mnie odwiedzili, gdyż mam powody nie puszczać z rąk swoich daleko sięgającej pracy, napisanej przeze mnie o tej desce rysunkowej. Deska ta jest stalowoszara i czworokątna, a na niej namalowane są i wyryte 7 liter *en chiffre* (Jehovah)...

Fartuszek.

Fartuszek oznacza skórzane ubranie, w jakie Bóg zaopatrzył Adama po upadku. Zerwanie fartuszka u czeladnika św. Jana przy wejściu do loży mistrza jest wskazówką doczesności fartuszka cielesnego, i następuje niespodziewanie w chwili prowadzenia go tyłem... Fartuszek w 5 stopniu jest białoczerwony, jak strój templariuszów... Fartuszek w 7 stopniu jest czarny ze złotymi brzegami, by wskazywać na niewinność Molay'a i świątyni...

Gwiazda.

Do gwiazd przywiązane są nasze największe tajemnice, dla tego też zajmują one wszędzie miejsce środkowe, na tablicach pracy i w samej loży. Ich wykładnia była jednak

---

[1]) Musimy tutaj odesłać do wstępu książki „*Induziertes Irresein durch Okkultlehren*" dra M. Ludendorffowej. We wstępnym rozdziale „wielkie znaczenie polityczne nauk okultystycznych" podane jest, że mason wysokiego stopnia dr Köthner, który należał do Wielkiej Loży Krajowej, rozpisuje się o „porządku, wedle którego wszystko ma się odbywać."

częstokroć błędna, gdyż niepowołani tłumacze nie wiedzieli i nie uwzględnili tego, że nasze tajemnice wiążą się nie tylko z pięcio- i sześcio-ramienną, ale i z ośmio- i dwunastoramienną pwiazdą, i nie znali źródeł tej pięcio-, sześcio- i ośmioramiennej gwiazdy, które stanowią przecież główną część naszej symboliki. Jest to zupełnie przeciwne naszym aktom, w których różne gwiazdy mają rozmaite bardzo ważne znaczenia, bez poznania których nie można zrozumieć ani teozoficznych ani przyrodniczych nauk i dążeń naszych akt... Musimy więc tutaj tylko dowiedzieć się z akt, co oznacza gwiazda w każdej postaci i w każdym stopniu, w każdym miejscu. „Gwiazda gorejąca“, która w stopniach symbolicznych ukazuje się tylko w kształcie pięcio- i sześcioramiennej pełnej gwiazdy, podczas gdy jako ośmioramienna występuje tylko w głęboko ukrytych symbolach np. w krzyżu na postaci milczenia...[1]). Gwiazda na fartuszku 5 stopnia wyobraża wyższe wiadomości zakonu... Pięcioramienna gwiazda na kapeluszu Wielkiego Mistrza, a również i na koronie wyobraża tam stopnie św. Andrzeja, które przez nią są opromienione... Gwiazda pięcio- i sześcioramienna wszędzie ma pośrodku literę G, a krzyże również mają pośrodku litery i różne kształty, o których tutaj więcej powiedzieć nie mogę. Litera G ma znaczenia rozmaite, które jednak niezbyt zbliżają nas do właściwego zrozumienia. Litera G oznacza: 1. Geometrię i to, że ta nauka jest nierozerwalnie związana z tymi wiadomościami, które przechowuje się szczególnie w symbolach stopnia czeladnika... Rozumie się pod tą nazwą naukę o liczbach albo intelektualną wiedzę liczbową, która daje nam miarę, według której wyraża się nadzmysłowość... 2. Golgathę, miejsce sądu, *gibet gabalus*... 3. Wreszcie oznacza ona imię Najwyższego i najświętsze imię Boga, pisane czterema literami, a — co jeszcze dziwniejsze — litera G oznacza pierwszą literę (i) i pierwsze słowo, które dane było pierwszemu człowiekowi, a także rzeczywiste słowo mistrza *ieoua* = Jehova...

Hasło.

Hasło służy w ogóle do tego, by uzyskać wstęp do loży. W 1 stopniu: Tubalkain — jako pamiątkę po

---

[1]) Krzyż żelazny jest ośmioramienną gwiazdą (por. uwagę 32).

Tubalkainie[1]... W 2 stopniu: Giblim[2], gdyż ci „Giblim" byli najbardziej doświadczonymi kamieniarzami i obrabiali kamienie do budowy świątyni... W 3 stopniu: Schibolet — na pamiątkę Gileadytów, odróżniających się od Efraimitów właściwą wymową tego słowa... Jest to słowo hebrajskie (syryjsko-chaldejskie) i oznacza rzekę albo prąd... W 4 stopniu: hasłem wybranych Braci jest uderzenie w dzwonek 4×3 razy, ale tylko w obrębie loży... W 5 stopniu: Gabaon. Gabaon oznacza wzgórze albo skrzydło; przyjęto je jako hasło, gdyż Bóg dwa razy pokazał się Salomonowi... W 6 stopniu: Syjon jest równocześnie hasłem i okrzykiem wojennym, mówione jest do prawego ucha... W 7 stopniu w ogóle hasłem jest kabalista, w naszym jednak zakonie — I. D. S. *In domino* (nie *deo) spes... Cabbalista* oznacza wyjaśnienie, wykładnię i tłumaczenie tajnego języka i tajnych proroctw. W 8 stopniu: *Venite visum.* Przyjdź i zobacz, co się wyraża również przez podwójne D krzyża św. Andrzeja... Hasłem jest tu Baptysta (Chrzciciel, takie też znaczenie, a nie Bafomet ma litera B. na krzyżu mistrza templariuszów). W 9 stopniu: E. R. I. S. oznacza naszą nadzieję i wiarę w zapowiedź proroka Joela...

Ipsylon.

Jak litera Y w sposób geometryczny łączy się z naszymi symbolami, w tej sprawie muszę skierować do moich badań o symbolach. W naszych aktach występuje często i to w najważniejszym miejscu, ale nie jest objaśniona aż do końca akt 9 stopnia...

Izby.

Na mistrza zostaje się przyjętym w jednej z 30 izb i tam otrzymuje się znak mistrza razem z przynależnym uściskiem dłoni i słowem rozpoznawczym...

---

[1] Por. 1 księga Mojżesza rozdz. 4 w. 22: „Cylla zrodziła też Tubalkaina, mistrza wszelkich wyrobów kruszcowych i żelaznych. Później Tabalkain zyskał opinię twórcy sztuki kowalskiej."

[2] „Giblim" nazwani są w konstytucji Andersona „kamieniarze i rzeźbiarze przy budowie Świątyni Salomona".

Św. Jan.[1])

Od czasu wzniesienia świątyni aż do niewoli babilońskiej loże masońskie poświęcano królowi Salomonowi, potem aż do czasu przyjścia mesjasza — Zerubabelowi, a następnie aż do chwili zburzenia świątyni — św. Janowi Chrzcicielowi. Ale z powodu wielu mordów i nieporządków, towarzyszących temu niezwykłemu zdarzeniu, masoneria uległa wielkiemu rozkładowi. Na ogólnym zebraniu jej członków, które odbyło się w mieście Beniamin, stwierdzono, że główną przyczyną jej upadku jest brak wielkiego mistrza, któryby jej bronił (w ten sposób ma być uzasadniona potrzeba ustanowienia tego urzędu — uwaga Ludendorffa). Skierowali więc 7 wybitnych członków do św. Jana Ewangelisty, który był wtedy biskupem w Efezie, z prośbą o objęcie godności wielkiego mistrza. Odpowiedział na to, że mimo swej starości obejmie ten urząd, gdyż w młodszych latach był już wtajemniczony do masonerii. W ten sposób dzięki swojej wiedzy dokończył to, co gorliwością swoją rozpoczął św. Jan Chrzciciel. Od tego czasu loże masońskie poświęcone są zarówno św. Janowi Chrzcicielowi, jak i św. Janowi Ewangeliście.

(Przyp. tłumacza — według Ludendorffa „Vernichtung der Freimaurerei..." str. 45.)

Trzeba stale pamiętać, że 1. Św. Jan Chrzciciel uważany jest za patrona trzech stopni św. Jana, a równocześnie za ich założyciela; 2. Św. Jan Ewangelista dopiero od 8 stopnia stanowczo wysuwa się do przodu, jako założyciel wewnętrznego związku...[2]) ukrytego za masonerią i zakonem templariuszów.

Mówi się: ta loża powszechna albo św. Jana niechaj będzie położona w dolinie Józefata koło Jerozolimy....

J. B. M.

Litery J. B. M. widzimy pierwszy raz w niszy wschodniej 4 stopnia, oznaczają one litery początkowe trzech słów rozpoznawczych pierwszych trzech stopni masońskich św. Jana: Jakin, Boas, Macbenac.

---

[1]) *„Lehrlingskatechismus"* Br. Roberta Fischera na pytanie: Dlaczego loże poświęca się zarówno św. Janowi Chrzcicielowi, jak i św. Janowi Ewangeliście? — odpowiada, jak zwykle, tajemniczo.

[2]) Widzimy tu znowu, że poza związkiem masońskim i zakonem templariuszów ukrywa się inny jeszcze tajny związek.

Gdy litery te ukazują się w pełnej postaci: J. B. M. A. D. N. J. C., albo też bez litery N., wtedy połączone są z gwiazdą albo z cyframi I, III, I, IV i mają wtedy podwójne znaczenie: tak np. litery te widzimy na krzyżu templariuszów, umieszczonym na wielkim żórawiu (kącie, szubienicy) w loży 7 stopnia.

Wszyscy Bracia zachowują w pamięci straszliwy znak przypomnienia, pod którym Molay zakończył życie, i dlatego „na krzyżu templariuszów, wiszącym na szubienicy" wyryte są te litery, które oznaczają: 1. Litery początkowe słów rozpoznawczych stopni poprzednich: Jakin, Boas, Macbenac, ADoNai, Jehova, Croisade, połączone z stuknięciami; 2. Jacobus Burgundius Molay, Bustus Anno Domini Nostri, Jesu Christi 1314.

Kamień.

Droga od kamienia nieociosanego do sześcianu wyobraża drogę masona, treść zadania, które ma spełnić...

Kapituła.

Według legendy zakonnej, którą tłumaczyć należy alegorycznie, pierwsza kapituła Braci wschodzącego słońca w Jerozolimie zebrała się na Wschodzie, na brzegach Jordanu... Stopnie kapitulne nazywane są też stopniami Stuartów, dla należnej rodowi Roberta Rruce wdzięczności... Stopnie kapitulne nauczają w ogólności: 1. Odsłonięcie tajemnic, 2. Wypróbowanie wiadomości, 3. Uzyskanie nagrody dziedzicznej... 7 stopień zawiera prawdę o dziejach i upadku Zakonu templariuszów...

Kielnia.

Historycznie oznacza kielnia: 1. Pieczęć Salomona, pieczęć milczenia, a to dlatego, że pierścień Molay'a i następców na jego urzędzie wyobrażał trójkąt z Jehovą...

Klejnoty.

A. Klejnoty ruchome tworzą grupę trzech symboli: kątownicę, poziomnicę i pion. Zwane są ruchomymi, gdyż wszystkie ogólne (nieliczbowe) znaki zakonu masońskiego robi się za pomocą wyobrażenia tych klejnotów...

B. Nieruchome tworzą dalszą grupę symboli i składają się z nieociosanego kamienia, kamienia sześciennego i deski rysowniczej mistrza. Zwą się nieruchomymi, gdyż żaden ze znaków masońskich nie robi się przy pomocy ich wyobrażenia... Kamień nieociosany wyobraża teraźniejszy (niedoskonały) stan człowieka po jego upadku, kamień sześcienny oznacza człowieka doskonałego przed jego upadkiem (i po ponownym odrodzeniu) tak, jak sześcian jest najdoskonalszą figurą matematyczną...

Klucze.

... Ten klucz, składający się ze znaku uścisku dłoni i słowa, nazywa się „kluczem głównym, albo też kluczem Dawida..., Ten klucz Dawida odnajdujemy również w trumnie Adonirama..." Gdyż zastosowanie znaku uścisku dłoni i słowa, czyli klucza Dawida, jest właściwością masonerii jako takiej i jego właściwe użycie wprowadza nas do najgłębszych głębi doświadczenia. Ten klucz mistrza św. Jana i klucz mistrza św. Andrzeja zostają w 8 stopniu rzucone na ziemię przed sześcianem, gdyż nie są już więcej potrzebne...

Kolumny.

Kolumny... których nie należy mylić ze słupami (por. „słupy") ... ukazują się nam w liczbie 2 i 4-ch. W dwuch pierwszych stopniach św. Jana stoją 2 kolumny przy wejściu do przedsionka świątyni Salomona. W loży 4 stopnia stoją 4 kolumny na południu i północy... Kolumny zawsze, całe czy złamane, oznaczają Jakin i Boas, i są niezbędne dlatego, że cała budowla na nich spoczywa... Jednakże kolumny te w stopniach św. Jana oznaczają (tylko) „związek dawny", symbolem którego jest świątynia Salomona...

Korona.

Korona (zawiązanie na głowie lub na czole) zrobiona jest podług wzoru, jaki dał Mojżesz i który był przechowany w Przybytku Pańskim (2 księga Mojżesza, 39, 39)...

1. Znaczy ona moralnie: ozdobę mądrości, wiadomości i nagrodę doświadczonego mistrza, w 4 stopniu naukę chrześcijańską, koronę życia, dziedzictwo i lożę zwycięstwa.

2. Historycznie oznacza: koronę jerozolimską, misję zakonu i jego doskonałą budowę...

W 4 stopniu przysięgamy bronić świątyni i jej budowy. Jest to przysięga założycieli zakonu po śmierci Molay'a... Słowo Jehova na przednim trójkącie oznacza słowo mistrza, przy pomocy którego wykonali swoje postanowienie.

Korona poza tym oznacza królewską koronę Jerozolimy, która była powierzona opiece templariuszów... Wyobraża poza tym całe dzieło stworzenia i jedność oraz związek trzech głównych światów, połączonych trzema pałąkami i 9 różnymi wierzchołkami. Dlatego też przy instalowaniu Mistrza zakonu trzyma się ją nad jego głową jako oznakę oświecenia i najwyższej misji zakonu — symbol mądrości i Szt. Kr.[1])

Kroki.

W naszych obrzędach mamy 3, 4, 5, 7, i 27 kroków. Właściwie cyfrą podstawową kroków jest 7. Z istoty swej należą trzy duże kroki do stopni św. Jana, cztery duże kroki do stopni św. Andrzeja, a siedem wielkich kroków robi kandydat aż do najwyższego stopnia ołtarza przy przyjęciu do kapituły.

1. Trzy wielkie kroki w 3 stopniach św. Jana idą z zachodu na południe, na północ i wschód poprzez tablicę. W 1 stopniu nie otrzymują objaśnienia. Przez te 3 kroki dokonywa się przyjęcie do stopnia mistrza, robi się je pomiędzy cyrklem i kątownicą przez grób Adonirama... W 4 stopniu robi się najpierw 27 kroków, a potem 3 wielkie. Gdy podróże się kończą, zbliża się kandydat 27 krokami do Wschodu... Historycznie oznaczają one 3×9 mistrzów i 1314 rok śmierci Molay'a...[2]). 30 kroków razem oznaczają 3 × 10. Historycznie znaczą 3 lata, jakich potrzebowali nasi założyciele, by po śmierci Molay'a zapewnić zakonowi nowy statut i istnienie...

---

[1]) Szt. Kr. oznacza „Sztuka Królewska". Tak mason nazywa masonerię. Już angielski mason Anderson, autor „starych obowiązków", używał tego wyrażenia w 1723 r.

[2]) Widzimy znów związek dat masońskich i historycznych (por. przedostatni ustęp w rozdziale „Tajne piśmiennictwo stopni wyższych").

Krzyż.

...Wielki krzyż w 8 stopniu wtajemniczenia oznacza nię tylko krzyż naszego Zbawiciela; krzyż od najdawniejszych czasów był oznaką boskości... gdyż liczba 4 jest liczbą krzyża. Wielki krzyż za ołtarzem w 8 stopniu stoi na najdalszym wschodzie na sześcianie o wysokości ¾ łokcia...

Lampa.

Oznacza moralnie: miłość, palącą się w naszych sercach ku Adoniramowi... Historycznie oznacza: lampę św. Grobu, którą zabrał ze wschodu Molay... Nie ma wątpliwości, że zakon obiecuje nam wskazać własne praktyczne drogi dla ożywienia w nas mocy słowa i że nasi przodkowie wierzyli, iż w ten sposób mogą do pewnego stopnia opanować przyrodę. Nieznane i proste szczegóły tego ostatniego punktu są, zdaje się, zachowane dla najwyższego stopnia wtajemniczenia, jeżeli nam Szwedzi przekazali akta w całkowitej postaci, co do czego mamy wiele wątpliwości...

Latarnia.

Kandydat do 4 stopnia otrzymuje latarnię, by przy jej słabym świetle odnaleźć drogę w ciemności i wyjście z ciemnych pomieszczeń, dla zdobycia akacji...

Lichtarze.

Siedmioramienny lichtarz jest starodawnym symbolem ze Świątyni Salomona, którego obraz wyryty nad żydami w pochodzie triumfalnym dziś jeszcze widzimy na Łuku Tytusa. Symbol ten pojawia się w 5 stopniu, ale od początku już zastępuje go się symbolami jednoznacznymi, 7 stopniami — w 2 stopniu wtajemniczenia, 7 płomieniami — w 4 stopniu, a 7 światłami na ołtarzu od początku; do tego symbolu należą również ukazujące się później 7 końców korony...

Louveton[1]).

Lufton, Luwton, Louvatin jest to nazwa syna murarza, oznaczająca w sztuce budowniczej wciąganie do góry (podciąganie żórawiem)...

---

[1]) Słowo „Louveton“ po angielsku brzmi „Lewis“ (por. *Internationales Freimaurerlexikon* 1932 r., str. 969). Słowo „Lewis“ objaśniane

Loża.

I. Nazwa loży (w starym narzeczu kolońskim — latoche) albo namiotu, nadawana jest jako wspomnienie tych licznych obozów z namiotami, jakie Izraelici zakładali na pustyni podczas 40-letniej wędrówki z Egiptu (z niewoli) do Ziemi obiecanej (do wolności). Akta nasze nie zajmują się jednak żadnymi językowymi wyjaśnieniami... Loża w formie sześciennej, t. j. doskonała, otaczana jest wysokim murem z jaspisu...

IV. Wymiary loży są czworokątne i równoboczne, tak, że długość jej równa się szerokości, a wysokość jej równa się jej głębokości. Ma to oznaczać, że Sztuka Królewska obejmuje cały świat... Loża jest to sześcian nieskończony, którego środkiem jest ziemia. Loża jest czworokątna i równoboczna, gdyż nasi ojcowie wszelkie ciała doskonałe symbolicznie wyrażali przez równoboczny czworokąt (który w trójwymiarowej postaci staje się sześcianem) i dlatego, że słowo loża w ogólności oznacza kulę ziemską; posiada ona niebieski sufit z gwiazdami, co ma oznaczać świat planetarny...

Łańcuch.

Łańcuch urzędowy wielkiego mistrza z przywieszonym znakiem urzędowym jego, które przejęliśmy od Szwedów, jest jednym z najstarszych i najważniejszych dowodów dla objaśnienia naszych akt i naszej nauki, o której mówiłem w osobnej rozprawie „O ozdobach urzędowych wielkiego mistrza".

Metale.

Zdejmuje się je dlatego, że świątynia Salomona budowana była z przygotowanych uprzednio kamieni w tym stanie, jak je dostarczono, tak że nie słychać było ani młotka, ani siekiery lub innego narzędzia żelaznego... Historycznie służy to zdejmowanie metali dla przypomnie-

---

jest w Anglii w sposób następujący: „Lewis" oznacza siłę i jest wyobrażane przy pomocy klamry żelaznej, która w połączeniu z maszyną do podnoszenia lub ciągnienia pozwala murarzowi podnosić bez wielkiego wysiłku ciężkie kamienie. Lewis'em nazywają też syna murarza.

nia o tym, że żaden Brat-templariusz nie mógł posiadać na własność ani pieniędzy, ani innych dóbr...

Molay.

...Tu napisane jest tylko o tym, co wyobraża dla nas trumna, która stanowi punkt centralny święta 11 marca — właściwie dnia założenia nowego związku (templariuszów po śmierci Molay'a), tak jak 27 grudnia jest dniem założenia związku wewnętrznego, a dzień św. Jana dniem założenia masonerii zewnętrznej... Po przyjęciu światowym i duchowym pokazuje ją się: 1. jako przypomnienie o stałości i o straszliwym losie naszych Braci, 2. jako wspomnienie o Molay'u, pamięć którego święcimy pod pokrywką śmierci Adonirama...[1])

Muzyka.

Wszyscy Bracia-masoni przyjmowani są przy dźwiękach muzyki i w zupełnej harmonii... Historycznie muzyka jest wspomnieniem o budowie drugiej świątyni, której podstawy zakładano przy dźwiękach trąb i cymbałów i chóralnym śpiewie kapłanów i lewitów... W końcu muzyka przypomina, że przyjmowani jesteśmy przy odgłosach czynów Braci-templariuszów...

Namaszczenie.

Złote naczynie z olejami stoi na ołtarzu 11 marca dla przyjęcia Rycerzy-Komandorów. Ci magistri templi albo architekci są najznakomitszymi członkami zakonu[2]), należą do najintymniejszego koła świątyni, gdzie się przechowuje najwyższą wiedzę, prawa ich są bardzo cenne, przeznaczone tylko dla wybranych, a wiedza ich taką, jaką posiadali nasi sędziowie.

Opaska na czole.

Opaska na czole Wielkiego Mistrza (por. Koronę) jest to kapelusz niebieski z brzegiem szerokości 3 cali i obramieniami gronostajowymi, suto obsiany złotymi i srebrnymi gwiazdami.

---

[1]) Tu wyraźnie zaznaczone jest, że pamięć o Molay'u ukryta jest poza wspomnieniami o Adoniramie.

[2]) Po dłuższym przesłuchaniu w sądzie dawny Wielki Mistrz dr Müllendorff zeznał do protokułu, że 11 stopień składa się z Mistrza zakonu i dwóch architektów zakonnych. Por. rozdział „tajne wyższe stopnie wtajemniczenia."

Pętlice.

Pętlice otrzymują wyjaśnienie dopiero w 3 stopniu i oznaczają 3 nieszczęśliwe uderzenia, które odebrały życie naszemu nieszczęśliwemu przodkowi Adoniramowi... Trzy pętlice na fartuszku czeladnika oznaczają 3 zdradzieckich braci zakonu templariuszów, którzy stali się przyczyną prześladowania tego zakonu... 4 róże w 4 stopniu oznaczają: że trumna naszego przodka Adonirama czterema szarpnięciami wyciągnięta została z ruin świątyni, a na Wschodzie liczba 4 jest obrazem doskonałości...

Pieczęć.

Język zostaje opieczętowany pieczęcią Salomona (t. j. kielnią), która jest pieczęcią milczenia... Pieczęć (Salomona, Molay'a, Beaujens'a, Mistrzów Zakonu) jest jednoznaczna[1]) z Jehovą (trójkąt, świątynia...)

Pierścień.

Pierścień mistrza zakonu jest złoty, na nim trójkąt z zielonego szmaragdu, a w trójkącie słowo, przechowane przez Ojców (Jehovah, czyli tak zwane wyższe słowo zamiast Jehova, które ma być nakłuwane literami ukrytej alegorii).... Pierścień ten poznali Bracia na palcu spalonego na stosie Molay'a...

Płaszcz.

Płaszcz wielkiego mistrza ma być jedwabny koloru nieba z podszewką jedwabną koloru ognistego i kołnierzem gronostajowym. Płaszcz ma kształt podłużnego półkola, tak, że przy noszeniu koniec jego wlecze się po ziemi... Na plecach ma być na słońcu promieniejącym umieszczony otwarty srebrny sześciokąt wierzchołkiem do góry, którego kąty wzajemnie się przełamują...

Podróże.

W 1 stopniu uczniowie podróżują z zachodu na wschód, poszukując światła... W 3 stopniu mistrz wędruje ze wschodu na zachód, by szerzyć światło...

---

[1]) Co właściwie oznacza ta pieczęć, tego nie mówi to pismo tajne. Przyciska się ją masonowi w postaci kielni albo sztyletu do języka.

Refektorium.

Refektorium[1]) Braci--templariuszów winno się odbywać 11 marca i 27 grudnia...

Rękawiczki.

Przy przyjmowaniu adepta dajemy mu 2 pary białych męskich rękawiczek i jedną parę damskich. Pierwsza para męska jest oznaką przyjęcia do zakonu i oznaką przymierza. Drugą parę należy nosić stale w loży.

Rękawiczki damskie dajemy częściowo jako oznakę uszanowania, częściowo zaś dlatego, że choć teraz nigdy nie ślubujemy bezżenności, to jednak postanowioną jest, że kobiet się do nas nie przyjmuje. Są one też alegorią drugiej połowy człowieka, która z niego powstała i będzie po tym czasie związana z nim bliżej.[2])

Rękawiczki męskie znaczą: moralnie — czystość czynów i obyczajów, wobec czego nie powinny być nigdy brudne. Mistrz najwyższy mówi nawet: „Bądźcie czyści, tak jak i ja jestem czysty"; historycznie: niewinność naszego nieszczęśliwego zakonu, i brak winy mistrza w sprawie

---

[1]) Refektorium — było to początkowo miejsce zebrań i posiłków w grodach i klasztorach duchownych zakonów rycerskich. Słowem tym określa się obecnie również uroczystość, która się w tej sali odbywa.

[2]) Według tradycji żydowskiej stworzył Jehova kobietę z żebra Adama (1 księga Mojżesza w. 21 i 22). Rękawiczki damskie oznaczają więc kobietę, która przez mężczyznę powstała i „będzie z nim bliżej związana po tym czasie". Przykład ten wskazuje, że w masonerii płciowe stosunki ludzi przedstawiane są także alegorycznie przy pomocy symboli (por. „Antropophyteia" — roczniki wykopalisk i badań folklorystycznych dla dziejów rozwoju moralności, 7 zeszyt 1910 r., str. 291: „O erotycznych symbolach w tradycji masońskiej" przez Thauranda de Mailly. Por. dalej dzieło amerykańskiego wysokiego masona Alberta Pike *„Morals and Dogma")*.

Istnieje wykładnia, nazywająca misterium narodzenia człowieka największą tajemnicą masonerii. Wykładnia ta mówi: że trójkąt równoboczny oznacza narodzenie człowieka, że pięcio- i sześcio-ramienna gwiazda oznaczają sam akt narodzenia człowieka, a kolumny Jakin i Boas są symbolami męskich i kobiecych narządów płciowych.

upadku zakonu i śmierci mistrza Molay'a... oraz nieskalanie krzywoprzysięstwem rąk, co w grobie ubrane będą w te rękawiczki...

Róża.

Róża jest symbolem starodawnych misteriów i oznacza: milczenie, piękno i ozdobę. Szczątki Molay'a, po owinięciu ich w białe płótno, ozdabia się białymi i czerwonymi różami. 24-go czerwca 1314 r. Bracia przyozdobili się wziętymi z trumny Molay'a białymi i czerwonymi różami...

Powyższe jest przyczyną, dla której na naszym święcie św. Jana zawsze mówić należy o róży...[1])

Słowo.

Słowo w 1 stopniu: „Jakin", t. j. Bóg mnie stworzył. Dane zostało uczniom przez Salomona, jako pamiątka po lewym słupie w przedsionku świątyni Salomona... Historycznie słowo J... oznacza imię Jakuba Molay'a...

Słowa w 3 stopniu:

a) nowe słowo mistrza *Mac benac;*

b) stare słowo mistrza Jehova.

„Stare i nowe słowo mistrza podaje się szeptem w jednym ciągu..." *„Mac benac,* ciało odpada od kości", albo „ciało spróchniało." Otrzymaliśmy to słowo w pokoju środkowym, t. j. w środku pomiędzy 4 stronami świata... „Odrębne słowo mistrzowskie 671 mistrzów (ta liczba kabalistyczna wyjaśniona zostaje w 9 stopniu), było wtedy symbolem Adonirama, którym był Jehova... „Mistrzowie w czasach Adonirama mieli tylko jedno słowo mistrza — Jehova (por.

---

[1]) Gdy w dzień św. Jana, 24 czerwca każdego roku w tysiącach lóż rozdaje się róże, nikt z niedomyślnych Braci niższych stopni nie wie o tym, że masoni wysokowtajemniczeni przy pomocy róż wspominają o ostatnim wielkim mistrzu satanistycznego zakonu templariuszów, Jakubie de Molay. Oczywistą jest, że we wszystkich krajach w niższych stopniach jest wielu masonów, co dawno zapomnieli o tym, czego ich uczono w szkole o zakonie templariuszów, a nawet w ogóle nic nie wiedzą o tym zakonie, ani o Molay'u, do którego odnoszą się wszystkie wspomniane alegorie.

artykuł „Gabaon"), które ich odróżniało od uczniów i czeladników..."

Słowo w 5 stopniu wtajemniczenia: „Jehova": stare słowo mistrza przyjęte tu zostało ponownie. Obaj mówią je sobie jednocześnie do lewego ucha, po wypowiedzeniu litery J przy pierwszym dotknięciu..

Słowo w 8 stopniu wtajemniczenia: *Rabbi quo habitas?*" Gdzie mieszkasz, mistrzu?...

Słupy.

Słupów podtrzymujących świątynię (zwanych też lichtarzami, kamieniem węgielnym, narożami świątyni) nie należy mylić z kolumnami J. i B. Trzy słupy podtrzymują lożę mistrza św. Jana i historycznie przypominają nam Salomona (Mądrość), gdyż był on najmądrzejszym królem swoich czasów... przypominają Adonirama (Siłę), gdyż wytrwale prowadził budowę świątyni... przypominają Hirama (Piękno), gdyż sprowadzał do budowy świątyni prostokątnie ciosane kamienie i cedry...

Stopnie.

Trzy główne pierwiastki, z których składa się zakon, to:

1. Loże św. Jana,
2. Zakon templariuszów,
3. Związek wewnętrzny.

Te trzy początkowe główne oddziały zostały z biegiem czasu podzielone na stopnie, a także połączone stopniami pomiędzy sobą... Te trzy główne oddziały są dlatego wprost niezmienne, gdyż z ich zmianą zniknąłby sam zakon.

Inaczej przedstawia się sprawa ze stopniami. Powstawały one odpowiednio do potrzeb czasu, mogły się więc niejednokrotnie zmieniać w odmiennych nowych warunkach...

niezależnie od sprawy wartości naszych ślubów i przyrzeczeń przekazania bez zmian tego, co nam przekazano;

niezależnie od tego zmiana głęboko sięgająca byłaby u nas połączona z wielkimi trudnościami dlatego, że nasze pierwsze 9 stopni jak najściślej łączą się z 9 pytaniami, które zawierają w sobie wyciąg podstawowych pierwiastków ukrytych nauk (wiadomości) zakonu.

Zawsze mogło być możliwym... nadawanie kilku stopni za jednym razem, jak to nasi ojcowie robili nawet ze stopniami ucznia i czeladnika św. Andrzeja — każda inna jednak zmiana, przy tym najściślejszym związku naszej nauki z naszymi stopniami wtajemniczenia, równoznaczna byłaby z całkowitą zmianą naszych akt...

Wszystko, co jest w naszych aktach aż do 9 stopnia, odnosi się czy to do 3 początkowych oddziałów, czy to do trzech zewnętrznych oddziałów, które po połączeniu z lożami mularzy (*Bauhütten*) rozbudowały się stopniowo... Np. do trzech początkowych głównych oddziałów odnoszą się te słowa: „Trzy główne oddziały zakonu wzięły swój początek przy powstaniu światła, co promieniami swoimi oświeciło powierzchnię całej ziemi, okrytej dotąd ciemnością"; jeżeli dalej mówi się: „Nasz teraźniejszy 8 stopień masoński niech będzie drugim stopniem zakonu templariuszów", a w innym znów miejscu ten sam 8 stopień nazwany jest „stopniem uczniowskim związku wewnętrznego".

Większość stopni odnosi się jednak do teraźniejszego podziału na stopnie św. Jana, stopnie św. Andrzeja i stopnie kapitulne. Stopnie św. Andrzeja, według najpewniejszych wiadomości z naszych akt, powstały dopiero w 14 stuleciu, a rozbudowały się ostatecznie w 17 stuleciu. Stopnie kapitulne obejmują natomiast zakon templariuszów i związek wewnętrzny.

Każdy stopień trzeba uważać za niezbędny krok ku osiągnięciu ukrytych wiadomości naszego zakonu. Każdy z nich odnosi się do pewnej ich części, do pewnego okresu historii i do pewnej gałęzi działalności czynnej. Mimo to tworzą wszystkie oddziały jedną całość i mason musi przejść przez wszystkie, zanim będzie mógł osiągnąć wyższe światło.

Pracujemy obecnie w 4 głównych oddziałach i w 12 stopniach (por. cyrkiel), z których jednak tylko 3 pierwsze główne oddziały i 9 pierwszych stopni (zwane dość często ale niesłusznie stopniami poznania) występują na jaw w aktach, jakimi tutaj rozporządzamy. „Stopnie poznania" nie mogą się jednak kończyć na 9 stopniu, gdyż stopień ten nazywa się wyraźnie „stopniem czeladnika związku wewnętrznego", przewiduje więc istnienie stopnia mistrzowskiego, który musi jeszcze przyjść jako *magister templi*, gdyż powiedziane jest wyraźnie, że *magistri templi* zachowali najwyższą wiedzę (por. „Namaszczenie

olejami" str. 219); a z 9 pytań, postawionych przy stopniach niższych, tylko 7 uzyskało odpowiedź; wobec tego muszą jeszcze istnieć „akta poznania" od 9 stopnia wzwyż...

Stuknięcia.

....Trzy dziwne stuknięcia pozostają zawsze tymi, co były pokazane uczniowi, przy ich pomocy porozumiewają się wszyscy masoni, stuknięcia te widzimy we wszystkich stopniach... 3×3 uderzenia 3 stopnia oznaczają: 9 części świątyni Salomona — 3 podwórza, 3 mieszkania, halę wejściową, samą świątynię i święte świętych. Do tych 3×3-krotnych stuknięć skłoniło naszych ojców echo, jakie odbijało się od gór Syjonu i Moria, gdy wolnomularscy uczniowie i czeladnicy zebrani byli w dolinie Józefata...

Szarpnięcia.

Przez 3 szarpnięcia mistrz i dozorcy podnoszą nas w 3 stopniu z grobu, a czterema szarpnięciami wciągają nas przy pomocy sznura na żóraw... Te trzy szarpnięcia moralnie przypominają nam podniesienie pogrzebanego pod gałązką akacji mistrza Adonirama...

Szkatuła.

Szkatuła z narzędziami Mistrza zakonu. Nikt nie widział, co tam jest ukryte... Przechowuje się w niej narzędzia Mistrza zakonu i tajne (!!) pisma zakonu, a po śmierci Mistrza zakonu zamyka się ją w najbardziej wewnętrznej izbie świątyni. Skrzynka na ołtarzu w loży 7 stopnia oznacza arkę przymierza[1]) z cherubinem.

Szpada.

Szpada kapitulna w 6 stopniu jest oznaką tego, że zakon templariuszów jest zakonem walczącym.

---

[1]) A więc arka przymierza używana była nie tylko w Wielkiej Narodowej Loży-Matce Pod trzema globami (por. przedostatni odcinek w rozdziale „tajne obrzędy masońskie"). Wielka Narodowa Loża-Matka Pod trzema globami według zeznań Wielkiego Mistrza Habichta usunęła w 1931 r. arkę przymierza. Wielka Loża Krajowa zachowała symbol arki przymierza.

Sztandar

albo flaga oznacza, że zakon jest zakonem walczącym, którego celem jest rozszerzanie prawdziwej nauki... Plan pokazuje nam stojący mur w kształcie czworokąta z 12 bramami. Pośród murów widzimy górę Syjonu.

Światła.

9 — jest liczbą zarówno 9 założycieli Zakonu templariuszów, jak i nowego zjednoczenia po śmierci Molay'a.

A w szczególności jest liczba 9 liczbą oświeconych duchem Bożym Adonirama i Molay'a i słońcem samego Boga Chrystusa, którego właściwa liczba jest 9×9=81.

Dlatego te 9 świateł stoją tam tylko, gdzie się święci prawdziwe misterium, związane zawsze z najważniejszymi historycznymi wspomnieniami: w stopniu mistrza św. Jana obok grobu Adonirama, w stopniu templariusza — obok grobu Jakuba Molay'a...

Dlatego też kapituła może mieć tylko 9×9 czyli 81 członków, dlatego w kapitule pali się 81 świec i dookoła grobu Molay'a w dniu 11 marca stoi 81 świeca... 3 światła na ołtarzu św. Jana (na zebraniu kapituły) oznaczają 3 stopnie, udzielane przez lożę św. Jana. 9 świateł w 7 stopniu, palących się dokoła trumny Molay'a (tak jak w 3 stopniu dokoła trumny Adonirama), oznaczają 9 rycerzy, co założyli zakon templariuszów, a równocześnie 9 templariuszów, którzy po śmierci Molay'a uratowali naukę zakonu; pamięć ich jest dla nas świętą. 9 świateł na ołtarzu służą za pamiątkę po 9 ojcach, którzy odszukali ciało Adonirama i pomocni byli przy odbudowie zakonu i świątyni...

Topór wojenny.

Topór wojenny ukazuje się pierwszy raz w 4 stopniu, na południu od trumny, ze złotą nasadą ku zachodowi zwróconą. Jest to symbol nieograniczonej władzy i mocy Salomona (Boga, a także Mistrza Zakonu) przy kierownictwie budowy...

Trumna.

Trumna jest kształtem przejściowym od kamienia nieciosanego do doskonałego sześciana i dlatego, tak jak on, stoi w środku tablicy i ma w środku swego środka tablicę z Jehovą... Ona oznacza historycznie: 1. Trumnę Adonirama jako punkt centralny naszych mistrzów, 2. Trumnę Molay'a jako pamiątkę... wielkiej wdzięczności, jaką winni jesteśmy templariuszom za to, że służyli jako zasłona i obrona związku wewnętrznego i że w 1314 roku, w dniu śmierci Molay'a, utworzyli stowarzyszenie, dzięki któremu te tajemnice zostały przechowane. 3. Trumnę Beaujens'a, w której Molay przechował dokumenty i klejnoty, dotyczące tych tajemnic... 4. W znaczeniu wyższym grób Chrystusa, który na krótką chwilę utracił swą boskość jako syn człowieka... W trumnie, co prócz dawnego „słowa mistrza" — Jehovy, zawiera czaszkę ludzką, kości skrzyżowane i akację, znak nieśmiertelności... Święcimy pamięć Molay'a wcześniej już pod pokrywką niewinnej śmierci Adonirama, a trumna w 3 stopniu oznacza już pamięć o naszym Mistrzu. Przy święcie 11 marca stoi pośrodku na czarnej podłodze trumna, w której spoczywa w naturalnej wielkości Molay w stroju Wielkiego Mistrza...

Ubiór.

...Ubiór oznacza zewnętrznie częściowo rozmaitość stopni, a częściowo odnosi się do misteriów i nauk odpowiedniego stopnia, np. ubiór przy pogrzebie Adonirama...

Uderzenia.

Uderzenia, jakie otrzymuje Adoniram na południu, północy i na zachodzie, a również kandydat przy przystępowaniu do zakonu, są oznaką przeciwności... Historycznie: 3 główne przyczyny prześladowania: żądza zbogacenia się, zazdrość i pycha...

Uścisk dłoni.

Uścisk dłoni w 1 stopniu wtajemniczenia oznacza głównie zaproszenie przed Pana Boga i do wyższego zrozumienia rzeczy; później zaś trwałą przyjaźń, łączącą wszystkich członków i pochodzi z czasów najdawniejszych.

Polega na tym, że gdy dwaj Bracia podają sobie ręce, to każdy dotyka kciukiem pierwszą kostkę palca wskazującego. „Ustanowiony jest przez Salomona“, co oznacza zapewnienie wzajemnej przyjaźni i wzajemnego zaufania masonów, które trwać mają wiecznie, przechodząc z jednego członka na drugiego; jest to jedyny sposób rozpoznania, dozwolony poza obrębem loży. Uścisk dłoni ucznia św. Jana jest najdziwniejszy. Przy odbieraniu przysięgi 9 stopnia wita mistrz „poszukującego“ uściskiem dłoni ucznia św. Jana, gdyż otrzymujemy zaproszenie (wyrazem którego jest uścisk dłoni ucznia św. Jana), kierujące nas do Pana... Historycznie jest ten uścisk dłoni rycerskim uderzeniem w rękę, którym się umacnia 9 ślubów, i znany był już starym templariuszom...

W 2 stopniu. Dwaj Bracia dotykają pierwszej kostki środkowego palca.

W 3 stopniu. Każdy kładzie wielki palec prawej ręki pomiędzy wielki i wskazujący palec ręki drugiego, a rozsunięte palce trzeci i czwarty skurczone do połowy wciska pod nasadę ręki, obejmując zgiętym małym palcem środkową część ręki. Uścisk ten może być robiony tylko w loży po znaku mistrza i po pięciu pozycjach: noga przeciw nodze, kolano przeciw kolanu, pierś przeciw piersi, prawa ręka w prawej ręce, lewa ręka na plecach...

Historycznie oznacza ten uścisk dłoni mocne postanopienie zjednoczenia się dla zachowania zakonu pozostałych po śmierci Molay'a Braci.

4 stopień. Dotknięcie i uścisk dłoni „koronny“ następuje w ten sposób, że obaj Bracia wysuwają sobie naprzeciw prawą rękę, rozstawiając wielki, środkowy i mały palec, tworząc dwa kąty, a opuszczając dwa pozostałe palce i zbliżają w tym położeniu ręce ku sobie, by wspólnie utworzyć koronę, jako dowód ich wtajemniczenia i tego, że przy wtajemniczeniu dotknęli koronę świątyni. Ten chwyt „koronny“ robi się w chwili przyjęcia do stopnia „Braci św. Andrzeja“...

Historycznie oznacza on serdeczny i ścisły związek, utworzony przez naszych założycieli po śmierci Molay'a.

W 5 stopniu istnieją trzy dotknięcia: dotknięcie łokcia z żądaniem słowa (uścisk dłoni w ogólności żąda słowa, tak jak znak

żąda uścisku dłoni), dotknięcie ręki z żądaniem hasła, dotknięcie środkowym palcem na zewnątrz loży.

6 stopień jest znakiem rozpoznawczym w nocy.

7 stopień. Naciski przy szarpnięciach oznaczają: 1314[1]). W tej postawie żąda się słowa. Uścisk dłoni oznacza potwierdzenie naszych bliższych stosunków.

8 stopień. Ujmuje się lewą ręką prawe ramię drugiego, a prawą jego lewy bok, ściskając go przy tym. Gest przywitania robi się raz jeden.

9 stopień. Dwaj Bracia jednocześnie dokonywują dotknięcia ramienia prawego i lewego, jak w 5 stopniu, by przejść następnie prawą ręką do uścisku dłoni 3 stopnia...

Uścisk dłoni mistrza św. Jana wskazuje na mocne związanie przez krew...

Zapłata.

Uczniowie otrzymują zapłatę przy lewej kolumnie świątyni Salomona i są z niej zadowoleni... Czeladnicy otrzymują zapłatę przy kolumnie B... Wybrani św. Andrzeja otrzymują zapłatę przez dotknięcie koroną... Uczniowie otrzymują zapłatę przy kolumnie zachodniej, a więc słowo Jakin oznacza wstąpienie człowieka na świat...

Znaki.

Już bardzo wcześnie znajdujemy, że pojedynczych znaków nie powinno się robić poza obrębem zebrań... „Masona poznajemy po ogólnych znakach zakonu, które są niezliczone i tworzone są przez wyobrażenia kątów, poziomych i pionowych linij"...

Znak przy szyi uczniów św. Jana jest opisany i wyobraża ślubowanie: „raczej dać sobie przeciąć szyję, niż zdradzić najmniejszą z tajemnic zakonu". „Ustanowiony został przez Salomona"... Historycznie oznacza znak męczeństwa Molay'a, t. j. szubienicę w kształcie kąta, na której wciągnięty został do płomieni... Znak przy piersi oznacza: 1. że raczej dam sobie wyrwać serce, niż bym miał zdradzić tajemnicę...

---

[1]) Jest to rok śmierci Molay'a.

Znak w 3 stopniu oznacza: moralnie — najzupełniejsze milczenie i wierność: „raczej dać sobie wyrwać wnętrzności i dać je zatopić w największych głębiach morza, niż odkryć tajemnice". „Dlatego wolno ten znak robić tylko w loży mistrza."

Znak w 9 stopniu: 1. Znak rozpoznawczy, tak samo krzyż X...

Żóraw (dźwignia prostokątna).

Żóraw w połączeniu ze złotym sznurem i z sześcianem oznacza moc Boską (kąt), która przez słowo (Chrystus) ciągnie wzwyż człowieka uformowanego w sześcian... Jednak tej prawdziwej naukowej wykładni żórawia unika się do 9 stopnia, a przynajmniej ją się zasłania... Ta i podobne ogólne wzmianki prowadzą do wyraźnej wiadomości historycznej, że żóraw oznacza szubienicę, pod którą spalony został Molay. Początkowo obiecują nam pocieszająco, że jeżeli nawet świątynia została zburzona, to nie powinniśmy rozpaczać, jak Judasz, a mieć pewność, że zostanie ponownie odbudowana (jak to się stało po śmierci Molay'a)... Przyjmowani jesteśmy więc u podnóża straszliwego pamiętnego znaku, u podnóża niesławnej szubienicy, pod którą nasz Mistrz zakończył swój żywot ziemski...

Zwierzęta.

Święte zwierzęta, *animalia sanctitatis*, ukazują się pierwszy raz na 4 ramionach wielkiego krzyża św. Andrzeja w 5 stopniu: na południowym wschodzie — spoczywający anioł... na północnym zachodzie — spoczywający byk... na północo-wschodzie — spoczywający lew... na południo-zachodzie — orzeł. Te cztery zwierzęta stały na słupach w świątyni Salomona...

Oszołomieni jesteśmy tą całą żydowszczyzną. Takim więc jest dobro duchowe, w którym żyje i podnosi się mason wysokowtajemniczony. Teraz wiemy, co myśli mason wysokowtajemniczony, gdy w loży albo w życiu profańskim zobaczy znaki masońskie na nagrobkach, pomnikach, znaczkach pocztowych, znakach firmowych itp. Takim jest dobro duchowe, jakie udzielają masonowi Bracia wysokowtajemni-

czeni w ciągu wielu lat podczas licznych godzin nauczania. Po to żyli i działali wielcy twórcy wojownicy naszej niemieckiej historii, by życie Niemca poświęcone było pamięci Jehovy i Salomona, Adonirama i Wielkiego mistrza okultystyczno-satanicznego zakonu o rozwiązłej obyczajowości. W dziele *„Induziertes Irresein durch Occultlehren"* wskazuje dr psychiatrii M. Ludendorff w doskonałym rozdziale p. t. „Sztuczne ogłupianie symboliką" ze stanowiska lekarskiego, jakie obniżenie zdolności myślenia i rozumowania wywołała trwająca dziesiątki lat uprawa symboliki. W sposób naukowy wykazuje to dzieło, stosując kryteria psychiatryczne, jakie specjalne wady rozumu wywołują te geometryczne symbole, sześcian, prostokąt, trójkąt, pięciokąt, sześciokąt, ośmiokąt i mistyka liczb. Rozumiemy też, że nieprzeobrażony, zdrowo myślący Niemiec musi być wpierw przez wiele lat obrabiany, aż będzie mógł przyjąć takie wartości duchowe jako święte dobro duchowe; bez tego odrzuciłby je jak najbardziej zdecydowanie. Posiłek ten musi mu być podawany stopniowo w ciągu wielu lat. Wielu Niemców ma jednak tak żywą krew niemiecką, że nigdy w życiu nie stają się „zdatnymi" do wysokich stopni masońskich. Niewątpliwie nie okazaliby należnej czci temu dobru duchowemu i dlatego zatrzymuje się ich w niższych stopniach.

Jeden z najsłynniejszych antropologów potwierdził mi osobiście fakt, że fotografie większości staropruskich masonów wysokich stopni, nie uchodzących za żydów, ujawniają cechy ras Bliskiego Wschodu. Fakt ten nie jest niespodzianką. Ludzi o cechach azjatyckich pociąga bez wątpienia to dobro duchowe, czyniąc ich rasowo zdatnymi do wysokich stopni masońskich.

Rozumiemy również, dlaczego masoni najwyższych stopni Wielkiej Loży Krajowej najbardziej zdecydowanie opierali się życzeniu następcy tronu Fryderyka, a późniejszego cesarza Fryderyka III, gdy on z niemiecką miłością prawdy chciał

zarządzić poszukiwania dla ustalenia pochodzenia zakonu i jego nauki oraz powstania obrzędowości i jej wytłumaczenia. Nie mógł przemóc ich oporu i złożył w 1874 r. godność Mistrza Zakonu. Nie można było oczywiście udzielić wiadomości o tych związkach i o ich znaczeniu książęciu z rodu Hohenzollernów, mającemu poczucie niemieckości (por. wywody o cesarzu Fryderyku III w rozdziale „rozważania historyczne“).

I. Stosunki wielkich lóż niemieckich, a zwłaszcza wielkich lóż staropruskich z francuskim Wielkim Wschodem.

We Francji dwie wielkie loże zajmują wybitne stanowisko: Francuski Wielki Wschód i Wielka Loża Francji. Bardzo wielu francuskich mężów stanu należało do masonerii. W ramach tej książki niemożliwym jest odtworzenie politycznej i wrogiej Niemcom działalności francuskiej masonerii w ostatnich dziesięcioleciach. Chcemy tylko na podstawie pism masońskich i zeznań wielkich mistrzów Habichta i Müllendorffa stwierdzić, jakie istniały stosunki pomiędzy masonerią Francji a masonerią Niemiec. Zadaniem niezależnych badań historycznych będzie ustalić bezlitośnie, w jakim stopniu masoneria niemiecka przed, w czasie trwania i po wojnie posiadała czy też musiała posiadać wiadomości o dążeniu zagranicznej masonerii do zniszczenia Niemiec. Należy stwierdzić, co uczynili masoni niemieccy dla ostrzeżenia właściwych władz i jakie było ich zachowanie w ogóle.

O stosunkach francuskiego Wielkiego Wschodu z Wielką Lożą Francji podaje nam ważną wiadomość czasopismo „*Zirkelkorrespondenz*" z 1908 r. na str. 236. Czytamy tam:

> Z dumnym samopoczuciem spogląda Wielki Wschód, jako większa Wielka Loża, na mniejszą, i mając 500 lóż, nie może uznać za równouprawnioną Wielkiej Loży Francji, która obejmuje tylko 100 lóż.

Francuski Wielki Wschód obejmuje 500 lóż i około 32.000 członków. Taka organizacja może, oczywiście, wywierać znaczny wpływ.

Po wybuchu niemiecko-francuskiej wojny 1870 r. 10 lóż, należących do Wielkiego Wschodu Francji, wydało 16 września 1870 r. oświadczenie przeciw królowi Wilhelmowi I i przeciw ówczesnemu następcy tronu, a późniejszemu cesarzowi Fryderykowi. Król i następca tronu należeli do związku masońskiego. W oświadczeniu tym powiedziano:

Ci pyszałkowie złamali swoją przysięgę, wyrzekli się honoru i stali się krzywoprzysięzcami. Wydalamy ich na zawsze i z oburzeniem odrzucamy wszelką wspólnotę z tymi potworami ludzkimi, co oszukali nawet naszych niemieckich Braci...

Król Wilhelm I i następca tronu zostają tutaj pozbawieni czci i wiary. Dalej zaś czytamy w oświadczeniu:

Król Wilhelm i syn jego znają przecież nasze zasady, nasze dążenia i nasze cele, ale odwrócili od tych zasad naszych Braci niemieckich i zmusili ich do podporządkowania się ich pyszałkowatym dążeniom. Ci dwaj Bracia mówią, że prowadzą świętą wojnę i chcą ustanowić sektę religijną na miejsce innej. Dla nich protestantyzm jest celem ostatecznym, pragną go prawem zdobywcy utwierdzić na miejsce katolicyzmu rasy łacińskiej... Cokolwiek się zdarzy, Paryż nie zginie, nie może zginąć, gdyż niesie w sobie ideę, postęp i przyszłość narodów. Nic z tego nie może zaginąć. A w dniu szczęśliwym, gdy cywilizacja jeszcze raz triumfować będzie nad barbarzyństwem, wróćcie do nas...

Oświadczenie to otrzymał król Wilhelm I, a drugi egzemplarz otrzymała Wielka Narodowa Loża-Matka Pod Trzema Globami. Pismo to było opatrzone znaczkiem pocztowym wartości 20 centymów (por. historię Wielkiej Loży Krajowej, historię Wielkiej Loży Pod Trzema Globami i Kohuta *„Die Hohenzollern und die Freimaurerei"*).

Uderza w tym oświadczeniu to, że loże francuskie wytaczają niemieckim książętom zupełnie nieuzasadniony zarzut, jakoby oni pragnęli ustanowić protestantyzm na miejsce katolicyzmu rasy łacińskiej. Skąd loże francuskie doszły do tego, by zarzucać niemieckim książętom, że chcą przy pomocy wojny usunąć na bok katolicyzm? Gdyby kler francuski wy-

sunął taki nieuzasadniony zarzut, to byłoby to jeszcze do pewnego stopnia zrozumiałe.

Oświadczenie z 16 września 1870 r. nie wystarczało jeszcze masonerii francuskiej. 27 listopada 1870 r. odbyło się zebranie delegatów wszystkich lóż Wielkiego Wschodu w Bordeaux celem „wybrania i ukonstytuowania komisji, któraby przypomniała „Bratu Wilhelmowi i jego synowi" zasady masońskie i uroczyste zobowiązanie, przyjęte przez nich w chwili wstąpienia do zakonu, a w wypadku niezaprzestania przez nich nieodpowiedzialnego mordowania ludzi, oświadczyła im w imieniu masonerii francuskiej, że będą całkowicie usunięci z zakonu masońskiego i poddani nieodwołalnej klątwie wszystkich Braci (por. *„Die Geschichte der Grossen National-Mutterloge zu den drei Weltkugeln"* 1875 r., str. 252). By zrozumieć znaczenie tej klątwy, należy znać treść ślubowań wyższych stopni.

Wobec fanatycznej postawy Wielkiego Wschodu, która pokazuje nam, że zobowiązania, przyjmowane na siebie przy wstępowaniu do masonerii, są przez masonerię światową brane najzupełniej poważnie, postanowiła Wielka Loża Krajowa 15 grudnia 1870 r. zerwać wszelkie stosunki i związki z „Wielkim Wschodem i podległymi mu lożami" i utrzymać to zerwanie tak długo, póki on nie oczyści się z podejrzenia współudziału w niesłychanej napaści 10 lóż paryskich i nie okaże swojego negatywnego stanowiska w sposób najbardziej stanowczy przez wdrożenie postępowania dyscyplinarnego przeciw tym 10 lożom (por. *„Die Geschichte der Grossen Landesloge der Freimaurer von Deutschland"*, tom 2, str. 2).

Inne loże staropruskie powzięły podobne postanowienia. Ale po utworzeniu Związku wielkich lóż w 1872 roku tenże nie miał nic lepszego do roboty, jak uchylić 16 maja 1875 r. to postanowienie. Postanowił wtedy przyjąć komunikaty Wielkiego Wschodu do wiadomości, ale chwilowo

pozostawić je bez odpowiedzi. O dalszych postanowieniach Związku wielkich lóż z 16 maja 1875 r. zeznał pastor Habicht w pisemnym oświadczeniu z 4 października 1832 r. wobec Sądu Krajowego we Franfurcie:

By dać jednak dowód masońskiej pojednawczości, postanowiono, że nie będzie się czynić żadnych różnic w sprawach odwiedzania lóż i przyjęcia do lóż pomiędzy francuskimi i innymi Braćmi, należącymi do sprawiedliwych i doskonałych lóż.

A więc uchwała z 16 maja 1875 r. pozwalała Braciom francuskim odwiedzać loże w Niemczech, a jako oczywiste następstwo jej należy przyjąć, że i niemieccy masoni mogli znów odwiedzać loże francuskie. W ten sposób masoni niemieccy, „by dać dowód masońskiej pojednawczości", zbliżyli się ponownie do Wielkiego Wschodu, mimo że francuska masoneria nie wyraziła ani słówka ubolewania z powodu potwornego zachowania się Wielkiego Wschodu. I to w okresie narodowego podniesienia duchowego po latach 1870/71. Właśnie w tym stanowisku widzimy szczyt upadku godności narodowej. Wyraźnie ustalone odtąd ponownie „prawo odwiedzania się pomiędzy Braćmi staropruskich wielkich lóż i Braćmi Wielkiego Wschodu wskazuje na to, że Wielki Wschód uznawany był, tak jak przedtem, przez Związek wielkich lóż jako uznana Wielka Loża. W 1877 r. zniósł Wielki Wschód na wniosek duchownego protestanckiego Desmonsa obowiązek masoński wiary w Boga i masońskie pojęcie symboliczne Wielkiego Budowniczego Świata. Wielki Wschód miał w ten sposób wyrazić pogląd, że masoneria odrzuca wszelkie dogmaty. Wśród wielu Wielkich Lóż w innych krajach postanowienie to wywołało wielkie poruszenie. Liczne anglosaskie Wielkie Loże zerwały wtedy stosunki z Wielkim Wschodem. W Niemczech postanowił Związek lóż na zgromadzeniu w Hamburgu 10 czerwca 1878 r. m. in.:

Zasady i dzieje masonerii uczą nas o Bogu i uznają Go, a więc loża masońska, która chce powątpiewać albo odrzucać istnienie Boga, nie może być uznana za sprawiedliwą i doskonałą lożę.

Chociaż uchwała skierowana była przeciw francuskiemu Wielkiemu Wschodowi, to jednak nie został on w niej wymieniony, nie może być przeto mowy o tym, że Związek wielkich lóż przez tę uchwałę odmówił Wielkiemu Wschodowi uznania. Nie czytaliśmy też o tym, że ta uchwała została zakomunikowana Wielkiemu Wschodowi w związku z jego nowym stanowiskiem. Że Związek wielkich lóż uchwałą z 10 czerwca 1878 r. nie cofnął uznania Wielkiego Wschodu, to wyraźnie podkreślone jest w „Historii Wielkiej Loży Krajowej", tom 2 str. 101. W dniu 3 czerwca 1906 r. uznano też jednomyślnie na zgromadzeniu w Frankfurcie nad Menem Wielką Lożę Francji („Historia Wielkiej Loży Krajowej", tom 2 str. 85). W następnych latach występuje bardzo wyraźne zbliżenie masonerii niemieckiej z obydwoma wielkimi lożami Francji. Podczas obchodu 75-lecia istnienia Wielkiego Wschodu w Brukseli, 6 i 7 kwietnia 1907 r. brał udział Wielki Mistrz Wielkiej Loży Krajowej Br. Gaartz (Dyrektor Sądu Krajowego). Podczas tego obchodu Br. Gaartz i przedstawiciel Wielkiego Wschodu Boulay wymienili pocałunek braterstwa, wśród entuzjazmu zgromadzonych masonów różnych narodowości. Krótko potem odbył się w Kolonii obchód rocznicy założenia Loży *„Freimut und Wahrheit"*.

Loża „Freimut und Wahrheit" założona została w 1904 r. jako loża podległa Wielkiej Loży Krajowej[1]). Na rocznicy

[1]) Mistrzem katedry tej loży był wtedy pułkownik Joachim, syn znanego skrzypka. Joachim był żydem (por. str. 100). Zajmował stanowisko w niemieckim sztabie generalnym, ale podał się do dymisji, zaślubiając Francuzkę i przenosząc się do Paryża. Wspólnie z byłym francuskim ministrem spraw wojskowych założył w Paryżu przedsiębiorstwo handlowe. Po wybuchu wojny wrócił w 1914 r. do niemieckiego sztabu generalnego, do bardzo ważnego Oddziału, który kierował rozsyłaniem map, a przez to miał wiadomości o planowanych operacjach wojennych. Pułkownik Gabriel wniósł przeciw Joachimowi oskarżenie, że prowadzone przez niego w sztabie generalnym biuro popierało szpiegostwo i zdradę kraju. Wyobraźmy sobie, jakie dowody

założenia loży w 1907 r. przedstawicielem Wielkiego Wschodu Francji był znowu Brat Boulay. Miał on przemowę o braterstwie. Określił on w tej mowie francuski Wielki Wschód jako

„potęgę historyczną“,

która od dwóch stuleci prawie wywierała swój wpływ na cały świat; rola i działalność jego były wprawdzie oceniane różnie, ale nie mogą być obojętne dla nikogo. W dalszym ciągu podkreślił Brat Boulay w tej mowie, że kilka miesięcy przedtem wymienił w Brukseli z Wielkim Mistrzem Krajowym Wielkiej Loży Krajowej, Bratem Gaartz'em, pocałunek bra-

---

musiał mieć w dawnej armii pułkownik, by wystąpić z takim oskarżeniem przeciw podpułkownikowi sztabu generalnego. Najwyższe Dowództwo Wojskowe otrzymało doniesienie na Joachima z podobnym zarzutem. Joachim umarł 15 sierpnia 1917 r. Był on ostatnio zastępcą Wielkiego Mistrza Wielkiej Loży Krajowej. Pozostawał w ożywionych stosunkach z teozofem dr. Rudolfem Steinerem. (Por. artykuł „Br. Hermann Joachim †“ w zeszycie 2-3 1917 r. str. 366 czasopisma *„Der Vorposten“*, miesięcznika Związku dla podniesienia żydostwa.) Joachim był, oczywiście, w bliskich stosunkach z wybitnymi żydami. *„Berliner Tageblatt“* dał o nim ciepły nekrolog. W obchodzie żałobnym, który odbył się w świątyni Wielkiej Loży Krajowej, brali udział Franz v. Mendelsohn, jako przedstawiciel wielkich banków, a James Simon, przewodniczący żydów niemieckich, jako przedstawiciel towarzystw żydowskich. Wszystkie wielkie loże niemieckie wysłały delegatów na obchód żałobny. Zagraniczne loże były też reprezentowane przez delegatów, o ile miały swoich przedstawicieli w Berlinie. Joachim oddał takie usługi francuskiej masonerii, że Wielki Wschód mianował go podczas wojny członkiem honorowym. Narodowym obowiązkiem żołnierzy frontowych jest ujawnić te fakty i uniemożliwić powtórzenie ich. Jakżeż zmasonizowane było Cesarstwo, że polityka personalna w wojsku dopuścić mogła do tego, iż masoński międzynarodowy półżyd podczas walki narodu o byt mógł zajmować takie stanowisko. Żołnierze frontowi odpokutowali takie stosunki swoją krwią. Ważną rzeczą byłoby stwierdzenie, czy Joachim, który, jak wspomniano wyżej, utrzymywał ożywione stosunki ze Steinerem, miał jakieś stosunki z Hentschem. A podpułkownik Hentsch był przed wojną czynny w Paryżu.

terstwa. Spotkanie Braci Gaartz'a i Boulay'a oraz rocznica założenia loży w Kolonii były szeroko omawiane w większości czasopism lożowych w Niemczech.

Humanitarne wielkie loże przypomniały staropruskim wielkim lożom to bratanie się, gdy drugie zaczęły nadawać sobie pozory „nacjonalistyczne" i odsuwać się zewnętrznie od humanitarnych wielkich lóż. W komunikatach humanitarnej Wielkiej Loży *„Zur Sonne"* z 1926/7 r. czytamy na str. 259 o tych spotkaniach:

> gdzie i kiedy brali dygnitarze Wielkiej Loży „Zur Sonne" udział w podobnych objawach bratania się, które przez swoją przesadę wywołują częściowo uczucie niesmaku?
>
> Odpowiedź na to brzmi: nigdy i nigdzie.

Po uznaniu Wielkiej Loży Francji przez Zgromadzenie wielkich lóż z 3 czerwca 1906 r., na posiedzeniu wydziału Wielkiej Loży Krajowej z 26 marca 1907 r. przyjęto do wiadomości, że przedstawicielem Wielkiej Loży Francji przy Wielkiej Loży Krajowej został wybrany Brat von Protzen, a przedstawicielem Wielkiej Loży Krajowej przy Wielkiej Loży Francji Brat Gustaw Mesureur, Wielki Mistrz tej Wielkiej Loży (por. „Historię Wielkiej Loży Krajowej", tom 2 str. 87). W ten sposób ustanowiono urzędowe stosunki pomiędzy Wielką Lożą Krajową i Wielką Lożą Francji. Na zaproszenie Wielkiej Loży Francji odbyło się jeszcze 23 września 1907 r. we Francji „uroczyste zebranie", na którym trzy staropruskie wielkie loże reprezentowane były przez delegowanych Braci pod przewodnictwem Wielkiego Mistrza Wielkiej Loży *„Zur Freundschaft"* Waglera (Kohut, *Die Hohenzollern und die Freimaurerei,* str. 184).

27 lipca 1907 r. w wąwozie w Wogezach odbyło się zbratanie niemieckich i francuskich masonów. 10, 11 i 12 maja 1908 r. około 25 Braci Wielkiej Loży Francji zebrało się na zaproszenie trzech staropruskich wielkich lóż w Berlinie przy „uroczystej pracy" (por. *„Zirkelkorrespondenz"*

1908 r. str. 262). Zaproszeni Bracia francuscy należeli do lóż paryskich „*Goethe*“ i „*Kosmos*“. W tej „pracy“ w Wielkiej Loży Krajowej brało udział około 400 masonów niemieckich. W Wielkiej Loży Krajowej Brat Rosenthal kierował pracą w 2 stopniu masońskim (por. „Historię Wielkiej Loży Krajowej“ str. 96). W tych okolicznościach nie zdziwi nas, że czasopismo „*Zirkelkorrespondenz*“ z 1908 r. donosi na str. 236, iż wielu Braci i wiele lóż w Niemczech wyraża życzenie nawiązania w jak najbliższym czasie urzędowych stosunków z Wielkim Wschodem. Na zgromadzeniu wielkich lóż 30 maja 1909 r. postanowił Związek wielkich lóż na wniosek Wielkiej Loży-Matki eklektycznego Związku masońskiego w Frankfurcie nad Menem, który zawsze stał najbliżej Wielkiego Wschodu Francji, nawiązać oficjalne stosunki z Wielkim Wschodem Francji. 5 humanitarnych wielkich lóż głosowało za wnioskiem, 3 staropruskie — przeciw niemu. Ponieważ według statutu Związku wielkich lóż każda wielka loża posiada jeden głos, przegłosowano więc loże staropruskie. Uchwała ta wykazuje jednak wyraźnie, że francuski Wielki Wschód był, niewątpliwie, zagraniczną Wielką Lożą, uznaną przez wszystkie niemieckie wielkie loże, w przeciwnym wypadku wniosek o nawiązaniu urzędowych stosunków nie mógłby być wcale rozważany. W wydanym przez Wielką Lożę Krajową zeszycie p. t. „Wykaz członków na 24 czerwca 1908 r.“ podany jest również, zgodnie z prawdą, francuski Wielki Wschód w wykazie uznanych przez Wielką Lożę Krajową zagranicznych wielkich lóż z adnotacją, że urzędowe stosunki są zawieszone. Gdy wniosek Wielkiej Loży-Matki eklektycznego Związku masońskiego był rozważany w łonie Wielkiej Loży Krajowej, stwierdził Wielki Mistrz „w sposób dokładny, że Wielki Wschód od dawna jest uznany, i że wobec tego chodzi tylko o wznowienie przyjacielskich stosunków“ (por. „Historię Wielkiej Loży Krajowej“, tom 2 str. 100 i 101). Według statutu Związku wielkich lóż

postanowienie jego było wiążące i dla trzech staropruskich wielkich lóż. Mimo to trzy staropruskie wielkie loże nie widziały powodu, by w 1909 r. wystąpić ze Związku wielkich lóż wskutek tego postanowienia. Jeżeli nawet trzy staropruskie wielkie loże nie wprowadziły w życie uchwały Związku wielkich lóż z 30 maja 1909 r., to nie zmienia to faktu, że francuski Wielki Wschód nawet podczas wojny światowej był Wielką Lożą, uznaną przez wszystkie wielkie loże Niemiec. To też słuszną jest rzeczą, że w statucie Związku wielkich lóż, według stanu na dzień 1 sierpnia 1911 r. na str. 66, francuski Wielki Wschód umieszczony jest jako uznana zagraniczna Wielka Loża.

Staropruskie wielkie loże należały do Związku wielkich lóż aż do 1922 r. i były wobec tego związane jego statutem.[1])

W komunikatach humanitarnej Wielkiej Loży „*Zur Sonne*" z 1926/1927 r. podane jest na str. 259, że pomiędzy delegatem francuskiego Wielkiego Wschodu i Wielkiej Loży Francji a Wielkim Mistrzem humanitarnej Wielkiej Loży Wielka Loża-Matka eklektycznego związku masońskiego odbyły się 16 lu-

---

[1]) Mimo tych faktów, które łatwo stwierdzić można z pism i akt każdej wielkiej loży, należący do Wielkiej Loży Krajowej major Witt-Hoé przesłuchany 20 marca 1929 r. przez Sąd grodzki w Cuxhaven w sprawie loży polowej „*Zum aufgehenden Licht an der Somme*" i w sprawie bratersko-masońskich stosunków żołnierzy niemieckich z masonami francuskiego Wielkiego Wschodu, utrzymywanych w 1915 r., zeznał pod przysięgą, co następuje:

> Loża Wielki Wschód nie jest uznana za lożę masońską. Jeżeli członek jednej z naszych lóż nawiąże z nią stosunki albo weźmie udział w jej zebraniu, to zostanie wykluczony. (Por. Akta Sądu grodzkiego w Cuxhaven P 18/1928.)

Witt-Hoé był przez wiele lat wielkim dygnitarzem swojej wielkiej loży, i jako taki, oczywiście, był dokładnie poinformowany o stosunkach swojej wielkiej loży do zagranicznych wielkich lóż. Z niezwykłą czelnością złożono tu pod przysięgą jawnie fałszywe zeznanie. Witt-Hoé był przesłuchany o stosunkach niemieckich masonów, utrzymywanych

tego 1927 r. w Frankfurcie nad Menem dłuższe narady o sprawach masońskich. Z tego widać również, że francuski Wielki Wschód jeszcze w 1927 r. był uznawany przez 3 loże staropruskie. Gdyby mianowicie nie był przez nie uznany, to z masońskiego stanowiska byłoby nie do pomyślenia, by staropruskie wielkie loże utrzymywały nadal stosunki ze związkiem eklektycznym po stwierdzeniu faktu prowadzenia przezeń pertraktacji z „nieuznaną wielką lożą". Słyszeliśmy jednak z ust świadków — wielkich mistrzów Müllendorffa

---

poza frontem niemieckim z francuskimi masonami Wielkiego Wschodu w 1915 r. — Dowiedliśmy już wyżej, że francuski Wielki Wschód w 1915 r. (tak samo jak w 1929 r.) był zagraniczną Wielką Lożą, uznaną przez Wielką Lożę Krajową.

Ale nawet gdyby staropruskie wielkie loże nie uznawały już w 1929 r. francuskiego Wielkiego Wschodu, wtedy byłby on jednak dla nich nieuznaną wielką lożą. Nie można byłoby zaprzeczyć mu właściwości wielkiej loży, należącej do masonerii. Mason Wilhelm Ohr swoją książkę *„Der französische Geist in der Freimaurerei"*, w której przyznaje się do braterskich stosunków z francuskimi masonami 33 stopnia należącymi do Wielkiego Wschodu, poświęcił masonowi Witt-Hoé. Z tego powodu Witt-Hoé nie mógł nic przedsięwziąć przeciw tym przeciwnikom masonerii, co go niejednokrotnie publicznie, a także w prasie, oskarżali o krzywoprzysięstwo. Mimo to komunikują mi, że Witt-Hoé niedawno jeszcze występował w rokowaniach o „przeobrażenie" lóż. Kto wie, w jaki sposób mason wysokowtajemniczony obowiązany jest bronić masonerii, dzięki licznym przyrzeczeniom i ślubowaniom, tego nie zdziwi ta przysięga. Gdy majorowi Witt-Hoé kilkakrotnie zarzucono publicznie popełnienie przestępstwa, karanego więzieniem, to należy zwrócić uwagę na to, że wszystkie ostatnie oświadczenia staropruskich wielkich lóż i ich członków o stosunku do Wielkiego Wschodu starają się bronić Brata Witt-Hoé, o ile to tylko jest możliwe. W oświadczeniu z 31 stycznia 1931 r. usiłuje Wielka Loża Krajowa zataić ten fakt, że Wielki Wschód przed wojną i w czasie wojny był i jest jeszcze zagraniczną wielką lożą, uznaną przez wszystkie niemieckie wielkie loże. Wielka Loża Krajowa pisze, że od 1870 do 1906 r. zawieszone były wszelkie stosunki tej loży z Wielkim Wschodem. — Po 1906 r. musiały więc ułożyć się te stosunki wobec tego, że był on nieprzerwanie uznawany za wielką lożę.

i Habichta, że staropruskie wielkie loże jeszcze w 1932 r. nie tylko uznawały humanitarne wielkie loże, ale pozostawały z nimi w stosunkach urzędowych. Gdyby związek eklektyczny zdaniem lóż staropruskich pertraktował o sprawach masońskich z niemasonami albo z członkami nie uznanej wielkiej loży, to staropruskie wielkie loże musiałyby natychmiast zerwać urzędowe stosunki ze związkiem eklektycznym. To się nie stało, oczywiście, gdyż nie było do tego powodu. Francuski Wielki Wschód był jeszcze w 1932 r. uznany w Niemczech przez wszystkie wielkie loże, dlatego też mogły się utrzymywać urzędowe stosunki pomiędzy staropruskimi wielkimi lożami i humanitarnymi wielkimi lożami.

Zwróćmy więc uwagę na zawikłane zeznania świadków Müllendorffa i Habichta o francuskim Wielkim Wschodzie. Przesłuchanie obydwu świadków w tej drażliwej sprawie odbyło się w ten sposób:

Świadek Müllendorff wręczył z początku przed przesłuchaniem piśmienne oświadczenie, w którym zawarte było oczywiście nieprawdziwe twierdzenie, że francuski Wielki Wschód nie był uznany przed wojną przez Wielką Lożę Krajową. Gdy świadkowi przedłożono urzędowe dowody, pochodzące od jego własnej wielkiej loży, stwierdzające, że Wielki Wschód uznany był przez Wielką Lożę Krajową, musiał on sprostować swoje piśmienne oświadczenie i zeznać do protokółu, co następuje:

Pytanie oskarżyciela prywatnego: Czy francuski Wielki Wschód jest lożą masońską?

Odpowiedź świadka: Tak, francuski Wielki Wschód jest lożą masońską...

W dalszym ciągu Müllendorff powiedział:

Słyszałem, że delegat Wielkiego Wschodu, Brat Boulay, w 1907 r. brał udział w pracach należącej do naszej Wielkiej Loży loży *„Freimut und Wahrheit"* w Kolonii. Nie mam powodu wątpić w prawdziwość tej wiadomości. Loża *„Freimut und Wahrheit"* uważać musiała

oczywiście, że Wielki Wschód jest uznaną wielką lożą, w przeciwnym razie odmówiłaby mu prawa wstępu. Boulay musiał być również przekonany, że Wielki Wschód uznany jest przez Wielką Lożę Krajową. Że w 1907 r. odbyło się spotkanie pomiędzy ówczesnym Wielkim Mistrzem Wielkiej Loży Krajowej, Bratem Gaartz, a Bratem Boulay w Brukseli, o tym przekonałem się z naszych akt. O ile sobie przypominam, przy tym spotkaniu był też obecny Wielki Mistrz Wielkiej Loży *„Zur Freundschaft"*, Brat Wagner.

Po przejrzeniu przedłożonych mi dzisiaj dowodów doszedłem do przekonania, że Wielki Wschód Francji od 1871 r. był Wielką Lożą, uznaną przez Wielką Lożę Krajową... Po objęciu przeze mnie urzędu Wielkiego Mistrza powzięte zostało postanowienie, obowiązujące wielkie loże staropruskie, o wycofaniu uznania Wielkiego Wschodu francuskiego. Kiedy powzięto to postanowienie, tego dokładnie nie mogę podać. Nie mogę także stwierdzić, czy na podstawie statutu Związku wielkich lóż byliśmy do tego uprawnieni.

Prawdą jest, że Związek wielkich lóż powziął w 1909 r. postanowienie wznowienia urzędowych stosunków z Wielkim Wschodem Francji. Przy powzięciu tej uchwały trzy staropruskie wielkie loże przegłosowane zostały przez pięć wielkich lóż humanitarnych. Oskarżyciel prywatny przedłożył mi statut Związku wielkich lóż, obowiązujący 1 sierpnia 1911 r., który w § 6 podaje, że tylko Związek wielkich lóż może decydować o nawiązaniu nowych stosunków przez niemieckie wielkie loże z zagranicznymi wielkimi lożami, względnie o rozwiązaniu istniejących stosunków. Nie mogę potwierdzić tego, czy postanowienie to jest dokładnie odtworzone. Według § 8 potrzebna by była zresztą większość trzech czwartych. Po uchwale Związku wielkich lóż powzięły trzy staropruskie wielkie loże wymienione w moim pisemnym oświadczeniu postanowienie z 23 września 1909 r. o odmowie ponownego nawiązania tych stosunków.

Habicht oświadczył 17 marca 1932 r.:

Co do Wielkiego Wschodu Francji prawdą jest, że podczas wojny 1870 i 1871 r. skazał na śmierć Wilhelma I, Moltkego i Bismarcka i wyznaczył cenę za ich głowy[1]). W 1878 r. niemiecki Związ-

[1]) 4 października Habicht sprostował swoje zeznanie, oświadczając sądowi, że Moltke i Bismarck nie byli w manifeście wymienieni, lecz tylko Wilhelm I i następca tronu. Nie było mowy o „cenie za ich głowy". Król i następca tronu zostali „tylko" wyklęci i wygnani z masonerii.

zek wielkich lóż zerwał stosunki z Wielkim Wschodem. Czy to zerwanie obejmowało też wycofanie uznania, tego nie wiem. W każdym razie nie utrzymuje moja Wielka Loża odtąd żadnych stosunków z Wielkim Wschodem i nie uznaje go. Niemiecki Związek wielkich lóż przed wojną postanowił wznowić stosunki urzędowe z Wielkim Wschodem. Przeciw tej uchwale głosowały wielkie loże staropruskie. Prawdą jest, że w przedłożonej mi przez oskarżyciela prywatnego w wydaniu zasadniczym księdze ustaw niemieckiego Związku wielkich lóż, wydanie według stanu praw na dzień 1 sierpnia 1911 r., w wykazie wielkich lóż, uznanych przez niemiecki Związek wielkich lóż wymieniono: Wielki Wschód Francji, Wielką Lożę Francji, Wielki Wschód Italii w Rzymie i Wielką Lożę Alpina w Szwajcarii.

Istnieje jednak prócz wymienionego manifest z 16 września 1870 r. inne oświadczenie lóż francuskich przeciw Wilhelmowi I, Bismarckowi i Moltkemu.

Loże francuskie nie zadowoliły się tym manifestem. W książce Maurycego Buscha „Hrabia Bismarck i jego ludzie podczas wojny z Francją" czytamy na str. 462 co następuje:

„Tour de Lyon" z 9 września zajmował się, wobec braku innego materiału dla zniesławiania książąt niemieckich, a zwłaszcza naszego króla, opowiadaniami rodzinnymi i to w rubryce „wiadomości wojenne". „Ale najpodlej zachowują się loże francuskie. A więc to samo pismo, cytowane przez *„Emancipation"*, podaje następujące, niesłychane w krajach cywilizowanych, wezwanie:

„Delegaci R. R. C. i F. R. I. (lóż masońskich, jak zaznacza Abeken) ogłosili na zebraniu w Lyonie 26 XI 1970 następujące uwagi:

1. Wilhelm i dwaj jego wspólnicy, bicze ludzkości, przez swoją nienasyconą pychę będący przyczyną tak wielu mordów, podpaleń i grabieży, stoją poza prawem, jak wściekłe psy.
2. Wszystkim naszym Braciom w Niemczech i w świecie poleca się wykonanie tego wyroku.
3. Za każde ze skazanych dzikich zwierząt przyznaje się cenę miliona franków, płatną wykonawcy wyroku lub jego spadkobiercom przez 7 lóż centralnych."

Trzeba znać te fakty, wiadome masonom wysokowtajemniczonym z piśmiennictwa masońskiego, by w pełni ocenić brak godności u masonów niemieckich, co bratali się z francuskimi masonami w czasie od 1870 r. do wojny światowej i podczas tej wojny.

Prawdą jest, że moja wielka loża należała jeszcze w 1911 r. do niemieckiego Związku wielkich lóż. Z przedłożonej mi odbitki fotograficznej wykazu uznanych przez Wielką Lożę Krajową wielkich lóż widzę, że w 1908 r. Wielki Wschód należał do uznanych lóż masońskich.

Z wypowiedzeń obu wielkich mistrzów wynika, co następuje:

Gdy Związek wielkich lóż postanowił nawiązać ponownie stosunki urzędowe z Wielkim Wschodem, trzy staropruskie wielkie loże podobno uchwaliły — 23 września 1909 r. — nie wykonywać postanowienia Związku i nie nawiązywać tych urzędowych stosunków. Według § 6 statutu Związku wielkich lóż wielkie loże staropruskie, jeśli nawet powzięły taką uchwałę, nie były do powzięcia jej uprawnione. Co więcej, według statutu Związku wielkich lóż obowiązane były wykonać uchwałę Związku i nawiązać urzędowe stosunki.

Müllendorff twierdzi dalej, że po objęciu przezeń urzędu, a więc po 24 maja 1916 r., powzięte zostało dalej idące postanowienie, wiążące trzy wielkie loże staropruskie, a mianowicie odmawiające uznania Wielkiego Wschodu. Gdyby trzy staropruskie wielkie loże traktowały w 1916 r. poważnie swoje postanowienie o odmowie uznania Wielkiego Wschodu, to musiałyby już w 1916 r. nie tylko wystąpić ze Związku wielkich lóż, ale musiałyby również odmówić uznania humanitarnym wielkim lożom, gdyby one się nie zgodziły na podobne postępowanie. Postanowienie takie, które miało być powzięte po objęciu urzędu przez świadka Müllendorffa, nie zostało podane do wiadomości Wielkiego Wschodu francuskiego ani bezpośrednio, ani za pośrednictwem jakiejś neutralnej wielkiej loży[1]).

[1]) Antyniemiecka heca emigrantów popierana jest w szczególny sposób przez francuski Wielki Wschód (por. komunikat tegoż o konferencjach od 18 do 23 września 1933 r., przedrukowany przez „Reichswarte“ z 11 marca 1934 r.).

K. Stanowisko Stresemanna w Wielkiej Narodowej Loży-Matce Pod Trzema Globami i stosunki jego z masonerią zagraniczną.

3 czerwca 1927 r. ukazał się w n-rze 260 *„Berliner Tageblatt“* artykuł p. t. „Masoneria polityczna“, napisany widocznie przez masona humanitarnego. Artykuł ten po raz pierwszy wyraził publicznie oburzenie humanitarnej masonerii na nacjonalistyczne i narodowe frazesy masonerii staropruskiej. Chodziło o to, by publicznie wytknąć masonerii staropruskiej, że ona ma to samo podstawowe założenie, co i masoneria humanitarna. Dla udowodnienia tego wskazano w artykule m. in., że mason staropruski Stresemann, wygłaszając w Genewie swoją wielką mowę wstępną, posługiwał się międzynarodowymi znakami masońskimi, i że członek francuskiego Wielkiego Wschodu, Brat Briand, w ten sam sposób odpowiedział niemieckiemu ministrowi spraw zagranicznych. Istotna część powyższego artykułu brzmi następująco.

Jest to ten sam człowiek, który niedawno rozwodził się o działalności masońskiej Goethego, i który przy pewnym ważnym wydarzeniu (t. j. przy przyjęciu Niemiec do Ligi Narodów — przyp. wydawcy) w mowie, przyjętej entuzjastycznie przez przedstawicieli wszystkich prawie narodów świata, mówił zwrotem, zapożyczonym z frazeologii masońskiej, o „boskim budowniczym“ świata. Ale on użył nie tylko tego zwrotu, ale stał przy tym „w znaku“, to znaczy mówił w takiej postawie i z takimi gestami, jakie są zupełnie zrozumiałe dla wybitnego masona i członka Wielkiego Wschodu Francji. A członek tego Wielkiego Wschodu odpowiadał niemieckiemu mężowi stanu. Niemiec, o którym mowa, nazywa się Stresemann, a Francuz — Briand...

Niemiecki minister spraw zagranicznych, przemawiając w charakterze przedstawiciela Rzeszy niemieckiej, używa więc języka tajemnego i gestów, niezrozumiałych dla niemieckiego obywatela, ale zupełnie jasnych dla francuskiego masona, należącego do Wielkiego Wschodu. Fakt ten potwierdza również, że zarówno organizacja, jak i charakter masonerii są międzynarodowe.

Świadek Habicht powiedział w tej sprawie, co następuje:

Co do wiadomości *„Berliner Tageblatt"* z 3 czerwca 1927 r. o tym, że Stresemann stał „w znaku" masońskim w czasie przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów, to oświadczam, że moja Wielka Loża wysłała do prasy profańskiej sprostowanie tej wiadomości, w porozumieniu ze Stresemannem. Jakie stanowisko zajął Stresemann wobec tej wiadomości, czy on zaprzeczył jej w całości, czy w części, tego już nie wiem.

W sprawie tej wyjaśniamy, że osobiście pofatygowaliśmy się do redakcji *„Berliner Tageblatt"*, by znaleźć wymienione sprostowanie i stwierdziliśmy, że sprostowania takiego nie ma.

O dalszych stosunkach ze Stresemannem zeznał Habicht, co następuje:

Przyznaję się do autorstwa artykułu, umieszczonego przeze mnie w wydaniu porannym *„Vossische Zeitung"* z 10 października 1929 r., zawierającego takie zdanie:

„W ogóle muszę powiedzieć o Stresemannie, że, jako wierny i podporządkowujący się całości członek swojej wielkiej loży, stwierdzał to również przez to, że on, daleko przewidujący wielki mąż stanu, który odniósł wielkie sukcesy w swoim życiu, gdy tylko trafiały mu się sprawy masońskie — dotyczące międzynarodowych stosunków, czy też wewnętrznego życia naszej wielkiej loży — zawsze prosił mnie o radę i o linię przewodnią, nim powziął decyzję."

Dodaję, że Stresemann był masonem 4 lub 5 stopnia.

Np. zapytywał mnie o radę bezpośrednio przed śmiercią, gdy „Rada Najwyższa“ masonerii francuskiej chciała go mianować członkiem honorowym. Ta „Rada Najwyższa“ składa się z członków francuskich wielkich lóż. Stresemann umarł wkrótce po tym, gdy napisał do mnie w tej sprawie.

Wiadomą jest rzeczą dla mnie, że Stresemann był zwolennikiem idei paneuropejskiej.

Stresemann pytał mnie się również o radę przy rozważaniu kwestii wstąpienia do Międzynarodowej Ligi Masońskiej. Odradziłem mu to, ale nie mogłem sprzeciwić się temu, że Międzynarodowa Liga Masońska przyswoiła sobie Stresemanna i wydała znaczek pocztowy z jego podobizną. Spotykałem się często ze Stresemannem.

Mówiłem z nim dużo o sprawach masonerii międzynarodowej.

Zawsze podporządkowywał się w sprawach masońskich.

Pytał mnie się, czy może odwiedzać loże francuskie. Odmówiłem, i tak samo nie zgodziłem się na odwiedzanie lóż włoskich.

Mówiłem z nim również o sprawach masonerii szwajcarskiej. Pomiędzy masonerią szwajcarską a moją wielką lożą było w mocy „prawo odwiedzania“, więc nie miałem zastrzeżeń przeciw odwiedzaniu jej. Sprawy, w których Stresemann mnie się podporządkowywał, odnosiły się wyłącznie do masonerii.

Te zeznania mają wartość historyczną. Ich treść dotychczas nie była znana. Stresemann był masonem 4 lub 5 stopnia. Czy to jest prawdą, czy on nie należał do wyższych stopni, to należałoby jeszcze zbadać. Niemiecki minister spraw zagranicznych, który tylko jako nie związany niczym, wolny Niemiec może prawidłowo reprezentować interesy swego narodu, należał więc do związku tajnego, był związany ślubami i zobowiązaniami, nie znając nawet celów ostatecznych tego stowarzyszenia.

„Rada Najwyższa“ masonerii francuskiej, która chciała mianować Stresemanna członkiem hono-

rowym[1]), składa się z francuskich masonów 33 stopnia. W jakiż więc sposób Stresemann zobowiązał wobec siebie masonerię francuską wyższych stopni? Czy polityka wykonywania traktatu i polityka Locarna była tak dogodna dla masonerii francuskiej wyższych stopni, że chcieli jeszcze mocniej związać z sobą niemieckiego męża stanu przy pomocy członkostwa honorowego? Jakie listy wymienili między sobą Stresemann a Rada Najwyższa Francji? Kto je przechowuje? W jaki sposób francuscy wysokowtajemniczeni masoni zaproponować mogli Stresemannowi członkostwo honorowe, mimo że on podobno nie mógł odwiedzać francuskich lóż? Wielki Mistrz wiedział o tym, że Stresemann był zwolennikiem idei paneuropejskiej. Paneuropa to mieszanina narodów pod batem wielkiej finansjery żydowskiej i masonerii. Zresztą Stresemann zaczął wysuwać ideę Paneuropy dopiero po wstąpieniu do masonerii.

Stresemann podporządkowywał się zawsze w sprawach masońskich Wielkiemu Mistrzowi. Na pytanie, w jakich wypadkach podporządkował się jemu Stresemann, odpowiedział świadek Habicht, że nie pamięta już tego.

Istotną rzeczą jest ponad to, że Stresemann omawiał z Habichtem sprawę swego przystąpienia do Powszechnej Ligi Masońskiej. Czy on do niej przystąpił, to należałoby jeszcze zbadać. Liga ta jest zjednoczeniem pojedynczych masonów, należących do regularnych wielkich lóż. Celem jej jest „aktywne kultywowanie międzynarodowej pacyfistycznej myśli masońskiej, łączącej narody“. Dąży ona do ściślejszego zespolenia masonerii wszelkich obrządków przy pomocy języka międzynarodowego „esperanto“.

---

[1]) Fakt ten przeczy stale powtarzanym kłamstwom o tym, że staropruskie wielkie loże są „narodowe“ i „nic nie mają do czynienia“ z masonerią międzynarodową. Francuska „Rada Najwyższa“ nie będzie nigdy myślała o mianowaniu członkiem honorowym masona, należącego do niższego stopnia.

Kongresy Ligi odbyły się:

w 1927 r. w Bazylei,
w 1928 r. w Wiedniu,
w 1929 r. w Amsterdamie,
w 1930 r. w Genewie,
w 1931 r. w Paryżu.

Duża część prac kongresowych Ligi prowadzona jest w grupach zawodowych. Istnieją grupy zawodowe pisarzy i dziennikarzy, lekarzy, prawników, esperantystów, organizacyj młodzieży, masońskiej wiedzy muzealnej, propagandy dla obrony przed atakami na masonerię itd. — Znaczek kongresowy Powszechnej Ligi Masońskiej z 1930 r. zawiera podobiznę Stresemanna.

IV.

Wybitni masoni w różnych krajach.

W znacznym skrócie będzie tu podana pewna ilość nazwisk, wymienionych w charakterze masonów w „*Internationales Freimaurerlexikon*“ Lennhoffa[1]) i w innych wydawnictwach masońskich.

Dla każdego ważną rzeczą jest wiedzieć, kto w przeszłości nosił fartuszek i kto go dzisiaj jeszcze nosi. Nazwiska, które podamy, wskazują, że masoneria starała się zawsze przyciągać ludzi wybitnych wszelkich zawodów. Przeważnie ludzie ci pozostawali w stopniach niższych i mamieni byli pięknie brzmiącymi mowami o „ludzkości“, „pojednaniu narodów“, „doskonaleniu samego siebie“ itd. Przez to, że masoneria trzymała tych ludzi w niższych stopniach i wciągała ich do swoich szeregów, osiągała to, że z ich strony nigdy nie była zwalczana. Ale należeli do związku także i wybitni mężowie stanu oraz wodzowie wojenni Niemiec i krajów nieniemieckich. Zbadanie kwestii, jak dalece każdy z nich wtajemniczony był we właściwe cele związku, jest

---

[1]) Eugeniusz Lennhoff, literat wiedeński, jest jednym z najwybitniejszych masonów austriackich. Od 1923 r. redagował wiedeńską „*Freimaurerzeitung*“. Od 1926 do 1930 r. kierował biurem głównym przeorganizowanej na jego wniosek Powszechnej Ligi Masońskiej. Według otrzymanej przeze mnie ostatnio wiadomości wystąpił Lennhoff z masonerii, a z nim wielki sekretarz Rady Najwyższej masonerii austriackiej dr Reichl. W swoim czasie prowadzili oni pertraktacje z Zakonem Jezuitów, które zakończyły się dysputą w Akwizgranie.

zadaniem dla przyszłych historyków i nigdy chyba nie będzie wyświetlone do gruntu. Podany przez nas spis nie jest oczywiście wyczerpujący. Kto jednak wymieniony jest jako mason w „*Freimaurerlexikon*'ie" z podaniem nazwy loży, do której należy, albo kogo inne pisma masońskie uważają za masona, tego możemy za takiego uważać! Uderzającą jest rzeczą, że zarówno leksykon jak i czasopisma masońskie nie wymieniają nazwisk polityków lewicowych i polityków, co w szczególny sposób szkodzili Niemcom. Tak np. nie podany jest prezydent Wilson. Że on jest masonem, to jest rzecz znana[1]). W 1918 r., gdy jawnie działała zdrada czerwonozłota, w czasach najcięższych dla Niemiec, był on w Niemczech najpopularniejszym człowiekiem, mimo że od chwili wybuchu wojny czyny jego były jaskrawo niezgodne ze słowami.[2]) Jakie wpływy mogły to spowodować? Nazwiska, które podamy, wskazują, że związek, który takich ludzi wiąże z sobą i utrzymuje pod swoją władzą, musi mieć niezmierne znaczenie. Że książęta niemieccy, należący do masonerii, byli oszukiwani, to będzie jeszcze wykazane. Wyjątek stanowi książę Fryderyk Leopold Pruski, który musiał znać cele związku. Odczuwamy to boleśnie, że ludzie z historii niemieckiej, których polubiliśmy, podporządkowywali się żydowsko-kabalistycznym obrzędom. Musimy jednak widzieć jasno swoją przeszłość, by prawidłowo ułożyć sobie życie w przyszłości.

I. Głowy państw.

a) Niemcy.

Fryderyk Wielki. Cesarz Wilhelm I. Cesarz Fryderyk III.

---

[1]) Po przybyciu do Francji w 1919 r. był Wilson przez francuskich masonów powitany jako „Brat".

[2]) Pamiętajmy, że przemawia tu Niemiec. — Wydawnictwo.

Badenia.

Wielki Książę Karol Fryderyk. Godnym uwagi jest to, że w 1813 r. i 1824 r. książęta badeńscy mieli powody do zarządzeń antymasońskich. Loże zostały wtedy zamknięte. Po tym nagle znów się pokazały.

b) Francja.

Napoleon I. Karol X. Ludwik XVIII. Prezydent Sadi-Carnot. Prezydent Faure. Prezydent Poincaré.[1])

c) Anglia.

Edward VII. Był wybitnym przywódcą masonerii, za czasów jego urzędowania w charakterze wielkiego mistrza liczba czynnych lóż wzrosła z 1200 do 3000. Po objęciu tronu złożył urząd wielkiego mistrza.

d) Belgia.

Leopold I, ur. w 1790 r., zm. 1865 r., od 1839 r. protektor Wielkiego Wschodu Belgii.

e) Grecja.

Król Jerzy był „mistrzem katedry", założonej w 1930 r. loży „*Wallwood*" w Londynie.

f) Norwegia.

Hakon VII, ur. w 1872 r., król Norwegii, przyjęty został do loży w 1896 r.

g) Dania.

Fryderyk VIII, ur. w 1843 r., zm. w 1912 r., był królem od 1906 r. do śmierci. Został przyjęty w 1870 r. do loży kopenhaskiej „*Zorobabel und Friedrich zur gekrönten*

[1]) Por. „*Mitteilungen aus dem Verein Deutscher Freimaurer*", Rocznik 1913/1914, wyd. przez dra J. C. Schwabe w Lipsku, w drukarni Bruno Zechel, str. 5.

Hoffnung". Od 1872 r. brał wybitny udział w pracach masonerii.

Chrystian X, od 1912 r. król Danii, był wtajemniczony do masonerii w 1889 r.; jest on „Wikariuszem Salomona". Król Norwegii Hakon VII jest jego bratem.

h) Szwecja.

Bernadotte, ur. w 1763 r. Karol XIV. Gustav V, król Szwecji, ur. w 1858 r., od 1880 r. „Prokurator Salomona". Wielki Mistrz Krajowy. 4 braci króla Gustawa V należy do masonerii.

i) Polska.

Stanisław I August został w 1777 r. członkiem warszawskiej loży „Karol pod trzema hełmami."

k) Czechosłowacja.

Benesz.

l) Szwajcaria.

Ruchet, ur. w 1853 r., zm. w 1912 r., Prezydent związkowy szwajcarskiego związku *(Eidgenossenschaft)*.

Ruchonnet, założył w 1871 r. w Lozannie lożę „*La liberté*".

Borrel.

Frey, był członkiem loży „*Zur Freundschaft*" w Bazylei, do której przyjęty został w 1872 r.

Furrer, był członkiem loży „*Akazia*" w Winterthur, był współzałożycielem szwajcarskiego związku lóż (Wielkiej Loży Alpina) i pierwszym jego wielkim mówcą.

m) Afganistan.

Sułtan Mohamed Khan, wicekról Afganistanu, był przyjęty w 1900 r. do jednej z lóż londyńskich. Habibullach Khan przyjęty został w 1907 r. do loży „Konkordia" w Kalkucie.

n) Turcja.

Murad Muhammed Khan V.

o) Chiny.

Czang-Kai-Czek, chiński generał i mąż stanu, w 1928 do 1931 r., głowa rządu w Nankinie, jest członkiem loży „Pagoda“ (należącej do Wielkiej Loży w Massachusetts). Jego adiutant Jatming należy do międzynarodowej loży w Pekinie.

Sun-jat-sen, był w 1911 r. po rewolucji wojskowej pierwszym prezydentem republiki chińskiej. Był masonem i członkiem tajnego, istniejącego od wieków stowarzyszenia „Hung“, mającego obrzędy podobne do masońskich, ślubowanie którego składa się z 36 przysiąg.

p) Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.

Jerzy Washington.

Teodor Roosevelt, ur. 1858 r., zm. w 1919 r., prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. W 1900 r. został przyjęty do loży nr 806 „*Matine Cocke*“ w Oyster Bay (Long Island). Był członkiem honorowym loży „*Rienzi*“ w Rzymie.

Franklin, gubernator stanu Newyork, zastępca sekretarza stanu marynarki w gabinecie Wilsona, był członkiem loży nr 8 „*Holland*“ w New Yorku.

Wilhelm Taft, prezydent Stanów Zjednoczonych, był członkiem loży „*Kilwinning*“ nr 356 w Cincinnati (Ohio). Kilwinnig jest miastem w Szkocji, które uchodzi za kolebkę masonerii szkockiej.

Tomasz Woodrow Wilson, prezydent Stanów Zjednoczonych.

G. Warren Harding, prezydent Stanów Zjednoczonych, przyjęty został do masonerii w loży „*Marion*“ nr 70 w Marion (Ohio). W pierwszym roku po wyborze na prezydenta uzyskał 32 stopień masoński. Był balotowany do 33 stopnia, ale nie przeszedł jednak do niego.

Franklin D. Roosevelt, od 1933 r. prezydent Stanów Zjednoczonych, jest czynnym członkiem zakonu „Odd-Felow“ (por. *Deutsche Odd-Fellow-Zeitung*, organ niemiecki Odd-Fellow w Stanach Zjednoczonych z 15 grudnia 1932 r.)

q) Meksyk.

Ortiz Rubio, prezydent od 1930 do 1932 r.

r) Kuba.

José Miguel Gomez, prezydent państwa od 1909 do 1913 r.

Ponadto następujący ludzie są, według Lennhoffa „*Freimaurerlexikon*“, członkami związku masońskiego:

II. Mężowie stanu, politycy, wojskowi i wybitni działacze na polu gospodarczym.

a) Niemcy.

Dönhoff, Fichte, Scharnhorst, Hardenberg, Haugwitz (ostrzegł w obszernym memoriale zebranych w Weronie książąt o grożących niebezpieczeństwach masonerii), Lasker, Liszt, Stephan (sekretarz stanu państwowego urzędu poczt, członek loży „*Teutonia*“ w Potsdamie), Blücher, Boyen, Fryderyk Krupp. Krupp wystąpił z loży z powodu „braku środków“[1]), Wöllner (ur. w 1732 r., zm. w 1800 r.) Ludwik Wilhelm August, książę badeński, był w 1859—1864 r. Wielkim Mistrzem Wielkiej Loży „*Zur Freundschaft*“.

Współcześni oficerowie marynarki:

Wielki admirał Tirpitz był członkiem loży „*Zum aufrichtigen Herzen*“ we Frankfurcie nad Odrą (pozostał całe życie uczniem w 1 stopniu masońskim, z czego wynika, że wycofał się z masonerii. Gdyby okazał wobec masonerii najsłabszą

---

[1]) O Kruppie por. „*Mitteilungen des Vereins der Freimaurer*“ z 1921/22 r., str. 21 i 22.

nawet przychylność, to doszedłby niewątpliwie co najmniej do stopnia mistrza), hrabia Luckner (członek Wielkiej Loży Krajowej) jest członkiem loży *„Zur goldenen Kugel"* w Hamburgu.[1])

b) Anglia.

Nelson, Grey, angl. mąż stanu, Churchill, ang. mąż stanu, minister amunicji w 1917 r.; Milner, Stanley, Rhodes, Haig, bryt. marszałek; Jellicoe, ang. admirał (podczas bitwy jutlandskiej); Kitchener, ang. marszałek; Roberts, ang. marszałek, książę Artur Wilhelm of Connaught i syn jego książę Artur, Alfred Robbins, Lord Ampthill, Northcliffe, poza tym Artur książę Wellington.

c) Luksemburg.

Józef Junck.

d) Belgia.

Vandervelde, Hymans, Verhaegen.

e) Francja.

Mirabeau[2]), Marat, Massena, Voltaire, Montesquieu, Talleyrand. Bracia Napoleona I: Józef, Łucjan, Ludwik, Jeremi.

---

[1]) *„Zirkelkorrespondenz"*, w 56 roczniku, nr 23 z 1927 r. pisze na str. 532:

Hamburg. Z loży św. Jana *„Zur goldenen Kugel"*. Nasz członek Brat Feliks hr. von Luckner, który odbywa podróż naokoło świata, został we wrześniu napadnięty przez łosia w parku Yellowstone w St. Zj. Am. P. i ciężko zraniony.

22 października powiedział mi hrabia Luckner, że „przyjęty był historycznie", że nie miał nigdy nic wspólnego z masonerią, nie był nigdy w świątyni masońskiej, nigdy nie stykał się z masonami i nawet zapomniał nazwę loży, która go przyjęła. Po powrocie ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej wystąpił z masonerii, dowiedziawszy się, że loże nie są mile widziane w Trzeciej Rzeszy.

[2]) O pobycie Mirabeau w Londynie por. Nesta H. Webster *„Secret Societies"* (1924 r.)

Pasierb Napoleona I, Beauharnais. Dalej: Bernadotte, Kellermann, Ney, Leon Bourgois, Gambetta, Gérard, generał Joffre, Viviani, Brisson.

f) Italia.

Mazzini, Garibaldi, Depretis, Crispi, Zanardelli.

g) Czechosłowacja.

Raszyn, Scheiner, generał Stefanik; prezydenta Masaryka uważają za bardzo przychylnie nastrojonego wobec masonerii i jej dobrego znawcę. Przynależności jego do związku przeczy Leksykon Lennhoffa.

h) Węgry.

Juliusz hrabia Andrassy, Jászi, Banffy, Wekerle, Kossuth, Klapka.

i) Austria.

Fried (pacyfista).

k) Szwajcaria.

Bluntschli, generał Herzog, Dünant, Pestalozzi był członkiem Zakonu Illuminatów.

l) Rosja.

Zaprzecza się przynależność Lenina i Trockiego do masonerii. Ale wiadomo, że Trocki zrobił dokładne notatki o masonerii i napisał: „Jak dziwnym to by się wydawało, ale historia masonerii była ostatnim mostem, po którym przeszedłem do marksizmu“. Kerenski, Miliukow (por. *„Blaubuch der Freimaurerei“* 1934 r.).

m) Hiszpania.

Ferrer.

n) Turcja.

Nami Bey, Pazvanoglu, Rachid, Talaat-pasza, Edham-pasza.

o) Japonia.

Hrabia Hayashi (1850—1913 r.), kilkakrotny minister, poseł w Londynie.

p) Stany Zjednoczone Ameryki.

Alex. Hamilton, Beniamin Franklin, Maria Józef Lafayette, generał Dawes (znawca finansów), Bryon, Kellog, Owen Young, Pershing (generał amerykański w czasie wojny światowej), poza tym lotnik pułkownik Lindbergh i Byrd.

III. Poeci, literaci i ludzie nauki.

a) Niemcy i Austria.

Auerbach, Hermann Bahr, Barolin, Bechstein, Brehm, Bürger, Chamisso, Freiligrath, Goethe, Hebbel[1]), Herder, Klopstock, Knigge, Kotzebue, Körner (ojciec i Körner Teodor), Lessing, Rückert, Schenkendorff, Schlegel, Schliemann, Voss, Wieland, Hufeland, Krause, Seydel.

b) Anglia.

Burnes, Walter Scott, Tomasz Paine.

c) Francja.

Proudhon.

d) Czechosłowacja.

Kvapil.

e) Ameryka.

Mark Twaine, Wallace.

---

[1]) W „Pismach wybranych" Hebbla, wydanych przez Ryszarda Sprechta powiedziane jest, że Hebbel odwiedził w Paryżu Heinego. Za chwilę potoczyła się rozmowa z „wszelakimi znakami, przy pomocy których Bracia zakonni wzajemnie się dają poznać." Hebbel i Heine nie mogli się jednak zbliżyć. Zadaniem dalszych badań byłoby stwierdzenie, do jakiego zakonu (posługującego się tajnymi znakami rozpoznania) należeli Hebbel i Heine.

IV. Artyści-muzycy i -plastycy.

a) Niemcy i Austria.

Abt, Haydn, Hummel, Loewe, Lortzing, Mozart, Romberg, Spohr. Kilku pisarzy masońskich uważało i Beethovena za masona.

b) Italia.

Puccini, Boito.

c) Francja.

Boieldieu, Mehul, Meyerbeer.

d) Węgry.

Liszt.

e) Czechosłowacja.

Kocian, Nedbal.

f) Dania.

Thorwaldsen.

V. Artyści teatralni.

W Niemczech i Austrii:

Devrient, Possart.

V.

Rozważania historyczne.

Dla zrozumienia działań politycznych masonerii koniecznym jest przyjrzeć się oddziaływaniu jej na tych książąt w Niemczech, których ona zalicza do członków zakonu.

Fryderyk Wielki przyjęty został w Brunświku do loży hamburskiej w nocy z 14 na 15 sierpnia 1738 r. Wykonanie obrzędów przyjęcia trwało od 12 godziny w nocy do 4-tej rano. Do tej ceremonii Loża prowincjonalna w Hamburgu wydelegowała do Brunświku pewną ilość masonów. Fryderyk Wielki, jako jeszcze następca tronu, przyjęty został bez rozgłosu w gospodzie przy zamku Salzdahlum. Fakt ten zachowano w najściślejszej tajemnicy, gdyż król, który bawił również w Brunświku, nie powinien był się o niczym dowiedzieć. Żaden z obecnych przy tym masonów, prócz hrabiego von der Lippe, nie pokazał się królowi. Pana v. W., którego pokój dzieliła tylko ściana z desek od sali, gdzie odbył się obrzęd przyjęcia, upito jak się należy, ażeby nie mógł nic słyszeć (por. Kohut „Hohenzollernowie i masoneria“, str. 8 i 9).

O przeżyciach masonów hamburskich pisze mason Bielfeld panu v. Stüwen do Hamburga:

> Zatrzymaliśmy się w gospodzie Korna[1]), najprzyzwoitszej w mieście. Jednocześnie z nami przybyli hrabia von der Lippe, hrabia K. (Kielmannsegge) i pan v. A. (Albedyll) z Hanoweru i tego samego jeszcze wieczoru omówiliśmy wszystko, co potrzeba.

---

[1]) Gospoda ta nosiła nazwę i szyld *„Zum Schloss Salzdahlum“* (por. Kohut, str. 14).

Następnego poranka strzały armatnie powiadomiły o przybyciu króla pruskiego ze świtą. Obecność tego władcy i wielu cudzoziemców, co ściągnęli do Brunświku na Targi, bardzo ożywiły wygląd miasta. Umówiliśmy się, że prócz hrabiego von der Lippe nikt z nas nie ma przedstawiać się na dworze. Hrabia był upoważniony do odebrania rozkazów następcy tronu co do dnia, godziny i miejsca, gdzie miało się odbyć przyjęcie. Wybrał noc z 14 na 15 sierpnia, a naszą kwaterę jako siedzibę loży. Jedyną przeszkodą wydawało się sąsiedztwo niejakiego pana v. W., którego pokój dzieliła od sali tylko cienka ściana z desek. Mógł wszystko usłyszeć i zdradzić. Ponieważ jednak nasi hanowerscy Bracia znali jego szczęśliwe usposobienie, skłonne do utopienia wszelkiego zmęczenia w winie, więc wtargnęliśmy wszyscy po obiedzie do jego pokoju z pełnymi szklankami i doprowadziliśmy go do takiego stanu, że prawdopodobnie nie obudziłby się nawet, gdyby obok niego grzmiała cała bateria. Cały dzień 14 sierpnia upłynął na przygotowaniu loży, a zaraz po północy zobaczyliśmy nadchodzącego następcę tronu w towarzystwie hrabiego W. (mowa o hrabim Rzeszy Leopoldzie Aleksandrze von Wartensleben, kapitanie pułku królewskiego w Poczdamie), przy czym następca tronu zażądał, żeby traktować go zupełnie jak osobę prywatną i nie zmieniać dla niego żadnych obrzędów. Został więc przyjęty w przepisowy sposób.

Pytamy się dzisiaj, po co to ukrywanie?

Żaden z pisarzy masońskich nie może zaprzeczyć, że Fryderyk Wielki zupełnie wycofał się z masonerii wkrótce po objęciu rządów (w 1740 r.). Podaje się zawsze, że w późniejszych latach swego panowania przestał odwiedzać lożę wyłącznie z powodu braku czasu. Takie wyjaśnienie jest jednak zupełnie niewystarczające. Nigdzie nie ma wzmianki, że Fryderyk Wielki w jakikolwiek sposób wyraził żal z powodu tego braku czasu. Czyż ktoś chce twierdzić poważnie, że wielki król i mąż stanu nie mógłby od czasu do czasu mieć krótką chwilę dla odwiedzenia Braci-masonów, gdyby był przychylnie usposobiony dla masonerii? Król w ciągu swego długiego panowania miał też sposobność okazać masonerii swoją przychylność w inny sposób. Mamy raczej wiadomości odmienne. Fryderyk August, książę brunświcki, Wielki Mistrz

narodowy Wielkiej Loży Pod Trzema Globami, miał czelność prosić króla w 1777 r. o podarowanie loży domu na własność. Odpowiedź króla brzmiała m. in.:

Z listu Pańskiego zdaje się, że Wasza Książęca Mość przywiązuje do masonerii większą wartość, niż ona posiada. Uważałem w swoim czasie stowarzyszenie masońskie jako rozrywkę dla ducha ludzkiego, nie zasługującą na poświęcanie jej większej uwagi. Każdą rzecz należy oglądać we właściwy sposób... Zresztą nie widzę potrzeby, żeby loża Pod Trzema Globami posiadała własny dom. Zebrania nie są tak liczne ani częste, żeby nie mogły się odbywać równie dobrze w każdym innym domu (por. Kohut *„Die Hohenzollern und die Freimaurerei“*, str. 66).

Przy innej okoliczności określił Fryderyk Wielki masonerię jako rozrywkę. „Nie przystoi mi robić rzeczy poważnej z zabawy“ (Kohut, str. 66).[1]) Ustalono jednakże, iż Fryderyk Wielki w późniejszych latach nie uważał masonerii za zabawę, ale nawet zaostrzył swoje negatywne stanowisko wobec niej. Mason książę Fryderyk August pisał do swego wuja-masona, księcia Ferdynanda brunświckiego: „Należy zachować ostrożność, by nie wywołać jego (t. j. króla) gniewu. Gdy on (król) wspomni tylko o masonerii, to ogarnia go gwałtowny gniew.“

Gniew gwałtowny nie ogarnia nas w sprawach, do których nie przywiązujemy znaczenia. Fryderyk Wielki nie mógł więc wspomnieć o masonerii, żeby — jak to się mówi — nie wpaść w złość. Uważamy, że Fryderyka Wielkiego, tego wielkiego niemieckiego poganina, ogarniać mogło święte oburzenie. Cóż się stało, że stanowisko króla tak się zaostrzyło? Czy były to zdarzenia masońskie czy polityczne? I tutaj niezależny historyk ma przed sobą bogate pole dla zbadania nowych faktów.

---

[1]) Nesta H. Webster (por. przypisek na str. 65) podaje Alberta Pike, masona wysokiego stopnia, jako źródło informacji o stanowisku Fryderyka Wielkiego wobec związku masońskiego. Według niego Fryderyk Wielki wyśmiewał się ze stopni niebieskich, śmiał się z zakonu, a obrzędy jego nazywał dziecinną zabawą.

Cesarz Wilhelm I został przyjęty do związku masońskiego 22 maja 1840 r. w Berlinie, w siedzibie Wielkiej Loży Krajowej. W swoich „myślach i wspomnieniach“ opisuje Bismarck, jak król Wilhelm I bronił dyplomaty Usedoma, którego Bismarck oceniał niepochlebnie. Usedom był masonem wysokowtajemniczonym, Bismarck nazywa go „głęboko wtajemniczonym konspiratorem“. Bismarck żądał zwolnienia tego nieodpowiedniego urzędnika, ale napotkał u króla, który swoje obowiązki wobec masonerii spełniał — według powiedzenia Bismarcka — z religijną wiernością, na opór, którego nie mógł nawet złamać, powstrzymując się kilka dni od pracy i grożąc dymisją. Do dyplomaty Savigny'ego pisał Bismarck, że masoni mają wielki wpływ tajemny na sprawy rządowe. Gdy on (Bismarck) przedstawi królowi kandydata na jakąkolwiek posadę, to król zgadza się i podpisuje dekret nominacyjny. Ale podczas jego sporządzania wraca król do sprawy i mówi: „Bismarck, nie możemy wziąć człowieka, którego mi proponujecie. Nasunęły się trudności o charakterze prywatnym. Weźcie natomiast tego tam.“ Król wymienia wtedy zwykle nieznane mu przeważnie nazwisko, a gdy on się bliżej dowiaduje, to okazuje się, że jest to mason. Bismarck w liście do Savigny'ego dochodzi do wniosku, że nie może podołać wpływom masonerii. Savigny był synem znanego prawnika, rówieśnikiem Bismarcka i posłem na zgromadzenie związkowe. Był współzałożycielem partii centrowej. Czy Bismarck dlatego tak otwarcie mówił z nim o masonerii, że Rzym bądź co bądź również zwalczał masonerię? Czy był także w Niemczech po śmierci Wilhelma I mason wysokowtajemniczony, któremu cesarz Wilhelm I „podporządkowywał się stale w sprawach masońskich“, jak to powiedział pastor Habicht o Stresemannie?

Cesarz Fryderyk przyjęty został 5 listopada 1853 r. do Wielkiej Loży Krajowej. Szybko osiągnął wyższe stopnie masońskie. W 1860 r. został Mistrzem zakonu Wielkiej Loży

Krajowej. (Podług zeznań świadka Müllendorffa musiał więc należeć do 12 stopnia, ale czy to był naprawdę najwyższy stopień? czy też może Bracia najwyższych stopni mają swoje nowe loże?) Następca tronu odczuwał chęć zbadania masonerii do gruntu. Z niemiecką dokładnością zaczął badać, skąd właściwie pochodzi jej obrzędowość. Wysłał nawet delegację do Szwecji, dla stwierdzenia na miejscu, czy słusznym jest twierdzenie o szwedzkim pochodzeniu tych obrzędów. Twierdzenie to obecnie jeszcze powraca niejednokrotnie (o poszukiwaniach cesarza Fryderyka por. Kohut: *„Die Hohenzollern und die Freimaurerei"*, a również Müller von Hausen: *„Die Hohenzollern und die Freimaurerei")*. W 1874 r. następca tronu złożył urząd Mistrza Zakonu. Decyzja ta wywołała ogromne wrażenie wśród masonerii. Historia Wielkiej Loży Krajowej nie uchyla oczywiście ostatniej zasłony, w przedmowie powiedziane jest nawet, że przy jej wydaniu trzeba było uwzględnić to, iż ona musi być dana w ręce Braci 1 stopnia. Istnieją wobec tego inne jeszcze tajne dowody o stosunkach pomiędzy niemieckimi książętami a masonerią. Mimo to „Historia" w związku z innymi źródłami daje nam charakterystyczne wyjaśnienie powodów, które skłoniły cesarza Fryderyka (będącego wtedy następcą tronu) do złożenia w 1874 r. urzędu Mistrza zakonu. Historia Wielkiej Loży Krajowej pisze, że o powodach swego wystąpienia następca tronu nigdy wyraźnie się nie wypowiedział. Możliwą jest, że wszczęte przez niego badania historyczne nie odpowiadały jego oczekiwaniom. Na podstawie istniejącej literatury można sobie wytworzyć zupełnie jasny obraz tych powodów, co skłoniły następcę tronu do złożenia urzędu Mistrza zakonu, a także — jak zobaczymy — do zupełnej zmiany stanowiska wobec masonerii. Pomiędzy następcą tronu a masonami najwyższych stopni Wielkiej Loży Krajowej doszło do ostrej różnicy zdań, gdyż nie dostarczono mu żądanych wyjaśnień i utrudniano badania, które on chciał zarządzić. Już mowa

następcy tronu na święcie św. Jana 24 czerwca 1870 r., wygłoszona wobec wszystkich Braci, wywołała wielkie zdziwienie masonów wysokowtajemniczonych. Powiedział wtedy między innymi:

że, dla wyrobienia sobie właściwego sądu o powstaniu i rozwoju Wielkiej Loży Krajowej, jej lóż i urządzeń, należy przełamać granice milczenia, wymagające zachowania w tajemnicy historii Wielkiej Loży Krajowej w całej rozciągłości, gdyż nawet w obrębie zakonu podaje się ją tylko do wiadomości najstarszych i najbardziej wypróbowanych Braci; należy zbadać dokładnie dokumenty historyczne, gdyż prawda historyczna może być ustalona tylko przez historyczne poszukiwania. Pod tym względem dokonano już niejednej rzeczy, ale nie dotarliśmy jeszcze do celu, który by nas zadowolił, jak to przystało zakonowi, co stawia tak wysoko symbole Światła, że u niego wszystko powinno być widoczne i jasne.

Następca tronu polecił Schiffmannowi, jednemu z masonów wysokowtajemniczonych, należącemu do Wielkiej Loży Krajowej, rozpocząć badania nad powstaniem zakonu i jego nauki. Jako Mistrz zakonu polecił on archiwariuszowi Wielkiej Loży Krajowej udostępnić wszystkie tajne akta Bratu Schiffmannowi. Gdy jednak następca tronu i Schiffmann krytycznie ustosunkowali się do tradycji i do nauki zakonu, a nawet wyrazili wątpliwość co do prawdziwości niektórych opowiadań, odmówiono posłuszeństwa następcy tronu i nie dano mu dalszych materiałów. Oczywista, że dla masonów wysokowtajemniczonych było szczególnie niedogodną, iż następca tronu krytykował istnienie wyższych stopni wtajemniczenia. W Wielkiej Loży Krajowej istniała mocna grupa, która stawiała silny opór badaniom jego. Dlatego też złożył on w 1874 r. urząd Mistrza zakonu. Schiffmann miał jednak również wielu zwolenników w Wielkiej Loży Krajowej i nawet istniała możliwość mianowania jego na mistrza zakonu. By przeszkodzić temu, zmieniono w trybie szczególnym, niespotykanym — jak to określa literatura masońska — przepisy o mianowaniu mistrza zakonu. Ta zmiana przepisów, której ostrze wymierzone było wyłącznie przeciw

Schiffmannowi, znalazła obrońcę w osobie dra Widmanna, autora „Uzgodnienia", który bronił jej obszernie w *„Zirkelkorrespondenz"*. Należał on do tego odłamu, co chciał przeszkodzić następcy tronu w dalszych badaniach i był największym przeciwnikiem wysokowtajemniczonego masona Schiffmanna. W dwa lata po ustąpieniu następcy tronu, t. j. w 1876 r. wykluczono Schiffmanna z Wielkiej Loży Krajowej. Zarzucono mu, że w kilku pismach, broniących jego stanowiska, naruszył obowiązek milczenia.

W sprawie sporu pomiędzy następcą tronu i masonami wysokich stopni z jego Wielkiej Loży odsyłam do następujących wydawnictw: Müller von Hausen *„Die Hohenzollern und die Freimaurerei"*, str. 21 i nast.; *„Geschichte der Grossen Landesloge"*, tom 2, str. 10 i nast. (1921 r.); Findel *„Geschichte der Freimaurerei"*, str. 569 i 570 (1878 r.); Runkel *„Geschichte der Freimaurerei"*, tom 3, str. 351 i nast. (1932); dalej Findel „Brat Schiffmann i Wielka Loża Krajowa". Runkel, jako członek Wielkiej Loży Krajowej, stara się oczywiście bronić wszelkimi sposobami stanowiska masonów wysokowtajemniczonych wobec następcy tronu. Mowy, wygłoszone przez następcę tronu 24 czerwca 1870 r. i 7 marca 1874 r. — przy złożeniu urzędu mistrza zakonu, zasługują na dokładne zbadanie. Mowa z 7 marca 1874 r. również nadzwyczajnie wzburzyła masonów wysokowtajemniczonych, mimo, że nie wyrażali tego wzburzenia otwarcie i jasno. W 1881 r. przy wizycie w Hamburgu ujawnił wyraźną zmianę swego stanowiska. Czołowi masoni staropruskich lóż hanowerskich przyjęli go i wygłosili zwykłe frazesy o niezmiennej wierności i umiłowaniu prawdy itd. Kohut (który jest masonem) opisuje nam poglądowo, jak następca tronu na to odpowiedział. Następca tronu zaczął wygłaszać dłuższą odpowiedź. Powiedział, że z umiłowaniem prawdy to w masonerii nie wszystko jest tak, jak powinno być. Np. twierdzono zawsze, że obrzę-

dowość pochodzi ze Szwecji, a on ustalił, że to nie jest zgodne z prawdą. Opowiedział potem o pewnym zdarzeniu w Darmstacie. Dla uzupełnienia swoich badań chciał obejrzeć dawne akta w Darmstacie. Zaprowadzono go do szafy, gdzie te akta były przechowywane. Gdy jednak chciał te akta przejrzeć następnego dnia, okazało się, że szafa była wyłamana i akta zniknęły. (Jak mocno czuli się masoni wysokowtajemniczęni, jeżeli odważyli się na tak niesłychane postępowanie wobec księcia i następcy tronu, który jako Niemiec chciał wyjaśnić sprawę. Słuszność mają ci znawcy masonerii, co mówią stale narodom od przeszło stu lat, że książęta i ludzie o poczuciu narodowym, co poddali się sugestiom związku masońskiego, byli oszukiwani.)

W dalszym ciągu opisuje Kohut, jak następca tronu wyraził się ujemnie o wyższych stopniach masońskich i twierdził. że są niepotrzebne. Gdy on sam wtajemniczony został do wysokiego stopnia, to wszystko mu się poplątało, a gdy zapytał się angielskiego księcia Walii, noszącego 33 stopień, co jest treścią tego stopnia, to otrzymał od niego odpowiedź, że on sam tego nie wie.

Gdy mistrzowie katedry zapytali następcę tronu, czy mają wyznaczyć wspólną „pracę“ (zebranie) wszystkich lóż staropruskich w czasie jego bytności w Hanowerze, odpowiedział, że nie ma czasu, że przeznacza czas na co innego (por. Kohut). Była to wyraźna odprawa, dana przez cesarza Fryderyka masonerii hanowerskiej. Nie pójdziemy za daleko, gdy powiemy, że właśnie studia nad masonerią napełniły cesarza Fryderyka głęboką nieufnością do niej. Czy cesarz Fryderyk mówił kiedy z Bismarckiem o masonerii? Z takiego nastawienia jego wynika jasno, czemu Wilhelm II nie został masonem[1]). Z czasopism masońskich wiemy, że masoni nie-

[1]) Cesarz Fryderyk III w ostatnich latach swego życia powiedział do swego adiutanta osobistego, generała v. Vietinghoffa, że ma jasny pogląd na masonerię, ale nie może się już cofnąć.

mieccy przy obejmowaniu rządów przez Wilhelma II obawiali się, że on rozwiąże masonerię. Musiał więc w jakiś sposób, będąc jeszcze następcą tronu, dać wyraz swojemu negatywnemu stanowisku wobec masonerii. Po objęciu rządów przez Wilhelma II pisał paryski *„Bulletin maçonnique de la grande loge Symbolique Ecossaise“* w nrze 102:

> Młody cesarz odmówił wstąpienia do związku (a więc w jakiś sposób podsuwano mu to...). Wilhelm II chciałby przywrócić średniowiecze w Niemczech, ale przez takie poglądy może tylko przyśpieszyć koniec Hohenzollernów.
>
> Niedaleka jest droga od Ludwika XIV do Ludwika XVI. W naszym wieku elektryczności i pary łatwo może się stać, że naród niemiecki przeskoczy kilka stopni, by skrócić tę odległość. Masoni nie dadzą się zastraszyć. Jeżeli cesarz nie chce wtajemniczenia, to oni wtajemniczą naród, a jeżeli cesarstwo będzie ich prześladować, to zrobią z Niemiec republikę.

Tutaj przepowiedziano więc otwarcie cesarzowi niemieckiemu szafot, a narodowi niemieckiemu republikę, którą przecież można wprowadzić dopiero po klęsce i rewolucji. To nie są małoznaczne wynurzenia plotkarzy, ale wynurzenia związku, do którego we wszystkich krajach należeli mężowie stanu i ich współpracownicy. Treść mów, wygłoszonych w 1889 r. podczas obchodu rocznicy francuskiej rewolucii na zwołanym do Paryża kongresie masońskim, pokrywa się całkowicie z cytowanymi wynurzeniami przeciw cesarzowi niemieckiemu. To, co było zwrócone wtedy przeciw cesarzowi, godziło w rzeczywistości w naród niemiecki. Nikt nie może zaprzeczyć, że w 1890 r. wydawana przez Henryka Labouchère angielska gazeta „Truth“ wydrukowała mapę, wyobrażającą Europę z granicami 1920 r., i pisała o zamierzonym wyjeździe niemieckiego cesarza. Obojętną rzeczą jest, czy Labouchère i współpracownicy jego byli masonami, czy też nie. Ważną jest to, że francuskie czasopismo lożowe omawiało w 1889 r. upadek Wilhelma II i rewolucję niemiecką, że na wielkim kongre-

sie mówiono o tych celach, i że w 1890 r. istnieli ludzie, co ogłosili mapę Europy z granicami 1920 r. Czyż będzie naciągniętym wniosek, że to nie były czcze słowa, ale że towarzyszyła im systematyczna praca, dążąca do osiągnięcia celu, który urzeczywistnił się nawet w szczegółach? Omówienie wyników najnowszych badań w sprawie udziału masonerii w przygotowaniu wojny światowej w latach od 1889 do 1914 przekracza ramy niniejszej książki. Musimy znać jednak te związki przyczynowe, by słusznie ocenić nieustanne konferencje niemieckich, angielskich i francuskich masonów w tym okresie. Działalność masonerii osiągnęła swój szczyt w zamachu sarajewskim. Dowodem istnienia wcześniejszych silnych wpływów masońskich w Niemczech jest fakt zupełnego przemilczenia wydanego w 1918 r. przez tak znanego prawnika, jak Józef Kohler dzieła o zamachu w Sarajewie[1]), które ustala współudział francuskiej i serbskiej masonerii w tym mordzie. Cele swoje osiągnęła masoneria przez Traktat Wersalski i działalność masonów generała Dawesa i Ovena Younga. We Francji w czasie „polityki lokarneńskiej" założono kilka lóż pod nazwą „Locarno", co jest dowodem, jak ta polityka była pożądana dla masonerii. Każdy Niemiec ma obowiązek zapoznać się z tymi zbieżnymi faktami. Trzeba znać te związki przyczynowe, by należycie ocenić zachowanie niemieckich masonów, co będąc niemieckimi żołnierzami, bratali się za frontem z masonami francuskimi podczas wojny światowej. Bratanie to jest prawidłowym następstwem licznych poprzednich konferencyj masońskich. (Por. Ludendorffa *„Kriegshetze und Völkermorden".)*

---

[1]) Por. *„Der Prozess gegen die Attentäter von Sarajevo, aktenmässig dargestellt von Prof. Pharos mit Einleitung von Prof. Dr. Josef Kohler"*, R. von Deckers Verlag (1918 r.), a także *„Archiv für Strafrecht und Strafprozess begründet von Dr. Goltdammer"*, tom 64 1917 r., str. 385, 396, 398.

VI.

Bratanie się niemieckich masonów z masonami wrogich państw podczas wojny światowej.

Według „*C. v. Dahlens Kalender für Freimaurer 1918*“ istniały w czasie wojny loże polowe w Brukseli, Bukareszcie, w Chauny, Kownie, Lipawie, w Liège, Katowicach, Mitawie, Metzu, Warszawie i Wilnie, krótko mówiąc, we wszystkich miejscowościach, gdzie istniały ożywione ośrodki życia wojskowego[1]) Już na wiosnę 1915 r. założona została przez masona Wilhelma Ohra łącznie z należącym do Wielkiej Loży Krajowej masonem Witt-Hoé loża polowa „*Zum aufgehenden Licht an der Somme*“ w St. Quentin. Brat Wilhelm Ohr był docentem historii w Frankfurcie nad Menem. W wojsku był on porucznikiem i dowódcą kompanii[2]). W związku z założeniem loży polowej w St. Quentin nawiązał ożywione stosunki z masonami francuskimi. Wilhelm Ohr napisał w czasie wojny książkę „Duch francuski i masoneria“. Na stronie 12 tej książki pisze o swoich stosunkach z masonami francuskimi podczas wojny:

> Nie można wątpić o osobistej prawdomówności tych ludzi, co ogłaszają za oszczerstwo wszystko, co się mówi o politycznym charakterze masonerii francuskiej. Miałem sam w ostatnich

---

[1]) Por. „*Zirkelkorrespondenz der Grossen Landesloge*“, 1917 r., str. 219.

[2]) Należał do loży „*Zum aufgehenden Licht an der Isar*“ w Monachium. Był pierwszym „mistrzem katedry“ wymienionej loży polowej.

czasach możność rozmawiania w tej sprawie z francuskimi masonami w zajętej przez nasze niemieckie wojska części Francji. Oni są osobiście przekonani, że pracują w zupełnej zgodzie z „dawnymi obowiązkami“, a są wśród nich ludzie, co należą do 33 stopnia masonerii Wielkiego Wschodu i są najbardziej wpływowymi dostojnikami i przywódcami francuskiego świata lożowego. Znają oni dokładnie nie tylko swoją naukę i sztukę budowy, ale obznajomieni są również z nami i naszymi ideami.

O swoich stosunkach braterskich z francuskim prokuratorem państwowym donosi nam Ohr na str. 93:

Wydawnictwo pism ulotnych z 1902 r., które... zawdzięczam uprzejmości Ernesta Dyvranda w St. Quentin, któremu podziękować na tym miejscu uważam za swój obowiązek. Ponad przepaścią, co dzieliła nas w zdobytym mieście, jego, pierwszego prokuratora republiki, ode mnie, majora etapowego niemieckiego garnizonu, wspólne interesy skłoniły nas do wielogodzinnych rozmów. Z rowu strzeleckiego na froncie zachodnim ślę mu pozdrowienie z zapewnieniem, że jego wyniosła postać i jego iście filozoficzna pogoda ducha napełniały mnie serdecznym podziwem.

Poświęcona jest ta książka masonowi Witt-Hoé, który jeszcze w 1932 r. podpisał za Wielką Lożę Krajową oświadczenie, skierowane do Sądu Krajowego we Frankfurcie.

O założeniu loży polowej donosi Wilhelm Ohr w czasopiśmie masońskim „*Die Bauhütte*“ z 17 kwietnia 1915 r., co następuje:

Wyjątkowo trudnym było założenie loży polowej wobec szczególnych stosunków z Braćmi francuskimi. Nie dlatego, żeby nasi niemieccy Bracia w polowych mundurach, co się zebrali w St. Quentin, odczuwali jakieś wewnętrzne przeszkody w braterskim obcowaniu z Braćmi z obu lóż francuskich w St. Quentin. To dokonało się od razu w serdeczny, prawdziwie masoński sposób, a nawet niejednokrotnie mieliśmy tę radość, że nasi francuscy Bracia przyprowadzali nam Braci niemieckich, którzy dali im się poznać.

A więc znaki rozpoznawcze miały tam wielkie zastosowanie. Dalej czytamy:

Wątpliwości mieliśmy tylko w sprawie ewentualnego udziału Braci francuskich w naszych pracach. Z naszej strony nie było w tym względzie przeszkód, przeciwnie i t. d.

O przekazaniu świątyni czytamy w tym samym sprawozdaniu, zawartym w *„Bauhütte"*, a więc w urzędowym źródle masońskim:

Przekazanie loży miało miejsce bezpośrednio przed obchodem założenia 14 marca i przekształciło się w wydarzenie o niezapomnianej doniosłości dla nielicznych uczestników. Czterech siwych francuskich Braci wprowadziło Braci-urzędników nowej loży polowej do małej, pół-oświetlonej świątyni *„Justice et Vérité"*. Tu Brat Th., najstarszy wiekiem mistrz loży, wystosował kilka słów do Braci niemieckich. W sposób prosty i pełen godności wyłożył nam uczucia, jakie ożywiają Braci francuskich podczas otwierania nam świątyni, do której prosiliśmy o wstęp w niemieckiej zbroi my, wrogowie jego ojczyzny, ale zaopatrzeni jednak w drogie oznaki naszego wielkiego związku ludzkiego. *„Vous êtes les plus heureux, en ce moment, mes frères."* Te proste słowa trafiły nam do serc, i wierzyliśmy czcigodnemu Bratu przez bezpośrednie odczucie, że przy całym bólu jego, przekazanie nam świątyni odbyło się chętnie i z braterskim uczuciem, gdyż ta sama „sztuka królewska"[1]) łączy masonów w świątyniach, poprzez wszelkie przeszkody. „Mistrz katedry" naszej nowej loży polowej, Brat W. Ohr, podziękował czcigodnemu Bratu słowami wzruszonymi. Sławił „sztukę królewską", co umożliwia przeżycie takich chwil...

Słusznie tępi się marksizm i komunizm, gdyż są to dwie międzynarodówki, co rozsadzają narody, ale zniknąć musi również międzynarodowa „roślina pnąca" — masoneria. Jest ona tak niebezpieczna, gdyż chowa się często, zwłaszcza w staropruskich wielkich lożach, za frazeologią nacjonalistyczną i narodową. Ślubowanie i obowiązek zachowania tajemnicy czyni masona obcym dla niemasońskiego współ-

[1]) Wszyscy masoni nazywają masonerię sztuką królewską.

obywatela[1]). Niemieccy oficerowie i żołnierze bratają się poza frontem, jako masoni, z francuskimi masonami z Wielkiego Wschodu Francji. Przy tym mogliśmy wtedy czytać we wszystkich gazetach, a zwłaszcza w urzędowych pismach masońskich, które powinny były być znane niemieckim masonom, że masoneria francuska i pojedynczy masoni francuscy prześcigali się wprost w przeciwniemieckiej hecy wojennej przez najbezpodstawniejsze szkalowanie wszystkiego, co niemieckie, i przez rozszerzanie najwstrętniejszych bajek o brutalności niemieckiej, i że przedmiotem tych oszczerstw była przeważnie armia niemiecka.

Książka Wilhelma Ohra[2]), wychwalająca te braterskie stosunki z francuskimi masonami podczas wojny, była specjalnie polecana przez masońskie czasopisma. Wielki Mistrz Habicht powiedział 17 marca 1932 r. jako świadek o tej książce, co następuje:

> Książka Ohra jest pracą prywatną[3]), w każdym razie ze stanowiska mojej wielkiej loży, do której Ohr nie należał. Nie czytałem

---

[1]) Masoneria zajmuje wobec człowieka stanowisko totalistyczne. Nie przeszkadza to temu, że w zmasonizowanych całkowicie państwach kierownicy państwa początkowo wysuwają żądania imperialistyczne, które godzą się pozornie z interesem narodu, ale które w ciągu kilku dziesięcioleci mogą zostać połączone z celami masonerii.

[2]) Usposobienie masona Ohra poznajemy z jego poglądu na bitwę nad Marną. Ohr pisze w masońskim czasopiśmie *„Der unsichtbare Tempel“*, 1 rocznik, zeszyt 1 — styczeń 1916 r.:

> Nie, mój narodzie, to było doprawdy dobrze dla ciebie, że nie zwyciężyłeś nad Marną, gdyż odtąd rozpoczęła się próba.

Tak pisze Niemiec o bitwie, której zwycięskie zakończenie oszczędziłoby życie i zdrowie milionów współrodaków, a nasz naród uchroniłoby od cierpień niewypowiedzianych. Jest to nastawienie żydostwa i marksizmu, które nie chciały zwycięstwa niemieckiego i dlatego pracowały przeciw niemu.

[3]) Każdy znawca masonerii wie, że masoni każde wydawnictwo masońskie, które można wyzyskać przeciw masonerii, nazywają „pracą prywatną“.

jej. Dowiedziałem się jednak o jej treści, że opisuje lożę polową w St. Quentin i Wielki Wschód. Wiem również, że książka ta jest wyzyskiwana przez wrogów masonerii, gdyż przyznaje się do tego, że Wilhelm Ohr, będąc niemieckim oficerem, utrzymywał podczas wojny braterskie stosunki z masonami francuskimi 33 stopnia, należącymi do Wielkiego Wschodu. Wiem o tym, że do tej loży polowej należeli też członkowie mojej wielkiej loży.

Oczywiście i staropruscy masoni byli członkami tej loży polowej. Czyż ktoś przypuścić może poważnie, że ci staropruscy członkowie zachowywali się inaczej, niż masoni, należący do humanitarnych wielkich lóż? Cóż mogło dziać się w innych łożach polowych?

O członkach wielkich lóż państw nam wrogich, którzy byli honorowymi członkami Wielkiej Loży Pod Trzema Globami, powiedział Wielki Mistrz Habicht:

Prawdą jest, że w organie związkowym mojej wielkiej loży z 1 września 1924 r. umieszczone jest następujące zdanie: „W spisie członków, który wkrótce ukaże się z druku, nie będą wymienieni imiennie członkowie honorowi tych krajów, z którymi toczyliśmy wojnę, ale będzie podane, że członkostwa honorowe krajów nieprzyjacielskich są zawieszone."

To postanowienie powzięto dlatego, że członkostwa honorowe masonów zagranicznych nie były objęte zerwaniem stosunków z wielkimi łożami krajów nieprzyjacielskich, dokonanym w czasie trwania wojny.

Objaśnienie:

Potężny odruch narodowy z 1 sierpnia 1914 r. i walka śmiertelna o byt, toczona przez nasz naród, nie mogły skłonić „nacjonalistycznych" wielkich lóż niemieckich do ostatecznego i bezwarunkowego zerwania stosunków z państwami wrogimi, mimo że niemieckie wielkie loże dobrze wiedziały o tym, iż masoneria krajów nieprzyjacielskich poniekąd też parła do wojny. Dopiero 10 stycznia 1915 r. powzięły wielkie loże

niemieckie uchwałę, wedle której „stosunki z ciałami masońskimi państw, walczących z nami, do czasu wydania nowych zarządzeń, zostają zawieszone". W ten sposób zerwano tylko urzędowe stosunki niemieckich wielkich lóż z wielkimi lożami państw nieprzyjacielskich. Uznanie wzajemne wielkich lóż nie uległo zmianie. Stosunki wzajemne Braci-masonów trwały nadal w całej rozciągłości, jak to właśnie podkreśliła wyraźnie Wielka Loża Krajowa w pewnym wyjaśnieniu[1]). Członkostwa honorowe nie zostały objęte zerwaniem urzędowych stosunków pomiędzy wielkimi lożami. Staropruska Wielka Loża Pod Trzema Globami w czasie wojny nie widziała powodu do odebrania członkostwa honorowego członkom wielkich lóż krajów nieprzyjacielskich. Staropruska Wielka Loża Pod Trzema Globami miała więc podczas wojny w stolicach państw nieprzyjacielskich członków honorowych w osobie wysokowtajemniczonych masonów tych państw. Jakież są nazwiska tych Francuzów, Angli-

[1]) Właśnie Wielka Loża Krajowa masonów niemieckich dała takie uzupełnienie tej uchwały:

> Dozwolone jest pojedynczym Braciom odwiedzać loże, podległe tym stowarzyszeniom, a Bracia z tych lóż mogą być dopuszczani przez nas jako goście. Nie mogą jednak istnieć urzędowe stosunki z tymi lożami, jako ciałami zbiorowymi, w formie wymiany korespondencji, zarządzeń, przez wymianę członkostw honorowych itp.

A więc ta „narodowa" Wielka Loża pozwala swoim członkom odwiedzać francuskie, belgijskie, rumuńskie, serbskie, rosyjskie i inne loże. Urzędowe stosunki mogły być przecież utrzymywane za pośrednictwem wielkich lóż krajów neutralnych.

Wielka Loża w Hamburgu postanowiła 17 lutego 1917 r.:

> Ustanowienie obowiązków przedstawiciela przy Wielkiej Loży w New-Yorku, ze względu na warunki polityczne, zostaje zawieszone.

Ta uchwała dowodzi, że Wielka Loża w New-Yorku w tym czasie nie tylko była uznana przez Wielką Lożę w Hamburgu, ale że istniały stosunki urzędowe. Postanowiono tylko zawiesić obowiązki przedstawiciela (por. „*Zirkelkorrespondenz*", 1917 r., str. 217).

ków, Amerykan i obywateli innych państw nieprzyjacielskich, co jeszcze podczas wojny światowej byli członkami honorowymi niemieckich wielkich lóż? A może wśród wojskowych niemieckich byli ludzie, co w czasie wojny pozostali członkami honorowymi wielkich lóż krajów nieprzyjacielskich? Czy to członkostwo honorowe uwzględniano w czasie wojny? Jeżeli to było możliwe w wielkich lożach staropruskich, to jakiż musiał być stosunek wielkich lóż humanitarnych do wielkich lóż krajów nieprzyjacielskich podczas wojny, mimo rzekomego, tylko dla społeczeństwa i dla niższych stopni masońskich przeznaczonego, zerwania stosunków urzędowych?

Jak nazywają się ci staropruscy masoni, co byli członkami honorowymi wielkich lóż krajów nieprzyjacielskich (a może i nadal nimi są)? Tu jeszcze dużo pozostaje do wyjaśnienia.

W dziele „*Kriegshetze und Völkermorden*", 71—75 tysiąc, str. 138, donosi generał Ludendorff, że wielki dygnitarz Wielkiej Loży Pod Trzema Globami Brat dr Gustaw Dierks przed przystąpieniem Ameryki do wojny napisał następujące słowa do masonów amerykańskich:

> Pragnę Wam, a przez Was wszystkim Braciom amerykańskim powiedzieć, że niemieccy masoni jako jednostki nie stracili z oczu wielkich zasad masonerii światowej, ani też nie zdradzili obowiązków braterskich, nawet gdy do nich apelowano z kraju wrogiego. Po skończeniu obecnej wojny będziemy ponownie starali się przywrócić braterstwo ludzi, a stanowisko masonerii będzie tego rodzaju, że, bez skazy na tarczy i bez potrzeby usprawiedliwiania się, będziemy mogli przystąpić do wspólnoty masońskiej.

Przesłuchano dra Dierksa na tę okoliczność, czy on napisał w czasie wojny te niesłychane zdania do masonów amerykańskich. Powiedział 15 marca 1932 r., co następuje:

> ... Byłem przez 26 lat wielkim archiwistą Wielkiej Loży Pod Trzema Globami i głównym redaktorem urzędowego organu tej wielkiej loży. Pisałem dużo o sprawach lożowych. Byłem również

w Ameryce i nawiązałem tam stosunki przyjaźni. Ale, jak powiedziałem, nie mogę sobie przypomnieć, żebym wystosował taki list do kogoś ze znajomych w Ameryce. Jeżeli mówią mi, że treść tego listu powtórzona jest w jednym z wydawnictw przeciwnika masonerii Grubera, to i ten fakt jest mi nieznany.

Znam wprawdzie Grubera jako solidnego i naukowego badacza na polu masonerii.[1]) Byłem poza tym żonaty z Amerykanką. Wiem o tym, że przed wojną loże amerykańskie utrzymywały stosunki z lożami niemieckimi. Wobec moich wielkich i licznych stosunków z Amerykanami otrzymałem podczas wojny zapytania z Ameryki, i to od masonów niemiecko-amerykańskich, co z nimi będzie, gdy Ameryka weźmie udział w wojnie. Na te listy odpowiadałem. Możliwym jest przeto, że ogłoszono coś z mojej prywatnej korespondencji, bez mojej wiedzy i woli.

Zeznanie masona Dierksa charakteryzuje sposoby, jakimi posługują się masoni dla osłabienia obciążających ich faktów. Zapewnienie, że masoneria pozostała wierną swoim obowiązkom, nawet gdy do niej apelowano z kraju nieprzyjacielskiego, zawiera w sobie przyznanie się do zdrady kraju. Według zeznań sądowych świadek mason Dierks uważa za możliwe, że w czasie, gdy żołnierze niemieccy krwawili od amerykań-

---

[1]) Przy badaniu literatury masońskiej rzuca się w oczy, że jezuita Gruber, który początkowo ostro zwalczał masonerię, później niejednokrotnie był przez masonów chwalony i uznawany. Przedstawienie wewnętrznych powodów tego faktu przekracza ramy zadania, które ta praca sobie wyznacza. W połowie czerwca 1928 r. odbyła się jednodniowa dysputa pomiędzy przeciwnikiem masonerii jezuitą Ojcem Gruberem oraz masonami dr. Kurtem Reichlem, Eugeniuszem Lennhoffem i Osramem Langiem, w siedzibie jezuitów w Akwizgranie. Po tej dyspucie jezuita Gruber, w sposób rzucający się w oczy, zyskuje wzmianki przychylne w masońskiej literaturze. Kto zna te wszystkie zobowiązania, co wiążą masonów wysokowtajemniczonych, i kto przekonał się z niniejszej książki i z innej literatury, jak masoni wysokowtajemniczeni mijają się z prawdą, ten uważać będzie taką dysputę, jaka odbyła się w Akwizgranie, za bezcelową. Tak samo bezcelową byłaby rozmowa Niemca-narodowca z rabinem o żydostwie. Ani mason wysokowtajemniczony, ani rabin nie będą udzielać prawdziwych wyjaśnień, zwłaszcza, że rabin najczęściej bywa też wysokowtajemniczonym masonem loży żydowskiej.

skich granatów, pisał do masonów amerykańskich, że nawet z kraju nieprzyjacielskiego można apelować do masońskich zobowiązań niemieckiej masonerii. Bratanie się członków loży *„Zum aufgehenden Licht an der Somme“* z członkami Wielkiego Wschodu oraz list wielkiego dygnitarza dra Dierksa są dla nas faktami wystarczającymi. Przeciwstawmy tym bliskim stosunkom niemieckich masonów z masonami krajów nieprzyjacielskich pismo zastępczego Sztabu Generalnego w Berlinie z 3 maja 1917 r. do kierownictwa policji berlińskiej:

Zastępczy Sztab Generalny Armii — Berlin, NW 40, 3 maja 1917 r.
Oddział III b 5102 A II — Moltkestr. 6
Obrona T. B. III Nr. V 7 - poufne.

Znany kupiec w Bremie powiedział, że dotychczas jeszcze istnieją nici, wiążące masonerię niemiecką i zagraniczną, i że tą drogą uprawia się dotąd szpiegostwo na wielką skalę. Chodzi tu o osoby wysoko postawione, częściowo zasiadające na urzędach, przez które, może nawet bez ich wiedzy, przesyłane są za granicę wiadomości, które szkodzić mogą Rzeszy niemieckiej...

Kierownictwo policji berlińskiej prosiło pewnego masona o współpracę w zwalczaniu tego ogniska szpiegowskiego, wiedząc o nim, że stawia swoją narodowość wyżej od masonerii. Mason ten złożył właściwym urzędnikom deklarację, w której czytamy m. in.:

Że loże mają kontakty z sobą, tak jak i przed wojną, to jest oczywiste dla organizacji masońskiej, jak również to, że **możliwe jest uprawianie za ich pośrednictwem szpiegostwa, co też się robi ze skutkiem...**

Godne uwagi są w tej deklaracji następujące zdania:

„Niewtajemniczeni“ mężowie stanu i rządy stają niejednokrotnie przed zjawiskami i zdarzeniami, pozornie oderwanymi od całokształtu międzynarodowego życia politycznego, których przyczyny otoczone są ciemnością i które przez to często zwalcza się niewłaściwymi środkami.

Pozornie bez związku wybuchają tu i tam fakty, które poruszają świat, wytwarzają napięcie pomiędzy narodami i sprawiają kłopoty dyplomatom.

Sprzysiężenie, bunt, zamach, kampanie prasowe z następującymi po nich zamieszaniami giełdowymi, wojna, w tym wypadku wojna światowa, wszystko to są dla ogółu zdarzenia, co tworzą się w ukryciu, których właściwe powody rzadko można wyraźnie poznać lub stwierdzić, a jeszcze trudniej zwalczyć.

Tylko „wiedzący", „wtajemniczony" i „oświecony" nie jest zaskoczony. Znają oni nie tylko powody; wiedzą dokładnie, jakie były motywy i narzędzia działania. Ci ludzie, zobowiązani do milczenia licznymi ślubowaniami, są to „nieznani przełożeni" tajnych związków, co od stuleci wtrącali się do historii narodów i dalej to będą robić. To przekazane im milczenie zachowują tym chętniej, że daje ono pożywkę ich chęci panowania, podrażnieniu zmysłów i celom gospodarczym.[1])

Każdy czytelnik, do jakiejkolwiek narodowości by nie należał, może po tych wszystkich odkryciach o potęgach ponadpaństwowych i o ich wpływach w spokoju urobić sobie zdanie, czy powyższe twierdzenia wysokowtajemniczonego masona są prawdziwe, czy nieprawdziwe.

Działalność międzynarodówki masońskiej wtedy dopiero da się ustalić w swoim całokształcie, gdy da się stwierdzić w odniesieniu do każdej wielkiej loży, jakie krajowe i zagraniczne wielkie loże ona uznaje, z którymi z nich utrzymuje ponadto stosunki urzędowe, jacy są wzajemni przedstawiciele i członkowie honorowi, i gdy otwarte zostaną archiwa wielkich lóż.

---

[1]) W tym względzie zwracam uwagę na wpływ, jaki wywarła wielka finanseria międzynarodowa na przygotowanie i na zakończenie bitwy morskiej pod Skagerrakiem, a prawdopodobnie i na jej przebieg (por. szczegółowy opis w wydanym przez generała v. Lettow-Vorbeck wielkim dziele *„Die Weltkriegsspionage"* (oryginalne dzieło o szpiegostwie), nakładem Justyna Mosera w Monachium) i na wydaną 28 czerwca 1935 r. przez Instytut badania masonerii w Berlinie książkę *„Hoch- und Landesverrat der Feldlogen im Weltkriege"*.

VII.

Masoński sposób walki.

Gdy ukazało się dzieło Ludendorffa „Zniszczenie masonerii przez odkrycie jej tajemnic", wielcy mistrzowie wielkich lóż niemieckich ogłosili 15 września 1927 r. w imieniu 80.000 masonów deklarację, że generał Ludendorff w oszczerczy sposób obraża masonerię, że książka ta jest pamfletem, nie zasługującym na odpowiedź, że „pan Eryk Ludendorff" korzysta z ciemnych i mętnych źródeł, że świadomie w niesłychany sposób posługuje się przekręcaniem i zniekształcaniem tekstów, że zniżył się do podburzania szerokich mas itd. Gdy świadek Müllendorff przyznał, że Ludendorff przebieg i rodzaj obrzędów przedstawia prawidłowo, musiał złożyć następujące oświadczenie do protokółu:

> Gdy w swoim czasie podpisywałem tę deklarację (z 15 września 1927 r.), nie przeczytałem jeszcze osobiście książki generała Ludendorffa. Dzisiaj przedstawiono mi tyle dowodów, na których opierał się generał Ludendorff, że nie mogę podtrzymywać deklaracji w jej dawnym ujęciu i żałuję, że ją podpisałem...

Przesłuchanie masonów wysokowtajemniczonych nastąpiło w marcu 1932 r. Müllendorff i Habicht złożyli zeznania pod przysięgą. Przesłuchanie trwało 4 dni i przeprowadzone było gruntownie i w spokoju. W styczniu 1933 r., w całe dziesięć miesięcy po przesłuchaniu próbował Müllendorff w podaniu do sądu osłabić wyniki przesłuchania. Wielka Loża Krajowa, nie mająca nic wspólnego z tym procesem, i Müllendorff złożyli przeciw sędziemu, co przeprowadził to przesłuchanie, zażalenie do władzy przełożonej

na ręce odpowiedniego prezesa sądu. Zażalenie zawierało nieprawdziwe twierdzenie, że sędzia dopuszczał pytania, nie dotyczące sprawy, że poddawano świadków „torturom moralnym“, że wbrew woli świadków na mój wniosek sporządzono protokół tendencyjny i antymasoński i t. d. Następują dalej zwykłe twierdzenia, że obrzędy zapożyczone są od średniowiecznych mularzy, że fartuszek nie jest fartuszkiem żydowskiego wysokiego kapłana, lecz fartuszkiem mularza, obrzędy nie są żydowskie, lecz chrześcijańskie, że „Uzgodnienie“ jest „pracą prywatną“ itd. Wielka Loża Krajowa złożyła oświadczenie, że 10, 11 i 12 stopnie nie zawierają nic szczególnego. Oświadczenie podpisane jest m. in. przez mistrza zakonu Baltazara Wolfradta, przez wyżej opisanego Witt-Hoé i niejakiego Rosenthala. Oczywista, że zażalenie Müllendorffa i Wielkiej Loży Krajowej pozostawione zostało bez biegu przez służbowo przełożonego prezesa sądu. Masoneria chciałaby, żeby obowiązkowy i pilny, niezależny sędzia niemiecki, co prowadził przesłuchanie, został za to ukarany.

VIII.
Zakończenie.

Gwałtowny przewrót duchowy dokonywuje się obecnie nie tylko w narodzie niemieckim, ale i w innych narodach. Odkrycia najnowsze nie mogą przejść bez śladu nawet wśród innych narodów, mimo, że pewne potęgi tak bardzo podburzają przeciw niemieckiemu narodowi. Inne narody też będą musiały rozważyć ustawy o różnorodności ras ludzkich. I w innych narodach weźmie górę narodowy światopogląd, albo też zginą przez pomieszanie ras. Jest to wielkim czynem Państwa Niemieckiego, że stworzyło ustawową ochronę narodu i rasy i że podjęło walkę z masonerią, rozsadzającą narody i rasy. Kanclerz państwa w swoim dziele „*Mein Kampf*“ właściwie określił masonerię. Czytamy tam (wydanie 1934 r. str. 345):

> Dla wzmocnienia swojego politycznego stanowiska on (żyd) chce zerwać granice rasowe i państwowe, które hamują jego działalność. W tym celu walczy z właściwą sobie wytrwałością o tolerancję religijną — i ma w całkowicie mu oddanej masonerii doskonałe narzędzie dla walki, ale i dla przemycania swoich celów. Koła panujące i wyższe warstwy mieszczańskie politycznie i gospodarczo przez nici masońskie dostają się w jego macki, że czasem ani nie domyślają się tego.

Niech masoni niemieccy przyjmą do serca te poważne słowa kanclerza Rzeszy i, jako Niemcy, niech nie tylko wystąpią ze swojej loży, ale i zerwą z nią bez zastrzeżeń wszelkie stosunki. Taki postępek byłby niemiecki i narodowy. Zamiast tego jednak próbują masoni ukryć masonerię za parawanem

zakonów niemiecko-chrześcijańskich i za innymi tworami. Zamiast Świątyni Salomona chcieliby budować „einen deutschen Dom[1])" = „niemiecką świątynię", tajne obrzędy mają być „zniemczone" itd. Nazwy się zmienią, ale duch i ludzie pozostaną ci sami, chyba że ci ludzie ostatecznie i bez zastrzeżeń zerwą wszelkie zobowiązania.

Niech ci niemieccy masoni, co chcą być nacjonalistami, uznają wreszcie, że jest rzeczą niewłaściwą należeć do związku, co przez liczne ślubowania i zobowiązania, zbliżone do przysiąg, ukrywa przed własnym narodem swoją żydowsko-kabalistyczną narodowość i całą swoją konstytucję[2]), że niemoralnym jest należeć do związku, w którym wyższe stopnie wtajemniczenia posiadają coraz to nowe tajemnice w stosunku do niższych stopni. Niech każdy Niemiec uświadamia swoich rodaków o istocie masonerii, żeby nie było już Niemca, coby poszedł do „ciemnego pokoju", coby dał sobie zawiązać oczy, by pracować nad budową „świątyni Salomona",

---

[1]) Dom — to specyficznie niemiecka nazwa kościoła, a raczej świątyni katedralnej („tum").

[2]) Istnienie masonerii jest sprzeczne z ustawodawstwem karnym. Karalnym jest udział w stowarzyszeniu, którego istnienie, statut albo cele mają być utrzymane w tajemnicy przed władzą państwową. Karze podlega już sam fakt ukrycia przed władzą państwową albo istnienia, albo statutu, albo też celów związku. Statuty lóż, podział na stopnie, ustawy i postanowienia o prawach, a zwłaszcza ustawy i statuty wyższych stopni były utrzymywane najstaranniej w tajemnicy przed władzą państwową. W ustawach Wielkiej Loży Krajowej jest np. dokładnie napisane, jakie nic nie znaczące zdania należy podawać przy wpisywaniu loży do rejestru stowarzyszeń (por. str. 25). Do niszczącej narody masonerii wobec swoich tajnych zobowiązań należą także zakon druidów i zakon „Odd-Fellow". Każdy tajny zakon jest przeszkodą dla jedności duchowej narodu, nawet jeśli posiada obrzędowość „aryjską" lub „germańską". W każdym tajnym zakonie członkowie dzięki ślubowaniom, przysięgom i innym zobowiązaniom tracą swobodę moralną swoich decyzyj i postępowania i ulegają sugestywnemu oddziaływaniu obrzędów.

„świątyni ludzkości“ lub przy innej podobnej budowli. Gdy masoneria będzie dokładnie znana przez naród niemiecki i inne narody, to masoneria światowa nie zdoła już rozpętać drugiej wojny światowej przeciw Niemcom.

Niech niemieccy masoni odważą się wreszcie, z uwagi na dowiedzione przestępstwa masonerii wobec narodów, nie tylko wystąpić z loży, ale i oświadczyć jej, że już nie uznają żadnych przysiąg i ślubowań milczenia. Dopiero taka deklaracja, szczerze złożona swojej dawnej loży i swoim Braciom-masonom, jest niemieckim czynem wyzwolenia, co przywraca masona niemieckiemu narodowi, jeżeli on posiada rzeczywiście chęć uwolnienia się. Przez taką deklarację dopiero staje się on wolnym w e w n ę t r z n i e, jeżeli **chce** być wolnym. Każdy występujący ze związku mason, który przerywa w ten sposób łańcuch obowiązku milczenia, zachęca innych wahających się masonów do podobnego działania. Każdy, kto całkowicie zrywa obowiązek milczenia i swoje zobowiązania, wstrząsa istnieniem państwa w państwie, jakim jest masoneria. W ten sposób podważa się całą masonerię światową bardziej, niżby to można przypuszczać, gdyż wyswobodzenie się każdego masona wywołuje wstrząs w całym łańcuchu braterskim. Każde takie wystąpienie jest wobec tego postępem na drodze ku wolności naszego narodu.

Dodatek.

Akcja masonów przeciw wydawnictwu „Masoneria przed sądem". Masoni jako przeciwnicy w procesach.

1. Odwrót Wielkiej Narodowej Loży-Matki Pod Trzema Globami.

Gdy w kwietniu i w początku maja 1934 r. miałem kilka publicznych odczytów o masonerii, próbowała Wielka Narodowa Loża-Matka Pod Trzema Globami w Berlinie 15 maja 1934 r. uzyskać od Sądu Okręgowego w Karlsruhe tymczasowe zarządzenie, zabraniające m. in. używania następujących twierdzeń:

Że trzy staropruskie wielkie loże utrzymywały stosunki międzynarodowe i pozostawały w ścisłym związku z łożami międzynarodowymi, że staropruskie wielkie loże mają tajemnice, wiadome tylko kilku członkom, że członkowie tych lóż zobowiązani są do zachowania tajemnicy o sprawach lożowych na zewnątrz.

Dalej postawiono wniosek, by mi sądownie zabroniono twierdzenia, że w czasie wielkiej wojny w 1915 r. odbywało się bratanie niemieckich i zagranicznych oficerów[1]) w lokalu świątyni masońskiej w St. Quentin.

Sąd Okręgowy nie przyjął wniosku o wydanie tymczasowego zarządzenia, ale zarządził, że przedtem ma się odbyć ustna rozprawa nad tym wnioskiem (por. Akta Sądu Okręgowego w Karlsruhe 4 ZAV. 31/34).

Miałem otrzymać sposobność do wyjaśnienia. Zarządzenie to skłoniło wielką łożę do niepodtrzymywania swego

---

[1]) Nie twierdziłem, że masoni zagraniczni, z którymi się bratano, byli oficerami.

wniosku. Wielka loża nie postawiła wniosku o wyznaczenie terminu ustnej rozprawy, i milcząc zapłaciła koszty. Czyż nie jest to jedyna w swoim rodzaju czelność, stawiać wniosek o wydanie tymczasowego sądowego zarządzenia, którego uzasadnienie jest tak kłamliwe, że sprawę przerywa się natychmiast, płacąc koszty, gdy przeciwnik tylko uzyskuje sposobność do wypowiedzenia się? Oczywista, że wielka loża nie mogła dopuścić do publicznej rozprawy nad takim wnioskiem, gdyż prawdziwość swoich twierdzeń mogłem udowodnić bez trudności. O fakcie bratania się niemieckich i francuskich masonów podczas wielkiej wojny w St. Quentin, który dokładnie ustaliliśmy, powiedziane było we wniosku:

„Co do bajki o loży polowej w St. Quentin, to przeciwnik wywleka ją wciąż, mimo że dawno już została obalona w sposób ostateczny.

2. Czasopismo urzędowe zakonu Wielkiej Narodowej Loży-Matki Pod Trzema Globami i Wielkiej Loży Prus, pod nazwą „Zur Freundschaft“, w Berlinie.

W tym czasopiśmie próbował wysokowtajemniczony mason Ludwik Rohmann omówić wydawnictwo „Masoneria przed sądem“. Wywody tego pana najeżone są nieścisłościami. Podam tylko kilka przykładów. Na str. 46 numeru z października 1934 r. twierdzi pan Rohmann, że w Niemczech nie istnieje żadna Rada Najwyższa 33 stopnia obrządku szkockiego. Nie wie on zatem, że w 1930 r. założono w Niemczech symboliczną Wielką Lożę, która, jako wielka loża obrządku szkockiego, posiadała Radę Najwyższą 33 stopnia, albo przemilcza ten fakt. Poza tym znajdujemy tam zwykłe kłamstwa. Na str. 13 numeru wrześniowego 1934 r. mówi p. Rohmann, że staropruscy masoni mają prawo „przeciągnąć wyraźną linię graniczną pomiędzy sobą a wszelkimi rodzajami masonerii nieniemieckiej, a także pomiędzy sobą a humanitarną masonerią niemiecką“. O masonerii staropruskiej

pisze: „o tym, że nie ma nic wspólnego z masonerią światową, dowiedziemy jeszcze osobno“... Na str. 19 mówi: „Światowego związku masońskiego nie ma zresztą dotychczas.“ Mogę tu tylko wskazać na rozdział „staropruskie wielkie loże jako członek masonerii światowej“, którego treści p. Rohmann oczywiście w najmniejszym stopniu nie zaczepiał. Sprostowania licznych nieścisłości o mojej osobie, zawartych w wywodach pana Rohmanna, którego zażądałem na podstawie ustawy prasowej, nie wydrukowano. Nie można było tego osiągnąć pod przymusem, gdyż czasopismo, i to słusznie, zostało zamknięte.

Prokurator państwowy przy Sądzie Okręgowym w Berlinie stwierdził, że p. Rohmann w wywodach swoich o książce „Masoneria przed sądem“ dopuścił się obrazy sędziego, który przeprowadzał przesłuchanie wysokowtajemniczonych masonów. Zdaniem prokuratora jest tam również obraza sprawiedliwości niemieckiej. (Por. Akta generalnego prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Berlinie 3 P. Js. 599/35.)

3. Pan Paweł Rosenthal i wykrzyknik.

W rozdziale VII „Masoński sposób walki“ podałem, że Wielka Loża Krajowa złożyła w sądzie po upływie 10 miesięcy od przesłuchania wysokowtajemniczonych Braci Müllendorffa i Bieliga deklarację, w której powiedziano m. in., że 10, 11 i 12 stopień nie zawierają nic szczególnego. Fakt, że to oświadczenie podpisane zostało m. in. przez pana Rosenthala, podkreśliłem wykrzyknikiem. Uważałem za swój obowiązek zwrócić uwagę na to, że Wielka Loża Krajowa, która od wielu lat pragnie uchodzić za „narodową“, w tak ważnej sprawie reprezentowaną jest przez człowieka, noszącego żydowskie nazwisko. Naukowo stwierdzonym zostało, że nazwisko Rosenthal w 19 stuleciu było przeważnie nazwiskiem rodzin żydowskich. Żydowska księga adresowa berlińska z 1928 r. zawiera 636 osób tego nazwiska. W rozdziale „Stosunki wielkich lóż niemieckich z Wielkim Wschodem“

uwydatniłem drukiem rozstawionym fakt, że „prace świąteczne“ Wielkiej Loży Krajowej w 1908 r., podczas których zbratało się ponad 400 masonów niemieckich z masonami francuskimi, były prowadzone przez Brata zakonnego Rosenthala. I tu również musiałem wskazać, że na miejscu naczelnym było nazwisko żydowskie.

Inni przeciwnicy związku masońskiego już wcześniej zwracali uwagę na liczne żydowskie nazwiska, spotykane w wielkich lożach staropruskich. Były poseł do Reichstagu major Henning wygłosił 26 listopada 1925 r. wielką mowę przeciwmasońską w niemieckim parlamencie, w której powiedział m. in.:

Tak często słyszymy zdanie, że loże pruskie są antysemickie. I o tym mogę wam przeczytać próbkę, przeczącą temu (pokazując książkę): proszę obejrzeć spis członków loży *„Royal York zur Freundschaft“*, by stwierdzić, jak dalece „narodową“ ona jest. Odnajduję następujące, mimochodem wyrwane nazwiska: Goldheim, Reinbacher, Haas, Zollinger, Schönfelder, Seelinger, Morgenstern, Blumenthal, Goldfarb, Rubensohn, Aronsohn, Adler, Rosenthal, Stern, Simon, Manasse itd. Widzicie więc, jak loże, albo przynajmniej pojedynczy Bracia lożowi walczą o ideał, który właściwie należałoby określić jego właściwą nazwą: Stanów Zjednoczonych Europy[1]).

5 października 1934 r. wniósł więc Paweł Rosenthal przeciw mnie skargę do Sądu Okręgowego w Berlinie, w której wnosił o skazanie mnie na usunięcie wykrzyknika po jego nazwisku i rozstawionego druku nazwiska Rosenthala. Gdy w swoim czasie zebrałem materiały, obciążające masonerię, i wydałem książkę „Masoneria przed sądem“, to doprawdy nie myślałem, że będę musiał procesować się o wykrzyknik. Pan Rosenthal złożył metryki urodzenia i chrztu swoich przodków i urząd rasowy potwierdził jego aryjskie pochodzenie. Ku mojemi żalowi pan Rosenthal nie zjawił się w sądzie w żadnym terminie. W innych procesach Wielką

[1]) Por. Rozprawy Reichstagu, trzeci okres wyborczy 1924, tom 388, str. 4609 i nast.

Lożę Krajową reprezentowało zawsze kilku wysokowtajemniczonych masonów. W sprawach rasy lubię polegać na własnych spostrzeżeniach i wrażeniach. Pytanie, czy według postanowień prawa cywilnego wolno przy żydowskim nazwisku Rosenthal umieścić wykrzyknik, gdy jego właściciel jest pochodzenia aryjskiego, nie jest decydującym w walce przeciwmasońskiej. Można przecież stanąć na stanowisku, że wolno jest podkreślić żydowskość nazwiska. Przecież aryjczyk może zmienić nazwisko żydowskie na inne. Usunąłem wykrzyknik. Gdyby proces się odbył, to zapewne nie wystarczyłoby świadectwo urzędu rasowego, ale potrzebnym byłoby badanie i świadectwo antropologiczne.

4. Założyciel Wielkiej Loży Krajowej, Jan Wilhelm Ellenberger, zwany Zinnendorfem.

W rozdziale III D „Żydowskie misterium krwi w stopniu „Wybranych" Wielkiej Loży Krajowej" opisałem obrzęd picia krwi w 9 stopniu „Wybranych" Wielkiej Loży Krajowej. Podałem, że były Wielki Mistrz Müllendorff musiał przed sądem potwierdzić pochodzenie tego obrzędu. W rozdziale tym jest zdanie: „Kandydat wypił więc krew żydowskiego założyciela zakonu, żyda Ellenbergera, zwanego Zinnendorfem". Wielka Loża Krajowa nie mogła oczywiście wysunąć żadnych zastrzeżeń przeciwko opisowi obrzędu picia i przechowania krwi. Wniosła jednak 5 października 1934 r. skargę przeciwko mnie przed Sądem Okręgowym w Berlinie z wnioskiem o skazanie mnie na usunięcie twierdzenia o tym, że jej założyciel Ellenberger-Zinnendorff był żydem. Sąd Okręgowy w Berlinie wyrokiem z 12 grudnia 1934 r. odrzucił skargę. W motywach wyroku podał Sąd Okręgowy, że Wielka Loża Krajowa nie może czuć się obrażoną twierdzeniem, iż jej założyciel był żydem. Z motywów wyroku podajemy następujące zdania:

Znane jest sądownie, a powódka nie zaprzecza tego, że wśród jej członków byli członkowie o krwi żydowskiej, i że niedawno

jeszcze jeden z największych jej dygnitarzy, podpułkownik Joachim, był chrzczonym żydem. Jaki odsetek członków powódki był niearyjskiego pochodzenia, to jest mało ważne, gdyż sam fakt przyjmowania członków-żydów świadczy o tym, że powódka z rasowego punktu widzenia nie ma zastrzeżeń wobec żydów. Wobec tego, jak powiedziano, nie może czuć się obrażoną twierdzeniem, że żyd był jej założycielem. Nieistotne jest twierdzenie powódki, że nie przyjmowała żydów niechrzczonych. Gdyż przez chrzest żyda nie zmienia się wcale jego przynależność do krwi i rasy żydowskiej.

Przeciw temu wyrokowi Wielka Loża Krajowa apelowała do Sądu Apelacyjnego w Berlinie. W szczegółowych rozważaniach starałem się złożyć Sądowi dowód, że Ellenberger-Zinnendorff, który ustanowił czysto żydowską obrzędowość Wielkiej Loży Krajowej, sądząc z wyglądu i z całej jego działalności, nie mógł być aryjczykiem. Znany badacz rasy, dr Hans F. K. Günther, potwierdził w swoim zeznaniu, jako rzeczoznawca, że wygląd Ellendorfera-Zinnendorffa pozwala sądzić o żydowskim pochodzeniu jego i że jego nastawienie duchowe nie jest sprzeczne z takim poglądem.

Dwutygodnik Ludendorffa *„Am heiligen Quell deutscher Kraft“* pisał o tym procesie w n-rze 14 z 20 października 1935 r.:

Z rodowodu Ellenbergera nie można wykazać jego przynależności rasowej, gdyż pochodzenie jego nie zostało dokładnie ustalone. Według niektórych źródeł nazwisko jego brzmiało nie Ellenberger, ale Ellermann, i że przyjął nazwisko swego wuja, a nie nazwisko swego dziadka ze strony matki, jak to się zwykle twierdzi. Polityczne dążenia tego człowieka, który wprowadził do Niemiec czysto żydowski rytuał Wielkiej Loży Krajowej, były żydowskie. Tak samo wygląd jego i zachowanie. Zachowanie człowieka i jego wola duchowa najlepiej świadczą o jego przynależności rasowej. Czytamy w pismach masońskich, że Ellenberger-Zinnendorff, który był lekarzem wojskowym w armii Fryderyka Wielkiego, miał jeszcze zawód poboczny, jako handlarz win i towarów spożywczych. Razem z Braćmi lożowymi spekulował w sprawach pieniężnych tak, że zarzucano mu, iż zrobił z loży bank. Że Ellenberger-Zinnendorff

groził wielkiemu poecie niemieckiemu Lessingowi, iż go otruje, jeżeli nie podda się cenzurze loży, to jest rzecz znana[1]).

Sąd Apelacyjny w Berlinie także odrzucił skargę Wielkiej Loży Krajowej przeciwko mnie. Czasopismo „*Am heiligen Quell deutscher Kraft*" podaje w numerze 16 z 20 listopada 1935 r. w dziale „Konstytucja, sprawy prawne i sprawy niemieckości":

Izba sądowa ustaliła, że będąca w likwidacji Wielka Loża Krajowa masonów niemieckich nie posiada już osobowości prawnej w sprawach nie majątkowych. W związku z ogłoszeniem wyroku ogłosił przewodniczący senatu, że akta będą przekazane archiwum, w którym przechowywane są akta procesów mających znaczenie polityczne.

Od lat wielu staraniem żydów i masonów było uwikłanie swoich przeciwników w procesy, by w ten sposób uniemożliwić ich pracę i osłabić ich finansowo.

Skarga, wniesiona przez Wielką Lożę Krajową przeciw adwokatowi Schneiderowi, miała jednak dla Braci-masonów, prócz przegranego procesu, jeszcze ten niepożądany skutek, że zwróciła uwagę niezależnych niemieckich badaczy na człowieka, co w drugiej połowie 18 stulecia ustanowił czysto żydowską obrzędowość Wielkiej Loży Krajowej. Już dzisiaj badania te wykazały, że Bracia-masoni niższych stopni mieli zupełnie fałszywe wyobrażenie o Ellenbergerze-Zinnendorfie.

---

[1]) W kilka dni po przyjęciu Lessinga do loży napisał do niego Ellenberger 19 października 1771 r. w związku z zamierzoną przez Lessinga publikacją w sprawie masonerii, że jeżeli on (Lessing) chce uniknąć losu Sokratesa (śmierci przez zażycie trucizny), to nie wolno mu przekroczyć koła, jakie mu każdorazowo cyrklem wyznaczy masoneria. A więc Ellenberger zagroził mu otruciem, jeżeli swoich publikacyj nie podda cenzurze loży. Co do tego niesłychanego listu Ellenbergera odsyłam do następujących wydawnictw: Fryderyk Kneisner „*Geschichte der deutschen Freimaurerei*" 1912 r., str. 108; dr Pinkow „*Macht und Einfluss der Freimaurer*" str. 99; Lennhoff „*Internationales Freimaurerlexikon*" 1932 r., str. 918; Henryk Düntzer „*Lessings Leben*" 1882 r., str. 489; Eryk Szmidt „*Lessing, Geschichte seines Lebens und seiner Schriften*" 1892 r., str. 588; dr M. Ludendorff „*Der ungesühnte Frevel an Luther, Lessing, Mozart und Schiller*", wydanie ze stycznia 1936 r., zawierające odpowiedź prof. Heckerowi z Weimaru.

Ellenberger-Zinnendorff był bardzo podejrzaną osobistością, od której z oburzeniem odsunęli się ci z niewtajemniczonych Braci jego ówczesnych, którzy cenili uczciwość, zwłaszcza w sprawach pieniężnych. Szczegółowo przedstawiony jest charakter i życie Ellenbergera-Zinnendorffa w książce *„Materialien zu Zinnendorffs maurerischer Laufbahn und dessen System als Beilage der Geschichte der Freymaurerei seit 1717. Rudolstadt 1803 Geheimdruckerei"*.

Książka ta jest niezmiernie rzadka.

Z różnych źródeł masońskich wynika, że Ellenberger-Zinnendorff sprzeniewierzył na szkodę swojej wielkiej loży wielką, jak na ówczesne stosunki, sumę. Dla oczyszczenia jego zawarto z nim ugodę. Żyjący dzisiaj Bracia-masoni chętnie nazywają tę ugodę rehabilitacją jego. Z wyżej wspomnianej książki wynika jednak, że ugodę tę zawarto tylko po to, żeby rozejść się z nim w zgodzie, i że on swego wielkiego długu nie mógł jednak zapłacić. Ustalono w ogóle, że Ellenberger-Zinnendorff za życia swego był wielkim ciężarem dla swojej wielkiej loży i dla masonerii niemieckiej. Umarł on niespodziewanie 8 czerwca 1782 r. w wieku lat 51 podczas zebrania w loży. Grobu jego nie można było odnaleźć w ciągu 100 lat.

Wielka Loża Krajowa w likw. założyła kasację od wyroku Sądu Apelacyjnego do Sądu Rzeszy. Ale i tam masoni przegrali. Obciążono ich kosztami sprawy za 3 instancje. Sąd nie zajął stanowiska w sprawie rodowodu Ellenbergera-Zinnendorffa. Rozstrzygnął spór ze względów formalnych na niekorzyść masonów. Pożądaną byłoby, żeby o człowieku, co założył w Niemczech Wielką Lożę Krajową, wszczęto dokładne badania ze strony niemasońskiej.

5. Krzyż na miejscu narządów płciowych „postaci milczenia".

W rozdziale G „Tajna literatura wyższych stopni wtajemniczenia" podałem, że według „Uzgodnienia" akta milczą o stojącej w świątyni 4 stopnia postaci milczenia. Przy publikacji pierwszych dwóch wydań miałem przed sobą fotografię postaci milczenia, która stała w loży we Frankfurcie nad Menem, podległej Wielkiej Loży Krajowej. Postać ta na

miejscu narządów płciowych miała krzyż o kształtach takich jak „krzyż żelazny“. Dwutygodnik Ludendorffa *„Am heiligen Quell deutscher Kraft“*, w n-rze z 6 stycznia 1934 r., podał fotografię z odbitki będącej w moim posiadaniu. Na piersi postać ma gwiazdę sowiecką, czego jednak nie widać na fotografii. Wielka Loża Krajowa złożyła 5 października 1934 r. skargę przeciwko mnie w Sądzie Okręgowym w Berlinie z wnioskiem o skazanie mnie na usunięcie twierdzenia, że postać milczenia ma na miejscu narządów płciowych „żelazny krzyż“.

I ta skarga została wyrokiem Sądu Okręgowego w Berlinie z 18 grudnia 1935 r. odrzucona. Że krzyż o kształtach „żelaznego krzyża“, umieszczony na postaci milczenia, był czerwony, tego oczywiście nie mogłem zobaczyć na posiadanej fotografii. Ale tymczasem ustalono, że i czarny krzyż w kształcie „żelaznego krzyża“ z brzegami srebrnymi już w 1770 r. używany był przez masonerię. (Por. przyp. na str. 68 i wywody „Uzgodnienia“ o krzyżu ośmiokątnym.)

Przypuszczenie moje było więc całkowicie usprawiedliwione. W motywacji swojej skargi Wielka Loża Krajowa podniosła, że chodzi nie o „krzyż żelazny“, lecz o „krzyż templariuszów“. Twierdzenie, że „krzyż żelazny“ znajduje się na miejscu narządów płciowych jest niesłychanym „oszczerstwem“ i świadomym „kłamstwem“. Czasopismo *„Am heiligen Quell deutscher Kraft“* w n-rze 15 z 5 listopada 1935 r. podało, co następuje:

Postać milczenia, która znajduje się w różnych świątyniach 4 stopnia Wielkiej Loży Krajowej, nie wszędzie jest jednakowa. Niektóre mają na miejscu pępka, inne na miejscu narządów płciowych krzyż o kształtach „żelaznego krzyża“. Wielka Loża Krajowa twierdzi, że ten czerwony krzyż nie jest „żelaznym krzyżem“, ale „krzyżem zakonu templariuszów“. Przedtem Wielka Loża Krajowa nie chciała mieć nic wspólnego z zakonem templariuszów. Stwierdzamy fakt, że Wielka Loża Krajowa wywodzi się od okultystycznego i satanistycznego zakonu templariuszów.

W pierwszym terminie, który odbył się 9 listopada 1934 r., przedstawiciel Wielkiej Loży Krajowej zaprzeczał z wielkim naciskiem, by postać milczenia, mająca krzyż na miejscu narządów płciowych, znajdowała się w lokalu Wielkiej Loży Krajowej albo w jednej z lóż, jej podległych, gdyż postać taka w ogóle nie istnieje. Udało mi się jednak wykazać ostatecznie, że taka postać znajduje się w loży św. Andrzeja w Franfurcie nad Menem — loży, należącej do Wielkiej Loży Krajowej. Dopiero po udowodnieniu tego Wielka Loża Krajowa przyznała, że postać taka istnieje.

Wciąż spotykamy się ze strony masonerii z metodą wysuwania oczywistych kłamstw przeciw dobrej woli z niesłychaną czelnością, tak, że dobroduszny i łatwowierny Niemiec nie może po prostu uwierzyć, by takie kłamstwa i taka czelność były możliwe.

17 stycznia 1935 r. musiał więc mój pełnomocnik procesowy, adwokat dr Heltge, zwrócić się do Sądu Okręgowego w Berlinie w sposób następujący:

> Podczas gdy powódka jeszcze w skardze z 5 października 1934 wywodziła, że twierdzenie oskarżonego, iż krzyż znajduje się na miejscu narządów płciowych, jest niesłychane, i oskarżony mówiąc to, kłamie świadomie, musiała ona w piśmie z 19 listopada 1934 r. przyznać, że postać taka, jaką opisał oskarżony, znajduje się w rzeczywistości w jednej z lóż, podległych powódce. W ten sposób najistotniejsze twierdzenie oskarżonego, które było przyczyną skargi, okazało się niespornym.

Wielka Loża Krajowa wysunęła teraz zarzut, że postać we Frankfurcie nad Menem jest „nieprzepisowa". Przez dowolność artysty krzyż, który zwykle znajduje się na wysokości pępka, „zjechał trochę w dół". (Pismo Wielkiej Loży Krajowej z 19 listopada 1934 r.) Na wszystkich innych postaciach krzyż znajduje się na wysokości pępka. To wcale nie wyjaśnia, dlaczego krzyż znajduje się właśnie na tej części ciała. Jako dowód prawdziwości twierdzenia, że tylko postać frankfurcka ma krzyż na miejscu narządów płciowych, zło-

żyła Wielka Loża Krajowa 26 fotografij postaci milczenia — z 26 lóż św. Andrzeja. Przy badaniu tych fotografij okazało się jednak, że na kilku z tych fotografij krzyż znajdował się znacznie niżej, niż na wysokości pępka tej postaci. Bo też trzeba każde powiedzenie masona dokładnie sprawdzić.

Na rozprawie 4 stycznia 1935 r. był obecny osobiście Wielki Mistrz Wielkiej Loży Krajowej, podpułkownik von Heeringen. Na moje wyraźne pytanie, czy on może przed sądem potwierdzić, że postać frankfurcka jest jedyną postacią nieprzepisową (wyżej wymienione fotografie nie były jeszcze przedstawione sądowi), i czy on może przed sądem stwierdzić, czy figura we Frankfurcie jest jedyną, co ma krzyż na miejscu narządów płciowych, nie mógł pan v. Heeringen dać wyraźnej odpowiedzi. Przewodniczący zauważył, że dał do przeczytania książkę „Masoneria przed sądem“ znajomemu prawnikowi, który mu powiedział, że na niego zrobiły o wiele większe wrażenie inne rzeczy, a nie te miejsca, które masoni wybrali dla wytoczenia procesów. Ja natychmiast podkreśliłem, że w rozdziale „Staropruskie wielkie loże jako członek masonerii światowej“ książki zarzuciłem publicznie podpułkownikowi v. Heeringen, iż w charakterze wielkiego mistrza powiedział nieprawdę w oświadczeniu z 8 czerwca 1932 r. Pan v. Heeringen miał przy sobie moją książkę. Gdy przewracał kartki tej książki, zobaczyłem, że jest dokładnie przerobiona. Wiele miejsc było podkreślonych i prawie na każdej stronie były notatki ołówkowe. Pan v. Heeringen odpowiedział teraz, że zdania, w którym zarzuciłem mu nieprawdę, nie zauważył. Na moją uwagę, że te liczne notatki w książce są dowodem, iż ona została dokładnie opracowana, odpowiedział pan v. Heeringen, że to nie są jego notatki. Wobec tego odczytałem na rozprawie sądowej cały ustęp o oświadczeniu trzech wielkich mistrzów z 8 czerwca 1932 r. Pan von Heeringen oświadczył, że zastrzega sobie wszelkie prawa, ale przezornie nie złożył skargi w tej sprawie.

Fakt, że masoni — mimo dokładnych badań — nie mogli z mojej książki nic wyciągnąć, poza tymi trzema miejscami, które były przedmiotem rozpraw sądowych, świadczy, jak prawdziwe i rzeczowe są moje wywody.

6. Kłamstwa, które trzeba przygwoździć.

W obu procesach Wielka Loża Krajowa, zakon niemiecko-chrześcijański, złożyła sądowi oświadczenia, które trzeba przygwoździć na użytek przyszłości.

Wciąż trzeba wskazywać na czelność, jaka cechuje masonów w operowaniu kłamstwem:

1. W piśmie z 29 marca o postaci milczenia:

> W jaki sposób oskarżony prowadzi swoją walkę i obronę w procesie wskazuje to, że świadomie używając popularnych haseł i fałszywie ujętych cytat, wiąże powódkę z zakazanymi i prześladowanymi lożami masońskimi.

Wielka Loża Krajowa chce w ten sposób stworzyć pozory tego, że nigdy nie miała nic wspólnego ani z lożami humanitarnymi, ani z zagranicznymi wielkimi lożami.

2. W piśmie z 29 października 1935 r. Wielka Loża Krajowa wywodzi w Izbie sądowej w procesie, dotyczącym Ellenbergera:

> Niesłychane oszczerstwo, jakie oskarżony szerzy przez swoją napaść na założyciela zakonu, może przyczynić się, w tych ciężkich czasach, gdy głos ludu przez niewiedzę nie rozróżnia lóż staropruskich od innych organizacyj, do dalszego poniżania honoru i powagi powódki i jej członków, oraz do szkodzenia jej w opinii publicznej.

3. W piśmie z 26 listopada 1935 r. w procesie, dotyczącym postaci milczenia twierdzi Wielka Loża Krajowa wobec Sądu Okręgowego w Berlinie:

> Literatura przeciwmasońska składa się z szeregu książek, powtarzających — jedna za drugą — te same nieprawdziwe twierdzenia.

Są to ciągle te same kłamstwa, powtarzane z największym naciskiem.

Na konstytucyjnym zebraniu Wielkiej Loży Krajowej z 23 kwietnia 1933 r. powiedział Mistrz Zakonu Wielkiej Loży Krajowej, według urzędowego czasopisma zakonu niemiecko-chrześcijańskiego z 1 maja 1933 r., co następuje:

Naszym nieszczęściem było to, że my stale — mimo zaprzeczeń — byliśmy utożsamiani z masonami humanitarnymi, i to, że inne chrześcijańskie wielkie loże nie przyznawały się tak zdecydowanie, jak my, do naszego celu.

Co zarzucano masonom?

Że jesteśmy sztucznymi żydami. Że nasze obrzędy tak są ułożone chytrze i podstępnie, że ten, co do nas przyjdzie, nie widząc tego nawet, coraz bardziej bywa wdrażany w konstrukcje myślowe narodu żydowskiego.

Gdy raz do nas przyjdzie, to straszne przysięgi nie pozwalają mu się już od nas oddalić...

Wiemy, że to wszystko było dla nas obce. Jako człowiek zbliżający się do 70 roku życia, stojący u progu wieczności, oświadczam teraz wobec Boga, wobec własnego sumienia i wobec wszystkich Braci zakonnych na podstawie tego, co wiem o zakonie z czasów 44-letniej przynależności do niego i co sądzę o nim według przeszłości jego od chwili założenia, że żadne z tych oskarżeń nie odpowiada prawdzie...

Takie rzeczy wypowiada wobec swoich Braci zakonnych Mistrz Zakonu Baltazar Wolfradt jeszcze w 1933 r., mimo że wiadome mu jest znaczenie symboli najwyższych stopni wtajemniczenia i mimo, że wie, iż w ciągu kilkudziesięciu lat Wielka Loża Krajowa pozostawała w najbliższych stosunkach z humanitarnymi wielkimi lożami, uznając je i utrzymując z nimi urzędowe stosunki, z lożami humanitarnymi, których Bracia częściowo byli jednocześnie członkami żydowskich lóż masońskich „Bne-Brith". Zastępca wielkiego mistrza staropruskiej wielkiej loży „*Zur Freundschaft*", nadradca państwowy dr Höpker, był przez kilka lat prezesem zażydzonego

Związku niemieckich masonów. Wszędzie widzimy jednolity łańcuch braterski.

Każdy Niemiec powinien sobie wciąż powtarzać to, co powiedział kierownik państwowy Walter Buch, Najwyższy Sędzia partyjny NSDAP (National-Sozialistische Deutsche Arbeiter Partei) — Narodowo-socjalistycznej niemieckiej partii robotniczej, w swoim podstawowym wydawnictwie — *„NSDAP und Freimaurerei“* z września 1934 r.:

NSDAP z doświadczeń i okoliczności, dzięki którym mogła, od chwili objęcia władzy, wejrzeć w nieniemiecką istotę masonerii, wysnuła naukę, że masonom nie można wierzyć, tak samo jak i żydowskim zapewnieniom. Stwierdziła, że jedni i drudzy nadają słowom swoim w myśli inne znaczenie, niż to, jakie przyjęte jest w mowie niemieckiej.

W Niemczech rozwiązano loże masońskie. Wobec tego zewnętrzna organizacja związku masońskiego w Niemczech nie istnieje. 8 sierpnia 1935 r. ogłosił *„Völkischer Beobachter“* artykuł naczelny p. t. „Koniec masonerii w Niemczech“, w którym podano, że humanitarne wielkie loże i zakon „Odd-Fellow“ rozwiązały się po objęciu władzy przez narodowych socjalistów, a loże staropruskie — 21 lipca 1935 r. Artykuł zawiera ponadto pogląd ogólny na zbadaną dotychczas działalność związku masońskiego i ostro potępia masonerię. Staropruskie wielkie loże likwidują obecnie swój majątek.

Fakt, że najbardziej wtajemniczeni Bracia Wielkiej Loży Krajowej uważają się w tajemnicy za następców zakonu templariuszów, wskazuje, że zakazany i rozwiązany tajny zakon może trwać dalej przez wiele stuleci, jeżeli młodsze pokolenia narodów nie są należycie uświadomione. Niechaj ta książka posłuży do tego, by nigdy już związek masoński nie mógł stworzyć w narodzie niemieckim państwa w państwie i żeby dotychczasowa szkodliwa działalność związku masońskiego została w prawdziwym świetle poznana przez cały naród niemiecki.

